

R. Lebieź, E. Iwanicka, I. Słobodiana

# CZYTANKA



R. Lebieź, E. Iwanicka, I. Słobodiana

# CZYTANKA

Język polski dla klasy 2.  
szkół ogólnokształcących  
z polskim językiem nauczania

*Zalecany przez  
Ministerstwo Oświaty i Nauki, Młodzieży i Sportu Ukrainy*

Львів  
Видавництво „Світ”  
2012

УДК 821.162.1.(075.2)

ББК 84(4ПОЛ)я7

ЛЗЗ

*Рекомендовано Міністерством освіти і науки, молоді та спорту України  
(наказ МОНмолодьспорту України від 07.02.2012 р. № 118)*

**Видано за рахунок державних коштів. Продаж заборонено**

Експертизу здійснював Інститут педагогіки НАПН України

**Лебедь Р.**

ЛЗЗ Літературне читання. Польська мова для загальноосвітніх навчальних закладів з навчанням польською мовою : підруч. для 2 класу / Р. Лебедь, Е. Іваницька, І. Слободяна. — Львів : Світ, 2012. — 160 с.

ISBN 978-966-603-773-5

УДК 821.162.1.(075.2)  
ББК 84(4ПОЛ)я7

ISBN 978-966-603-773-5

© Лебедь Р. К., Іваницька Е. В.,  
Слободяна І. А., 2012  
© Шутурма М. С., ілюстрації, 2012  
© Видавництво «Світ»  
макет, художнє оформлення, 2012



## Державний гімн України

*Музика Михайла Вербицького  
Слова Павла Чубинського*

Ще не вмерла України і слава, і воля,  
Ще нам, браття молодії, усміхнеться доля.  
Згинуть наші воріженьки, як роса на сонці.  
Запануєм і ми, браття, у своїй сторонці.

Приспів:

Душу й тіло ми положим за нашу свободу,  
І покажем, що ми, браття, козацького роду.

## **Drogi Przyjacielu!**

Jesteś już w drugiej klasie. Gratulujemy! Przed Tobą kolejny rok nauki języka ojczystego. Na lekcjach języka polskiego będziesz korzystać między innymi z podręcznika do kształcenia literacko-kulturowego zwanego Czytanką.

Znajdziesz w nim dużo ciekawych opowiadań, bajek, baśni, legend, wierszy, rymowanek, przysłów. Zapewne zapoznasz się też z takimi utworami, które się Tobie spodobają.

W czytance spotkasz wiele ciekawych ćwiczeń, które ułatwią uczenie się i nabywanie sprawności językowych.

Myślimy, że będzie to przyjemna praca, która pozwoli krok po kroku odkrywać tajemnice języka, poznawać świat.

*Autorzy*

## **CZYTANKA DRUGOKLASISTY**

Zapoznaj się z podręcznikiem i odpowiedz na pytania.

1. Jaki tytuł ma twój podręcznik?
2. Kto jest autorem tej czytanki?
3. Kto ilustrował podręcznik?
4. Kiedy, gdzie i przez kogo został wydany?
5. Ile ma stron?
6. Czy jest podzielony na rozdziały i jakie?
7. Czy podoba ci się twoja pierwsza czytanka?

## **Tajemnice czytelnika**

Książki uczą. Jeśli chcesz być dobrym uczniem, dużo czytaj! W książkach czeka na ciebie świat przygód, fantazji, czarów i marzeń. Gdy jest ci smutno, weź książkę. Ona zawsze cię pocieszy, bo jest twoim przyjacielem. Szanuj książkę! Nie pisz na jej stronach! Niech książeczka będzie jak nowa dla innego czytelnika. W bibliotece, księgarni spotkasz dużo książek, które zainteresują cię i zachęcą do przeczytania.

# WESOŁA SZKOŁA!



## DZIEŃ DOBRY, SZKOŁO!

Żegnajcie, lasy zielone,  
żegnajcie, rzeki błękitne.  
Już jesień idzie przez łąki  
i wrzosem\* liliowo kwitnie.

Żegnajcie, letnie przygody,  
czas już powracać do domu.  
Złocą, czerwienią się liście  
dębów, jesionów i klonów.

Witaj nam, szkoła radosna,  
grająca dzwonkiem co rano!  
Dzień dobry, szkoła wesola.  
Lesie i łąko, dobranoc.

*T. Kubiak*



\* wrzos – roślina o różwoliliowych kwiatach.



(...) Świat jest wielki,  
a po drodze tyle pytań...  
Odpowiedzi poszukajcie  
w kartach książek.  
Książki mówią:  
– Nie zabłądzi ten, kto czyta!  
Książki mówią, że ciekawscy  
żyją mądrzej.

*W. Chotomska*

## WAKACYJNE ZAGADKI

Zieloną nosi koronę,  
przed skwarem daje ochronę.

Jestem siedmiokolorowa.  
Rozciągnęłam się na chmurze.  
Parasolki można schować –  
dobrą wam pogodę wróżę.

*F. Kobryńczuk*

Stoi wśród sadu albo ogrodu  
drewniany domek – fabryka miodu.

Trzy litery w rzędzie,  
a drzew mnóstwo będzie.





## MAGDA I PAWEŁ WRACAJĄ Z WAKACJI

Tylko ten, kto był na wsi całe dwa wakacyjne miesiące, może zrozumieć Magdę... Podróż – i oto znajome drzwi. Dziewczynce bije głośno serce. Naciska guzik dzwonka, jak na alarm. Bej skowyczy z radości i skacze do klamki.

– To my, to my! Już jesteśmy! Już jesteśmy!

Mama biegnie do drzwi. Minął tydzień, odkąd wróciła z urlopu i czeka. Jeden skok i Magda wisi jej na szyi, a Bej tańczy koło nóg.

W czasie kiedy tata i Paweł wnoszą bagaże, Magda obiega całe mieszkanie. Jak tu pięknie! Jak czysto! O, na stole kosz przeróżnych owoców...

Największą jednak radość sprawiło Magdzie odkrycie, jakie zrobiła w swojej połowie pokoju. Na ścianie, nad drewnianą skrzynią z zabawkami, wisiała duża, trochę wyblakła makata. I co za odmiana! Mama naszyła na tę makatę mnóstwo kieszeni. A każda w innym kształcie i kolorze.





Oto lokomotywa z kolorowymi wagonikami... A to niebieska chmurka... Dalej balony fruują! Do każdej kieszeni można będzie coś włożyć. Właśnie z jednego wagonika wygląda ukończona lalka Magdy w nowej sukience.

Mamusi, kiedy zdążyłaś to wszystko zrobić? – pyta Magda wśród pocałunków.

Nie wiesz, że nasza mama to czarodziejka? – woła Paweł i oblizuje się na widok złotego, powitalnego sernika.

*K. Kowaliszyn*



1. Jakie zmiany w domu zauważyła Magda po powrocie z wakacji?
2. Gdzie stale mieszka Magda, a gdzie była na wakacjach?
3. Przeczytaj po cichu urywek, w którym jest mowa o tym, jak wygląda odnowiona makata.
4. Opowiedz, co chciałbyś zastać nowego w swoim domu po powrocie z wakacji.

## JESTEM JUŻ W DRUGIEJ KLASIE

Od kiedy chodzę do szkoły, dorosłych interesuje tylko jedno. Wszyscy wciąż pytają:

– A czy lubisz chodzić do szkoły?

A ja nie wiem. Czasem lubię, a czasem nie. Kiedy idę ulicą z tornistrem i wszyscy widzą, że ja już chodzę do szkoły, to wtedy lubię.



I jak pani Klara zadaje pytania, na które nikt nie potrafi odpowiedzieć, tylko ja, wtedy też lubię chodzić do szkoły.

Kiedy najdalej rzucę piłką i pani Magda woła: „Brawo!”, to też lubię chodzić do szkoły. Jednym słowem, bardzo często lubię chodzić do szkoły, ale bywa, że nie lubię.

Kiedy tak długo trzeba siedzieć na jednym miejscu, że moje nogi już nie wytrzymują i zaczynają same tupać pod ławką, a pani zwraca mi uwagę, to nie lubię chodzić do szkoły.

Kiedy lekcja w żaden sposób nie chce się skończyć, a ja muszę ugryźć kawałek bułeczki i siedzący obok skarżypyta zaczyna swoje: „Proszę pani, proszę pani, Kuba znowu je!”, to też nie lubię chodzić do szkoły.

A kiedy wszyscy się z tego śmieją, to już całkiem nie lubię chodzić do szkoły i chce mi się płakać.

No i właśnie, dlatego nie wiem, co odpowiedzieć na pytanie, czy lubię chodzić do szkoły.

Według *É. Janikowszky*  
Tłum. *S. Pęksa*



1. Kiedy drugoklasista lubił chodzić do szkoły?
2. Z jakiego powodu nie lubił chodzić do szkoły?
3. A czy ty lubisz chodzić do szkoły?

## W DRODZE DO SZKOŁY

– Basiu, uważaj na ulicy! – powiedziała mama, gdy Basia wychodziła z domu. – Boję się o ciebie. Taki ruch na ulicach, że czasem nawet starszemu trudno przejść na drugą stronę.

Ale Basia jest rozsądna. Idzie powoli i uważnie ulicą pełną ludzi. Po drodze zatrzymuje się przed wystawą księgarni. Przygląda się książkom.

Wtem czuje, że ktoś ją ciągnie za warkocz. Odwraca się szybko. Za nią stoi Jurek, największy urwis z całej klasy, i śmieje się głośno.

– Idź sobie! – mówi Basia. – W tej chwili odejdziesz!

Jurek jeszcze raz pociąga Basię za warkocz i biegiem rusza naprzód. Basia widzi, jak Jurek ucieka, potrącając ludzi.

Jurek już dobiega do brzegu chodnika. W ogóle nie patrzy na sygnaly. A tu właśnie zapaliło się czerwone światło.

– Stój! – woła Basia, biegnąc w kierunku Jurka.



Auta jadą jedno za drugim. Jurek już stawia nogę na jezdni, chce przebiec na drugą stronę.

I nagle czuje, że ktoś łapie go za ubranie i szarpie do tyłu. W tej chwili przed nim z hukiem przejeżdża wielka ciężarówka.

Teraz dopiero Jurek ogląda się i widzi przerażoną twarz Basi.

– Wpadłbyś pod ciężarówkę – mówi cicho dziewczynka. Aż wzdrygnął się na myśl, co by się stało, gdyby nie Basia. Nie może jednak wymówić ani słowa.

W tej chwili po drugiej stronie jezdni błyska zielone światło. Basia, nie patrząc już na Jurka, przechodzi powoli na drugą stronę. Gdy jest już na chodniku, słyszy za sobą nieśmiały głos Jurka:

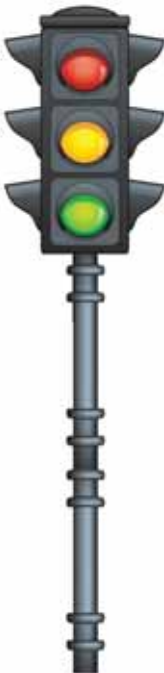
– Basiu! Ja ci chciałem bardzo podziękować. I nie gniewaj się...

*M. Buczkówna*



1. Jak zachowywała się na ulicy Basia, a jak Jurek? Wskaż w tekście odpowiednie fragmenty.
2. Jakie niebezpieczne zdarzenie miało miejsce w drodze dzieci do szkoły? Za co Jurek podziękował Basi?
3. Opowiedz o swojej drodze do szkoły. W jakim miejscu powinieneś szczególnie uważać?

## ŚWIATŁA NA SKRZYŻOWANIU



Niech każdy stanie  
przed skrzyżowaniem.  
Pałają światła...  
Popatrzmy na nie!

Światło zielone  
jak młode listki.  
Na drugą stronę  
zaprasza wszystkich.(...)

Światło czerwone,  
jak mak, jak ogień –  
wszystkim przechodniom  
zamyka drogę!

*W. Faber*



1. Czego uczy ten wiersz?
2. Na podstawie wiersza opowiedz jak zachowujesz się podczas przechodzenia przez jezdnię.

Na chodniku przystań bokiem,  
Popatrz w lewo byстрым wzrokiem,  
Skieruj w prawo wzrok sokoli,  
znów na lewo spójrz powoli,  
jezdniа wolna, więc swobodnie  
mogą przez nią przejść przechodnie.

*Według W. Anielewskiej*

## ZASADY ZACHOWANIA NA DRODZE

1. Przechodź przez jezdnię tylko w wyznaczonych miejscach.
2. Zanim wejdiesz na jezdnię, upewnij się, czy nie nadjeżdża pojazd.
3. Przy przechodzeniu bądź szczególnie uważny.
4. Nie przechodź na czerwonym świetle.
5. Nie przebiegaj przez jezdnię.
6. Nie baw się w pobliżu jezdni.
7. Nie wychodź na jezdnię zza stojących pojazdów.
8. Gdy nie ma chodnika, idź lewym poboczem.



Stoją znaki. Znak za znakiem.  
I zadanie mają takie,  
żeby ostrzec i zakazać  
lub kierunek dobry wskazać.  
Muszą czyste być, dlatego  
nie oszpecaj ich, kolego!  
Nie bazgrajcie po nich niczym.  
One nam ratują życie!

*M. Przewoźniak*

Podróżnikom setki razy  
pomagały drogowskazy.  
Wytyczały, wskazywały,  
prowadziły przez świat cały.  
Służą wszystkim, więc pamiętaj:  
nie niszczyć ich i nie przekręcaj.  
Jeśli jedziesz dokądś drogą,  
tobie chętnie też pomogą.

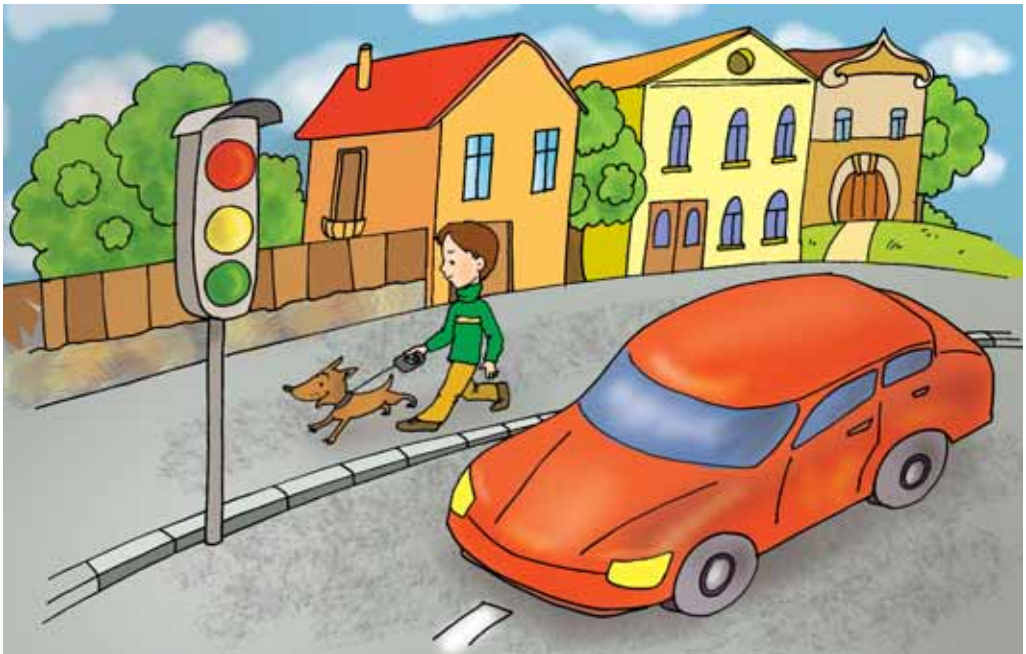
*M. Przewoźniak*

## **TYLKO NA ZIELONYM!**

„Ciekawe, jak będzie u Joli na urodzinach? – rozmyśla Kasia. – I co jej kupić? Może ładną parasolkę? Najlepiej zieloną...”

– Piiiiip!!! – trąbi kierowca i pokazuje na światło.

Ładne kwiatki! Mało brakowało, a przez tę zieloną parasolkę Kasia weszłaby na jezdnię przy czerwonym świetle.



O, jest zielone! Teraz można przechodzić. Samochody czekają cierpliwie. Za chwilę światło zacznie mrugać, a to znak, że trzeba się pośpieszyć.

Nagle, co to? Od strony szkoły jakiś maluch pędzi ku przejściu jak szalony. Pewnie czegoś zapomniał...

Stój! – krzyczy Kasia i zagraża mu drogę. W tej samej chwili światło się zmienia i auta ruszają.

Brawo! – woła jakiś starszy pan. – Masz refleks!

Na przejściu to konieczne – uśmiecha się skromnie Kasia.

*E. Stadtmuller*



1. Opowiedz, co przydarzyło się Kasi w drodze do szkoły.
2. Wyjaśnij tytuł opowiadania.
3. Jak sądzisz, co mogło się dzieć potem? Dokończ tę historię.

## **SZYBKO!**

Szybko, zbudź się, szybko, wstawaj!  
Szybko, szybko, stygnie kawa!  
Szybko, zęby myj i ręce!  
Szybko, tramwaj nam ucieka!  
Szybko, tata na nas czeka!  
Szybko, książki swoje sprzątaj!  
Szybko, szybko, bez hałasu!  
Szybko, szybko, nie ma czasu!  
Na nic nigdy nie ma czasu...  
A ja chciałbym przez kałuże  
iść godzinę albo dłużej,  
trzy godziny lizać lody,  
gapić się na samochody  
i na deszcz, co leci z góry,  
i na żaby, i na chmury,  
cały dzień się w wannie chlapać  
i motyle żółte łapać



albo z błota lepić kule  
i nie spieszyć się w ogóle.  
Chciałbym wszystko robić wolno,  
ale mi nie wolno...

*D. Wawitow*



1. Przeczytaj głośno ten wiersz zmieniając tempo czytania w zależności od treści. Którą jego część przeczytasz wolno, a którą szybko?
2. Jakie znaczenie ma wyraz „wolno” w zakończeniu wiersza?

## NIESPODZIANKA

Na pierwszej lekcji nasza pani sprawdzała listę obecności. To bardzo dobrze, bo mamy kilkoro nowych. Jeszcze nie znamy ich imion i nazwisk. Wiem, że lista jest ułożona według alfabetu, czyli ja, Łukasz Ambroziak, będę pierwszy. Tak było zawsze.

Chciałem wypaść dobrze, więc przygotowałem się, żeby zaraz po wyczytaniu mego nazwiska powiedzieć: jestem!

Pani tak lubiła.

– Proszę o ciszę – powiada wychowawczynie – sprawdzam listę obecności. Łukasz...

Poderwałem się i z zadowoleniem wyrecytowałem: „obecny”.

Wtedy pani uśmiechnęła się dziwnie i po chwili dokończyła:

– ... Adamczyk.

Myślałem, że to żart, gdyż w ubiegłym roku zawsze na liście byłem pierwszy. Ale teraz z drugiego rzędu podniósł się jakiś chłopiec i trochę nieśmiało powiedział:

– Obecny...

Zrozumiałem, że on teraz będzie pierwszy na liście i zrobiło mi się jakoś głupio. Kiedy pani przeczytała po chwili: Ambroziak, zapomniałem języka.

Na przerwie podszedłem do „nowego”. Okazało się, że sprowadził się niedawno i mieszka w sąsiednim bloku. Do domu wracaliśmy razem. Ja z Łukaszem Adamczykiem, a on z Łukaszem Ambroziakiem.

*St. Aleksandrzak*



1. Jaki problem miał Łukasz?
2. Co powiesz o koleżeńskości Łukasza?

## **NOWY KOLEGA**

Dzieci w klasie mają różne imiona. W pierwszej ławce siedzą Kasia i Ania, w drugiej – Wojtek i Zbyszek. Jacek siedział w trzeciej ławce z jednym chłopcem. Chłopiec ma zadarty nos i ciemne okrągłe oczy. Jacek spogląda na kolegę, kolega na Jacka, ale nie rozmawiają ze sobą.

Na przerwie wyszli razem na boisko.

Chłopiec zaczął biegać. Biegnie i ogląda się na Jacka, więc Jacek też pobiegł. Dogonił go.

Stoją koło siebie i Jacek pyta:

– Jak ci na imię?

– Wacek.

– A ja jestem Jacek.

– Jacek-Placek!

– Coś ty! Tylko Jacek. Mam w domu dużo zabawek. Przyjdiesz do mnie?

– Pewnie. A ty do mnie?

Zadzwoił dzwonek i Jacek z Wackiem pobiegli do klasy. Teraz siedzą i piszą. Nagle Wacek aż jęknął. Pomylił się w przepisywaniu. Jacek szybko podał koledze korektor i już nie widać nic.

Na następnej przerwie bawili się już razem.

Nagle Wacek szturchnął Jacka:

– Wiesz, ten chłopak z kręconymi włosami nazywa się pan Kracek.

– Coś ty! Pan mówi się tylko do dorosłych. Nosa zadziera.  
Po dzwonku podszedł do niego Wacek i zapytał:  
– Kracek, będziesz się ścigał ze mną i z Jackiem?  
– Chłopiec pobiegł do Pani i poskarżył się, że go chłopcy przezywają. Pani cierpliwie wysłuchała, potem wzięła Pankracka za rękę i podeszła do Jacka i Wacka. Roześmiała się patrząc na ich zdumione miny i wyjaśniła, że do chłopca trzeba mówić Pankracek, bo takie ma imię.

Klasnęła w ręce i powiedziała:

- Ale się dobraliście, Jacek, Wacek i Pankracek.
- Chyba zostaniecie dobrymi kolegami.

*M. Jaworzakowa*



1. Z kim siedział Jacek i jak zaprzyjaźnił się z kolegą.
2. Co się przydarzyło Wackowi?
3. Co powiedziała Pani?
4. Jakie w waszej klasie były zabawne historie podczas zapoznania się z kolegami w klasie?



## NO TO CO?

(fragment)

Nie pojedę – Grzegorz prawie płakał – nie pojedę do żadnej nowej szkoły, i koniec!

Mama Grzegorza stała na chodniku i też prawie płakała.

Przestań się upierać – prosiła – no, Grzesiu... przecież nie znasz tych kolegów,” nie wiesz, jacy oni są...

– Mogę się domyślić – mówił ponuro chłopak. – Już sobie wyobrażam te spojrzenia, słyszę to gadanie! Po co przeprowadzaliście się? No po co?!

– Dlatego, że z nowego mieszkania można zjechać wózkiem do ogródka. Przecież sam wiesz, jak trudno było cię wnieść na trzecie piętro bez windy...

Grześ patrzył przed siebie. Że też akurat jego musiało to spotkać, wypadek, a potem... okazało się, że nie może chodzić. I nie wie, czy kiedyś będzie mógł. Trzeba było zmienić mieszkanie, no i szkoła też była nowa w tej innej dzielnicy.

– Już widzę, jak się nade mną litują – burczał teraz. – „Biedne dziecko [...] matematyki też pewnie nie rozumiesz”. Ludzie myślą, że jak ktoś jest kaleką... tego, niepełnosprawny, to już nie ma własnego rozumu!

– To właśnie ty myślisz, że koledzy nie mają rozumu – mama popchnęła wózek – a może wcale nie będą tacy, tylko...

– Tylko co?! – rzucił się chłopiec. – Tylko przeciwnie, tak? Wyśmieją mnie, tak? Też pięknie!

Mama Grzesia w końcu się zdenerwowała.

– Przestań! Zobaczysz, jacy są ci koledzy.

Grześ nie miał ochoty próbować, ale nie było rady, stał już przed wejściem do szkoły. Mama wtoczyła wózek po podjeździe, potem do klasy. Jakaś dziewczyna wstała.

– Ty pewnie jesteś Grzesiek – powiedziała. – Tamten stolik jest twój i wyładuj rzeczy, bo zaraz przyjdzie pani od matematyki. Hej, Krzysiek, już przyszedł ten nowy od stolika!

– Posuń się, bo nie mogę przejść – powiedział na powitanie Krzysztof i ciężko usiadł na krześle – pożałujesz, że przyszedłeś do tej budy, wymagania mają wyższe niż Pałac Kultury. Ja na przykład z matką ani rusz nie mogę sobie poradzić, może mi pomożesz? Czekać, a w ogóle to ja jestem Krzysiek. Dziś po lekcjach urządza urodziny, fajnie będzie, może przyleziesz?

Grzegorz słuchał tego ze zdumieniem.

– Ty, słuchaj, nie widzisz, że jestem na wózku?!

Teraz z kolei zdziwił się Krzyś.

– Widzę, nie jestem ślepy. No to co?

– Eeee, nie, nic – burknął Grzegorz i nagle poczuł, że tu jest naprawdę fajnie!

*I. Landau*



1. Co czuł Grzesi? Czego się obawiał?
2. Powiedz, z jakim przyjęciem spotkał się chłopiec w nowej klasie.
3. Przedstawcie scenki z pierwszego dnia pobytu Grzesia w nowej szkole.
4. Oceń zachowanie dzieci.

## **Przysłowia o koleżeństwie i o szkole**

Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie.

Nie rób drugiemu, co tobie niemiłe.

Kto nie pilnuje porządku,  
zapłaci sobie w kątku.

## **Szkolne zagadki**

Każdy przyjść do szkoły  
przed dzwonkiem się stanę.  
Po co się po dzwonku  
W klasie zacznie zaraz?

Co to za para,  
Zgadnijcie teraz:  
co jedna napisze,  
to druga wyciera.

Pilnie zacznij szkolny dzień  
Gdy zadzwonię: deń, deń, deń.

Czarne to pole  
i takie ogromne....  
Co na nim zobaczę,  
tego nie zapomnę!

Po tablicy ona skacze,  
kreśląc na niej białe znaki,  
proste, krzywe i koślawe.  
Czy zgadniesz, kto to taki?

Codziennie cię w klasie gości.  
Gdy usiądziesz, skrzypi z radości.

Trzy litery weź z myszki,  
trzech dostarczy ci pszczoła.  
W niej się uczysz i bawisz,  
To kochana...

## NA PRZERWIE

Na przerwie Heniek udawał  
warkot helikoptera.  
Biegł przed siebie jak huragan.  
Potrącił Filipa i Honoratę.  
Nawet się nie zatrzymał.  
Pani dyżurna pogroziła mu  
palcem i wyrecytowała  
znaną nam rymowankę:  
– Hejże, hola!  
Co to za swawola!  
Co to za hałasy?  
Wracajcie do klasy!  
A pani przypomniała Heńkowi:  
– Nawet gdy namawia cię kolega,  
na przerwie nie hałasuj, nie biegaj!

*M. Lorek*



1. Jak należy zachowywać się na przerwie w szkole?
2. Czy znasz szkolny regulamin?

## WSZYSCY MNIE LUBIĄ

Wszyscy mnie lubią!

To rzecz wspaniała.

Chyba się jednak

dobrze starałam.

Chciałam,

by lubić zaczął mnie ktoś,

więc byłam miła,

mówiłam wciąż:

proszę, przepraszam,

bardzo dziękuję

i uśmiechałam się,

i w ogóle.

Teraz mnie lubią

wszyscy,

więc w górę

skaczę z radości –

do samych chmurek.



*E. Skarżyńska*



1. Jak zachowywała się dziewczynka?
2. Czy chciałbyś mieć taką koleżankę jak ona? Dlaczego?
3. Wymień słowa, które często należy używać w szkole, które mówią o dobrym wychowaniu ucznia?

## WYJĄTKOWY DYŻUR

Zapamięta na długo klasa  
dyżur pełniony przez Dziobasa.

Najpierw – usunął wszystkich z sali  
po to, by mu nie przeszkadzali.

A potem, chyba przez pomyłkę,  
sam wyszedł też. By pograć w piłkę.

Porządek szybko gdzieś się schował,  
skoro go nikt już nie pilnował.

Zostały kwiatki niepodlane,  
śmieci z podłogi niezbrane.

Okna na przerwie nieotwarte,  
brak kredy, kurze też niestarte,  
Rozlana farba gdzieś na stole.

A gdzie jest Dziobas? Strzela gole!

Po przerwie my i nasza pani  
byliśmy bardzo zatroskani.

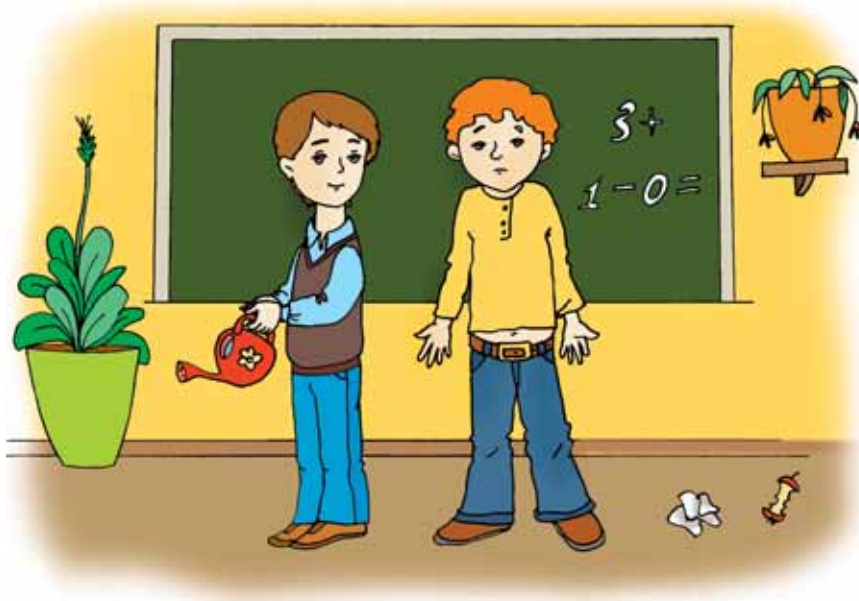
Klasę posprzątał inny zuch,  
ale roboty miał – za dwóch!

A Dziobas za to, że był leń,  
miał dyżur... już na drugi dzień.

*M. Przewoźniak*



1. Powiedz, jak dyżurował Dziobas, a jak jego kolega.
2. Wymień obowiązki dyżurnego w twojej klasie.
3. Wymyśl i wykonaj medal dla wzorowego dyżurnego.
4. Jak myślisz, czy dyżurnym można być tylko w szkole?





## ZAGINIONA AZALIA

Dziś roślinki wracają z wakacji. Znów w klasie będzie zielono jak w ogrodzie. Trzykrotka spędziła dwa miesiące u Asi. Trochę przez ten czas podrosła. W czerwcu jej najdłuższy wąż



z listeczkami przypominał mysiego ogonek, a teraz – proszę, jaki długi!

Patryk dźwiga paprotkę. Nie sie ją nad głową jak pióropusz, bo babcia powiedziała mu, że paprotki nie lubią, jak się je potrąca.

Na parapecie szybko przybywa doniczek: jest już różowy fiołek, kolczasty aloes, delikatne, pachnące geranium...

– Zaraz, zaraz – rozgląda się pani – a gdzie azalia? Ta czerwona...

– Czerwona? – bąka Kuba i sam robi się czerwony jak burak, albo jak ta azalia, która nie wróciła z wakacji.

– Czy... czyja mógłbym zamiast niej przynieść pelargonię? – pyta nieśmiało – też czerwoną...

– Zgoda – kiwa głową pani – ale pod warunkiem, że zostaniesz pierwszym dyżurnym ogrodnikiem i pokażesz wszystkim, jak się dba o kwiatki...

*E. Stadtmüller*



1. Gdzie roślinki były „na wakacjach”?
2. Jaką roślinę hodowało każde z dzieci?
3. Jak sądzisz, co stało się z azalią? Dlaczego tak uważasz?
4. Opowiedz, co Kuba będzie robił w klasie od następnego dnia.
5. Przeczytajcie z podziałem na role rozmowę pani z Kubą. Zwróćcie uwagę na znaki zapytania.

## „WIEWIÓRKA”

W naszej klasie zjawiała się nowa. Była bardzo mała. Mniejsza nawet od naszego klasowego krasnoludka – Jolki, która w tej chwili z pewnością odetchnęła z ulgą i poczuła się chyba wysoka. Ale nie tylko o wzrost tu chodziło.

Nowa była ruda. A był to najbardziej wściekły odcień rudości, jaki sobie tylko można wyobrazić. Ale to jeszcze nie wszystko. Nowa miała piegi. I to ile! Po prostu pieg na piegu! Jeżeli do tego dodamy jeszcze zadarty, perkaty nos, będziemy już mieć mniej więcej kompletny wizerunek koleżanki.



Już na pierwszej lekcji rozległy się tu i ówdzie chichoty. Naturalnie, najbardziej śmiały się i szeptały dziewczyny, ale i my nie byliśmy lepsi. Pani wciąż musiała uciszać klasę. Ruda siedziała sobie zupełnie spokojnie, jakby jej nic nie obchodził gwar i hałas.

Zgłosiła się nawet do odpowiedzi i odpowiadała dosyć śmiało. Wreszcie rozległ się dzwonek. Pani wyszła z klasy i my też chcieliśmy wybiec na przerwę, ale nowa podbiegła do drzwi i zagroziła nam wyjście.

– Poczekajcie chwilę – zawołała. – Nie wychodźcie jeszcze! Chciałabym wam coś powiedzieć.

Zatrzymaliśmy się przy drzwiach.

– Mam na imię Agnieszka – powiedziała. – Ale wy na pewno będziecie na mnie mówili zupełnie inaczej. – Dodała to z uśmiechem, ale w jej głosie czuło się smutek. – Chcę was uprzedzić, że będziecie się musieli trochę wysilić, żeby wymyślić coś nowego i oryginalnego. Bo: Rudzielec, Marchewka, Ruda Mysz

odpada – wyrecytowała jednym tchem. – Nazywano mnie już także Nakrapianką, Indycznym Jajem, Wiewiórką i Złotą Rybką. Zresztą to było najładniejsze przezwisko. Aha, mówiono też na mnie Piegus – powiedziała, jakby sobie to teraz przypomniała. Milczeliśmy. Ona ciągnęła dalej: – Poza tym, chcę wam powiedzieć, że rude włosy są ostatnio szalenie modne. A jeżeli idzie o piegi? Piegi są zawsze modne. Odmładzają – dokończyła.

Roześmieliśmy się.

– Nie wygłupiaj się, Agniecha! Chodźmy lepiej na boisko, bo szkoda przerwy – zawołała Kryśka, która umiała zawsze znaleźć wyjście z najgłupszej nawet sytuacji.

I wtedy twarz Agnieszki jakby się odmieniła. Uśmiechnął się jej zadarty nosek i wszystkie piegi na okrągłej buzi. A złocistorude włosy zatańczyły na jej głowie, kiedy wybiegła wraz z nami.

I już wiedzieliśmy, że nie będziemy dla niej wymyślać żadnego przydomka.

*W. Osuchowska-Orłowska*



1. Czy do waszej klasy przybył nowy uczeń? Jak go przyjęliście?
2. Kim była Wiewiórka?
3. Oceń zachowanie dzieci wobec Agnieszki.
4. Co powiedziała Agnieszka swoim nowym kolegom i dlaczego?

## **MOJA KOLEŻANKA**

Oczy – grochy zielone,  
wesole.

Nos – kartofelek,  
w policzku dołek.

A usta?

Usta od ucha do ucha.

I czy kto słucha,

wciąż grucha,

grucha i grucha:

Że szkoła jest ładna,

a nie brzydka,  
że pani jest cienka jak nitka,  
że w klasie mieszka hałas,  
a nie cisza,  
że gumka, chociaż myszka,  
nie mysza,  
że rybki, te w akwarium, to żaby,  
że dzieci z drugiej klasy są gapy,  
że gapy mają w głowach pstro.  
I tak przez całą lekcję:  
– *Gru, gru i gro, gro i gro, gro...*  
Mówię dziś: – Sza, bądź cicho lepiej!  
a ona trzepie, trzepie i trzepie.  
Proszę ją: Cii... pani się patrzy –  
A ona gada i gada... za trzy.

A. Przemyska



## ZGUBA

Pewien chłopiec, którego nazwiska wolałbym nie wymieniać, zgubił gdzieś swoje pióro.

Szukał go w teczce i na tapczanie, pod ławką, pod szafą, przy każdej ścianie, na parapecie, koło tablicy, na korytarzu i na ulicy. A jęczał, wzdychał: „Pióro zielone, przez żadne inne nie niezastąpione!”

Ale przypomniał sobie nareszcie, że owo pióro zginęło w mieście. Pytał więc szewca i kominiarza, i baletmistrza, i sklepikarza, także felczera, zduna, fryzjera, kucharkę, krawca oraz szofera i sekretarkę pewnego biura, czy nie znaleźli gdzie jego pióra. Lecz nie wiedzieli i żalowali, aż ręce szeroko rozkładali.

Wtedy pomyślał, że jakiś rabuś zagarnął w szkole jego nieocenione pióro. Więc nazajutrz w klasie przed rozpoczęciem lekcji wszedł na krzesło i zawołał:



– To ty, Janku, zagarnąłeś moją własność!

A Janek nic się na to nie odezwał.

– To ty, Marku, zabrałeś mi pióro!

– A Marek nawet się nie odwrócił.

– To ty, Danusiu, przywłaszczyłaś sobie...

A na to Danusia:

– A puknij się w głowę, to zaraz sobie przypomnisz, gdzie je masz!

Puknął się, więc chłopiec w głowę i rzeczywiście, zaraz sobie przypomniał, że pewnie włożył pióro do kieszeni. Sięgnął więc do kieszeni, i wyobraź sobie – pióro spokojniutko tam sobie leżało!

Najwygodniej jest kogoś podejrzewać... – powiedział Janek.

– Bo i pewno – oburzyła się Danusia – ale wtedy zaraz się wszystko znajduje.

– Przepraszam. Nigdy nie będę. No, to już zgoda między nami? – zapytał chłopiec.

A Marek na to:

– Kto kogo niesłusznie podejrzewa, niech się przyjaźni z nim nie spodziewa. Ale na następnej lekcji pożyczyl mu już kredki i temperówki, bo jak mówią: *lepszy już wąż w zanadrzu, niżeli gniew w sercu.*

W. Michalski



1. Jak możesz wytłumaczyć znaczenie przysłowia?
2. Jakie znasz inne przysłowia o podobnym znaczeniu?
3. Czy dzieci nadal gniewały się na chłopca, czy mu wybaczyły? Uzasadnij swoją odpowiedź.

## W ŚWIĘTO NASZEJ PANI

Idzie ścieżynką  
Złocista jesień  
I tysiąc liści  
W fartuszku niesie.

A w każdym liściu  
Pani jesieni  
Zaklętych tysiąc  
Słońca promieni.

O jeden listek  
Jak serce złote  
Poproszę jesień,  
W bukiet go wplotę.

I dam go naszej  
Pani. Bo wiecie:  
To nasza Pani  
Najlepsza w świecie.



### *I. Kwintowa*



1. O jaki listek dziecko poprosiło panią jesień? Przeczytaj słowa poetki.
2. Co oznacza zwrot: *mieć złote serce*? Do kogo można go odnieść?
3. Naucz się na pamięć wiersza dla swojej Pani.

\*\*\*

Codziennie troskliwie spogląda na nas,  
tłumaczy ważne i trudne zadania.  
A gdy już śpimy – ona pracuje,  
sprawdzając nasze wypracowania.

## PIOSENKA DLA NASZEJ PANI

Nasza Pani lubi się śmiać.  
Nasza Pani ma oczy wesołe.  
My lubimy naszą Panią i klasę,  
i całą, całą szkołę.



Nasza Pani, gdy mówi o ptakach,  
to nam ptaki pokazuje pod słońcem.  
Nasza Pani, gdy mówi o kwiatach,  
to nam kwiaty pokazuje na łące.

Gdy jest jesień i o jesieni  
w klasie mówi się, opowiada,  
nasza Pani tak pięknie umie  
opowiadać o polskich sadach...

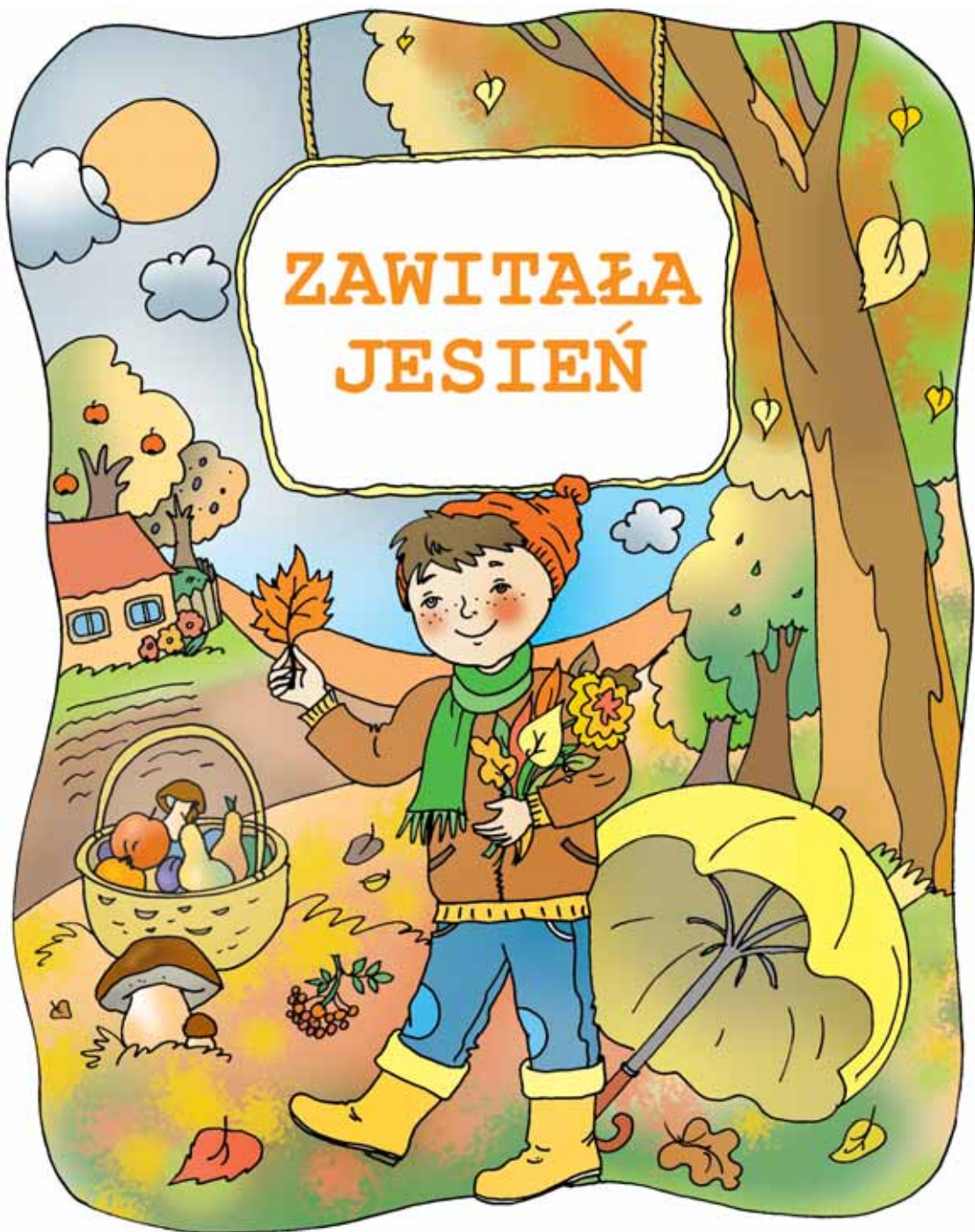
Nasza Pani ma tyle serca –  
i my Pani odpłacamy też sercem.  
Nasza Pani nas kocha, my ją też,  
nawet w naszej dziecięcej piosence.

*T. Kubiak*



1. Naucz się tego wiersza na pamięć.

ZAWITAŁA  
JESIEŃ





## Zagadki o jesieni

Lecimy całą gromadą,  
dalej niż pociągi jadą.  
Machamy skrzydłami  
nad górami i morzami.



Drepcze przez lasu gąszcze,  
łapie myszy i chrząszcze.  
Gdy zimowe przyjdą dni,  
zagrzebany w liściach śpi.

Ma długą szczecinę.  
Jest świnki kuzynem.  
Zjada żołądzie, gdy przyjdzie jesień.  
Można go spotkać w polu lub w lesie.

Berecik czerwony  
ma białe kropeczki.  
Nie chcą go brać dzieci  
ani wiewióreczki.



Jakie obuwie  
do tego służy,  
żeby nóg nie moczyć  
nawet w kałuży?



Spadłem nagle z drzewa,  
leżą na trawniku.  
W brązowej koszulce,  
w kolczastym płaszczku.

Co to za miesiąc, który niesie:  
grzyby i wrzosa liliowe w lesie,  
w sadach soczyste jabłka czerwone,  
a także pierwszy szkolny dzwonek.

## Jesienne przysłowia

Gdy wrzesień w pogodę zaczyna,  
zwykle przez miesiąc pogoda trzyma.

Jeśli wrzesień ciepły i suchy,  
październik czasem nie szczędzi pluchy.

Październik chodzi po kraju,  
żenie ptactwo z gaju.

Jaka pogoda listopadowa,  
taka i marcowa.

W listopadzie goło w sadzie.

## ZŁOTA JESIEŃ W OGRODZIE

*(zagadki)*

Dobra gotowana, dobra i surowa.  
Choć nie pomarańcza, lecz pomarańczowa.  
Kiedy za zielony pochwycisz warkoczyk  
i pociągniesz mocno – wnet z ziemi wyskoczy.

Okrągła głowa, zielona,  
z soczystych liści złożona.  
Głowa łysa, lecz nie pusta –  
Kto to taki? To ...

Biała niteczka w powietrzu lata,  
pajęczek leci na podbój świata!  
A dzieci klaszczą, cieszą się na to –  
wołają: – Patrzcie, już ...

Gruszki i jabłka w sadzie dojrzały,  
liście na drzewach pozłaca wrzesień,  
bociany od nas już odleciały,  
wrzosa zakwitły, bo to już ...

## JESIEŃ U FRYZJERA

Przyszła jesień  
do fryzjera:  
– Proszę mną się zająć teraz!  
Lato miało włosy złote,  
ja na rude mam ochotę.  
No, bo niech pan  
spojrzy sam,  
rudo tu i rudo tam...  
Mówi fryzjer:  
– Rzeczywiście!  
Dookoła rude liście,  
ruda trawa, rude krzaki,  
chyba modny kolor taki.  
Szczotka, grzebień,  
farby fura,  
już gotowa jest fryzura.  
Woła jesień: – W samą porę?  
Płacę panu muchomorem!



*D. Gellnerowa*



1. Dlaczego jesień chciała mieć rude włosy?
2. Jakie inne kolory są „modne” jesienią? Dlaczego?
3. Opisz, jak wyobrażasz sobie Panią Jesień.

## IDZIE JESIEŃ

Idzie łąką, idzie polem  
Pod złocistym parasolem.  
Gdy go zamknie – słońce świeci.  
Gdy otworzy – pada deszcz.  
Kto to taki? Czy już wiecie?  
Tak! To właśnie jesień jest!

*T. Śliwiak*

## NIESPODZIEWANY GOŚĆ



Co to za kłębuszek – w liściach sobie leży?  
Ma on długie kolce, nazywa się ...



1. Opowiedz zabawną historyjkę o jeżu.
2. Wymyśl dalszy ciąg opowiadania.
3. Nadaj inny tytuł tej historyjce.
4. Przypomnij nazwy znanych ci zwierząt chronionych. Gdzie znajdziesz informacje na ich temat?

## NA STRAGANIE

NARRATOR: Na straganie w dzień targowy  
takie słyszy się rozmowy:

SZCZYPIOR: – Może pan się o mnie oprze,  
pan tak wędnie, panie Koprze.



KOPER: – Cóż się dziwić, mój Szczypiorku,  
leżę tutaj już od wtorku!

NARRATOR: Rzecz na to Kalarepka:

KALAREPKA: – Spójrz na Rzepę – ta jest krzepka!

NARRATOR: Groch po brzuszku Rzepę klepie:

GROCH: – Jak tam, Rzepo? Coraz lepiej?



RZEPA: – Dzięki, dzięki, panie Grochu,  
jakoś żyje się po trochu,  
lecz Pietruszka – z tą jest gorzej:  
blada, chuda, spać nie może.

SELER: – A to feler –

NARRATOR: westchnął Seler.



Burak stroni od Cebuli,  
a Cebula doń się czuli:

CEBULA: – Mój Buraku, mój czerwony,  
czybyś nie chciał takiej żony?



NARRATOR: Burak tylko nos zatyka:

BURAK: – Niech no pani prędeż zmyka,  
ja chcę żonę mieć buraczą,  
bo przy pani wszyscy płaczą.

SELER: – A to feler –

NARRATOR: westchnął Seler.

Naraz słysząc głos Fasoli:

FASOLA: – Gdzie się pani tu gramoli?!

BRUKSELKA: – Nie bądź dla mnie taka wielka! –

NARRATOR: Odpowiada jej Brukselka.



MARCHEWKA: – Widzieliście, jaka krewka! –  
NARRATOR: Zaperzyła się Marchewka.  
MARCHEWKA: – Niech rozsądzi nas Kapusta!  
SZCZYPIOR: – Co, Kapusta?! Głowa pusta?!  
NARRATOR: A Kapusta rzecze smutnie:  
KAPUSTA: – Moi drodzy, po co kłótnie,  
po co wasze swary głupie,  
wnet i tak zginiemy w zupie!  
SELER: – A to feler –  
NARRATOR: westchnął Seler.



*J. Brzechwa*



1. Podkreśl w tekście wyrazy, których znaczenia nie rozumiesz.
2. Przygotujcie inscenizację na podstawie wiersza.
3. Oddajcie brzmieniem głosu charakter i uczucia warzyw.

## O ZIELONYM JEŻU

Pod kasztanem w gęstej trawie  
usnął jeżyk po zabawie.  
Właśnie zbudził się i ziewał,  
gdy coś nagle spadło z drzewa.  
Za nim drugie, trzecie też...  
miało kolce tak jak jeż.  
Spojrzał jeżyk, w bok uskoczył,  
przeżony przetaił oczy.  
– Patrę, patrę i nie wierzę:  
czy to jeże, czy nie jeże?  
Nie wiedziałem dotąd sam,  
że zielonych braci mam.  
Lecz ja w norce mam mieszkanie,  
a gdzie one? Na kasztanie!  
Już nie pytał więcej o nic,  
zmykał, jakby go kto gonił.

Sapał, mruczał głosem gniewnym:  
– Nie chcę mieć zielonych krewnych!

*H. Bechlerowa*



1. Naucz się pięknie czytać wiersz. Oddaj głosem zdziwienie i gniew jeża.
2. Opowiedz treść wiersza swoimi słowami.

## **JA SIĘ BAWIĘ DOSKONALE!**

Liście z drzew precz się wynoszą,  
bo jesieni wprost nie znoszą,  
a ja się nie martwię wcale!  
Ja się bawię doskonale!

Chlupią rynny  
chlup... chlup... chlup...  
kapie deszczyk  
kap... kap... kap...  
a ja sobie  
tup! tup! tup!  
przez kałuże  
chlap! chlap! chlap!

Wicher dmucha  
wuu! wuu! wuu!  
dmie i wyje  
uuu! uuu! uuu!  
a ja tańczę  
i jak z nut  
z wichrem gwizdzę  
fiu! fiu! fiu!



I wy, jeśli tylko chcecie,  
też poszaleć tak możecie,

ale noście, bardzo proszę,  
czapkę, szalik i kalosze!

M. Strzałkowska



1. Podczas czytania wiersza naśladowujcie głosem dźwięki natury.
2. Odegrajcie scenkę: *Zabawa z deszczem i wiatrem*.

## O WIETRZE, KTÓRY CHCIAŁ BYĆ FRYZJEREM

Żył sobie kiedyś wietrzyk, który bardzo chciał być fryzjerem.

– Fryzjerem? – krzywił się jego ojciec. – Przecież jest tyle innych zawodów... Nie mógłbyś się zająć wrywaniem drzew z korzeniami? Robię to od stu lat i bardzo sobie chwalę. A co powiesz o przewracaniu płotów? Co? Albo o zrywaniu dachów z domostw? Bardzo przyjemna robota. Na pewno przyjemniejsza niż bycie fryzjerem.

Jednak wietrzyk uważał, że nie jest przyjemniejsza; kręcił głową i mówił, że chce być fryzjerem.

– Daj mu spokój – wstawiała się za wietrzykiem jego mama. – To jeszcze dziecko. Jest taki wrażliwy! Ma duszę artysty. Może, jak dorośnie, zostanie muzykiem? Tak jak mój stryjek? I będzie grał ludziom w kominach.

– A już tam... – burknął tata. – Już to widzę. (...)

– Czy wam się podoba, czy nie, zostanę fryzjerem. – Pi-szczał obrażony wietrzyk.

I zamiast, tak jak reszta jego rówieśników, psocić, wrywać ludziom gazety z rąk, pohukiwać na cmentarzach, wietrzyk całymi dniami ćwiczył się we fryzjerskim fachu: zaplatał płaczącym wierzdom warkoczyki, gładko zaczesywał trawę i wpinał w nią kwiaty, modrzewie strzygł na jeża, kotom stoszył wąsy, spanielom kręcił loki na uszach... A trzeba przyznać, że robił to świetnie.

Któregoś jesiennego dnia zaprosił całą swoją rodzinę do parku. Przybyli: i tata-wiatr, i mama-wiatr, i dziadkowie, i stryj-



kowie, i wujkowie, a także krewni, nawet ci, którzy nigdy wietrzyka nie widzieli, a słyszeli tylko, że jest takim dziwolągiem, co chce być fryzjerem, jednym słowem – wszyscy.

– Moi mili – przemówił stremowany trochę wietrzyk. – Jak wiecie, chcę być fryzjerem. To prawda, jest to nietypowe zajęcie dla wiatru. Z drugiej jednak strony – czy „nietypowe” znaczy „gorsze”? Ważne chyba, żeby robić to, co się kocha, i żeby robić najlepiej, jak tylko jest to możliwe, prawda? Zaprosiłem was dzisiaj do tego parku, abyście sami ocenili moją pracę. Umówmy się – jeżeli spodoba się wam to, co tu zaraz zrobię, już nigdy nie usłyszę: „Nie wypada, aby wiatr był fryzjerem...” Zgoda? – zapytał wietrzyk.

– Zgoda – odpowiedzieli: i tata-wiatr, i mama-wiatr, i dziadkowie, i stryjkowie, i wujaszkwowie, a także krewni – nawet ci, którzy nigdy wcześniej naszego wietrzyka nie widzieli. Po czym rozsiedli się na poustawianych wzdłuż parkowych alejek ławkach, wietrzyk zaś zabrał się do roboty.

Przystrzygł rosnące w parku drzewa, strącając z nich część liści, a potem pofarbował ich głowy na czerwono, żółto i pomarańczowo, co było bardzo modne o tej porze roku.

– Oooo! – zachwyciła się rodzina wietrzyka.

Wplótł w czupryny topól i wierzb nitki babiego lata, jarzębiny zaś ozdobił czerwonymi kolczykami.

– Aaaa! – westchnęli dziadkowie, wujkowie i stryjkowie.

Rozkołysał ogromne kasztanowce, z których, niczym krople z deszczowych chmur, skapywały na ziemię lśniące brązowe kasztany, po czym podleciał do spacerującej po parku pięknej dziewczyny i rozwiął jej długie włosy, a potem przyozdobił je liśćmi klonu...

– Ech... – westchnęła cała wietrzna rodzinka.

– No i co ty na to? – zapytał wietrzyk, podlatując do swego ojca.

Tata-wiatr z początku nie wiedział, co powiedzieć, a potem stękał na przemian to „ach”, to „uch”, aż wreszcie przemówił:

– Synu – powiedział – synu... Co tu dużo gadać... Co tu dużo gadać... Ach... i że tak powiem... uch!... To wszystko, co mam do powiedzenia. Ach i uch!... – po czym padli sobie w objęcia, a wzruszona mama-wiatr popłakała się ze szczęścia.

Od tamtej pory nikogo już nie dziwi, że wietrzyk jest fryzjerem – przeciwnie, wszyscy go bardzo za to szanują. (...)

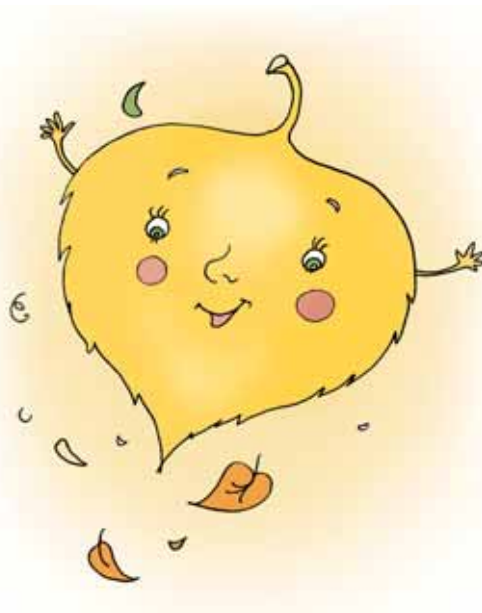
*G. Kasdepke*



1. Kim chciał zostać wietrzyk, a czym zajmowały się inne wiatry?
2. Czy udało się wietrzykowi zrealizować swoje plany? Przeczytaj odpowiedni fragment.

## OPOWIADANIE O JESIENNYM LIŚCIU

Jesień była tego roku wyjątkowo brzydka. Cały czas deszcz i deszcz... Dzieci siedziały w domach i rzadko przychodziły do parku zbierać liście. Uwielbiałem patrzeć na nie z mojej gałęzi. Byłem już dużym, dorodnym liściem i wiedziałem, że niedługo spadnę. Liczyłem na to, iż zauważą mnie jakieś ciekawskie oczka. Trafię do zielnika i zostanę umieszczony pod hasłem – „klon”. A może będę zakładką w jakiejś ciekawej książce? Albo mój znalazca wstawi mnie do wazonika i towarzystwa będzie mi dotrzymywał kasztanowy ludzik lub żółodziowa panienka? W pewnej chwili powiał wiatr i... stało się! Oderwałem się od drzewa, wiatr tańczył ze mną szalonego oberka, obracał mną w kółko i rzucał we wszystkie strony. W końcu jednak opadłem na ziemię.



„Ładne miejsce – pomyślałem zadowolony. Wylądowałem w ogrodzie, przy domu. Ciekawe, czy mieszkają tu jakieś dzieci?”

Usłyszałem szelest i odwróciłem się w drugą stronę. O mało nie krzyknąłem z przerażenia. Nade mną stał potwór. Patrzył na mnie ogromnymi ślepiami i... zaczął mnie wąchać!

„A fe! Idź sobie!” – krzyknąłem oburzony. To był pies.

– Piesku! Gdzie jesteś? – usłyszałem po chwili.

„To głos dziecka! – zabiło z radości moje zielone serduszko. No, teraz na pewno mnie znajdzie”.

Wyprężyłem się z całej siły. Wiedziałem, że wyglądam okazale. Czekałem teraz na swojego nowego właściciela, ale on długo nie nadchodził. Zniecierpliwiony odwróciłem się.

Zobaczyłem dziecko, tylko jakieś inne niż te, które przychodziły do parku... To był chłopczyk. Bardzo mały, drobny i cichy. Siedział nieruchomo. Zrobiło mi się dziwnie.

„Dlaczego on do mnie nie podbiega? – pomyślałem. – Przecież wszystkie dzieci biegają, krzyczą, no i zbierają liście”.

Patrzyłem na chłopca i nagle odkryłem przyczynę jego dziwnego zachowania. On siedział na wózku, nogi miał przykryte, ręce bezwładnie wisały po obu stronach wózka.

„On jest... Zaraz, zaraz, jak to się nazywa? Spa-ra-li-žo-wany, sparaliżowany. Nie zauważy mnie! Nie podniesie mnie!” – pomyślałem zrozpaczony.

– Bingo, zobacz, liść! Jaki piękny! Przynieś go, piesku! – ten okrzyk wyrwał mnie z odrętwienia. Nim zdążyłem zareagować, podbiegł ten kudłaty stwór i wziął mnie do pyska.

„Co za zwyczaj!” – chciałem wrzasnąć, ale słyszałem śmiech. Pies położył mnie na nieruchomych kolanach chłopca tak, że nad sobą widziałem jego twarz. Ten chłopczyk się śmiał!

– Bingo, widziałeś taki liść? Jest śliczny! Mama wklei do albumu!

Zobacz, jak się mieni różnymi kolorami! – pies biegał naokoło wózka i szczekał radośnie.

Jakże czułem się szczęśliwy! Dziękowałem wiatrowi, że przywiał mnie właśnie do tego ogrodu. Cieszyłem się, że zostanę umieszczony w albumie i że mój właściciel będzie mnie oglądał. (...) Wiedziałem, że zaraz pójdziemy do domu, w którym każdy ma swoje własne miejsce. Dla mnie ono również się znajdzie. Robiło mi się coraz cieplej, chociaż słońce schowało się za chmurami i znowu zanosilo się na deszcz.

*A. Syguła-Bogda*



1. Kto opowiada tę historię?
2. O czym rozmyślał listek?
3. Kto podniósł klonowy liść, podał chłopcu i dlaczego?
4. Weź do ręki jesienny liść i wymyśl o nim opowiadanie.

## JESIEŃ

Szumiał las, śpiewał las,  
gubił złote liście,  
świeciło się jasne słońko  
chłodno a złociście...  
Rano mgła w polu szła,  
wiatr ją rwał i ziębił;  
opadały ciężkie grona  
kalin i jarzębin...  
Každy zmierzch moczył deszcz,  
płakał, drzał na szybkach...  
I tak ładnie mówił tatuś:  
„Jesień gra na skrzypkach...”

*J. Czechowicz*



1. Przeczytaj wiersz i powiedz, w której zwrotce słyszysz szelest opadających liści.
2. Naucz się wiersza na pamięć.
3. O jakiej jesieni mówi autor?

## PORA WESOŁA

Kto powiedział, że jesień jest smutna,  
że ma kolor szarego płótna,  
że jej prawie nie widać we mgle?  
Kto to wszystko powiedział?  
Ja nie!

Dla mnie jesień to pora wesola,  
roześmiana i gwarna jak szkoła.  
Lśniaca skórką kasztana na trawie,  
w odlot ptaków wpatrzona ciekawie.

Jesień – roztargniona malarka –  
gubi farby po lasach i parkach,  
a ja biegam wciąż za nią z ochotą  
i znajduję brąz, czerwień i złoto.

*M. Głogowski*



1. Jaką porą roku jest dla Ciebie jesień?

*Wesołą, smutną, radosną, ciekawą, barwną.*

2. Przeczytaj ostatnie dwie linijki wiersza i powiedz, gdzie możesz znaleźć jesienią *brąz, czerwień i złoto*.

## JESIENNA NUTA

*(Tekst sprawdzający audiowanie)*

Wiewiórka schowała się do dziupli. Jeż śpi w norze. Żółty motyl przycupnął pod spękaną korą drzewa.

A wiatr? Jesienny wiatr nie ma się gdzie podziać. Nadleciał na pole: pusto tam, szaro. Tylko osty nastroszone kiwają się na długich łodygach. Ale zupełnie nie są rade wichrowi.

– Idź sobie! – powiadają. – Szarpiesz nami, jeszcze łodygi połamiesz.

Poleciał na wieś. W jakimś domu były otwarte drzwi; wpadł przez nie do sieni. Dopiero się krzyk podniósł:

– Zamykajcie drzwi, prędko! Kto widział, żeby wietrzysko wpuszczać do domu!

Drzwi już zamknięte. Szarpie nimi wiatr, łomocze, ale daremnie.

Pognał do lasu. Ale ledwie wpadł między drzewa, wszystkie ptaki pochowały się, wystraszone wichrowymi świstami.

– Gdzie pójdę teraz? – przycichł trochę. – Nikt mnie nie chce. Taka to wichrowa dola...

Za lasem droga. Więc wyleciał na nią, na tę pustą, daleką drogę mazowiecką, przy której rosną wierzby.

– Wichrze – pyta jedna wierzba, bardzo stara – gdzie się tak spieszysz?

– Gdzie mam się spieszyć? – wiatr na to. – Nie mam domu. Po lasach się błąkam, po polach...

– Ja też nie mam domu – zaskrzypiała wierzba – przy drodze stoję. Może byśmy coś zrobili, żeby i mnie, i tobie było weselej. Co ty umiesz?

Więc wiatr pokazał, co umie:

Najpierw zaszumiał. Potem zaświstał. Jeszcze później jęczał przez długą chwilę. W końcu zahuczał.

– To umiem – powiada – ale do czego to komu potrzebne? Nie wiem.

Stara wierzba wiedziała.

– Jakże do czego? Będziemy muzykować razem. No, zacznaj jeszcze raz.

Wiatr szumi, świszczę, huczy, jęczy, a stara wierzba skrzypi mu do wtóru. To ci dopiero muzyka! Słyszać ją daleko: na polu i we wsi. Czasem świerszcz zza komina dołącza do niej swój cichutki, miły głos, czasem dołącza się deszcz: bębni w dach, dzwoni w szyby.

I tak sobie grają razem, każdy – jak umie: na jesienną nutę.

*M. Jaworczakowa*

## SEN DRZEWA

Kasztany, kasztany  
strojnie ubierane.

Gałązki jak szelki,  
listeczki – pętelki,  
guziczki – kuleczki  
kolcem nabijane.

A czemu, kasztanie,  
zrzucasz swe ubranie?

Kasztan się rozdziewa,  
bo snu się spodziewa.

Będzie mu się długo spało,  
będzie mu się śniło biało,  
no, bo drzewo miewa  
inny czas dla ziewań.

– A w czym drzewo się wykąpie przed snem?

– A w deszczu, w jesieni.

– A gdzie drzewo uśnie? No, gdzie?

– A tutaj, na ziemi.

– A czym drzewo się nakryje?

– Okryje się zimą.

Będzie spało pod pościelą, że hej!

Będzie spało pod śniegową pierzyną.

*U. Koziół*

## 1 listopada – Święto Zmarłych

### DLA TYCH KTÓRZY ODESZLI

Dla tych  
którzy odeszli  
w nieznaną sferę,  
płomień na wietrze  
kołysze wiatr.  
Dla nich tyle kwiatów  
pod cmentarnym murem  
i niebo jesienne  
u góry.  
Dla nich  
harcerskie warty  
i chorągiewek  
gromada,  
i dla nich ten dzień –  
pierwszy dzień listopada.



*D. Gellnerowa*

### DZIEŃ ZADUSZNY

Takie ciche, ciche święto,  
rozjarzone świeczkami,  
dzień, w którym serce pozdrawia,  
pamięta tych, co rozstali się z nami.  
Święto rozsnute mgliście  
nad jesiennym, zadumanym światem  
gdy żywi zmarłym dobrą myśl wyślą,  
zmiotą z grobu zeschnięte liście, położą kwiatek.

*H. Łochocka*



1. Opowiedz, jak spędzisz dzień Wszystkich Świętych i Zaduszki.



## JESIENNA BAŚŃ

Płynęła nad ziemią  
kiedyś chmura mglista,  
słuchała, jak wicher  
smutną baśń jej świstał.

Słuchała w zachwycie  
i, zanim wiatr zamilkł,  
do głębi wzruszona...  
załała się łzami.

Zdziwiony, wiatr przerwał  
swoją baśń w połowie:  
– Już ci, chmurko – płaczko,  
dalej nie opowiem...

Świsnął, zawirował,  
pognał w szarą przestrzeń,  
a chmura moczyła  
pola chłodnym deszczem.

W szarudze jesiennej  
działy liście klonu,  
świat we mgle posiwiął  
i w deszczu utonął...

*St. Aleksandrzak*



1. Przeczytaj wiersz, zwróć uwagę na przestrzeganie znaków przestankowych.
2. Opowiedz swoimi słowami treść wiersza.

\*\*\*

Nie ma ust i skrzydeł, lecz często, gdy idę  
on leci i dmucha do mojego ucha.

## DLA OJCZYZNY

Gdyby tak zebrać  
wszystkie kwiaty,  
co w Polsce rosną  
latem, jesienią, zimą i wiosną  
– cóż by to był za bukiet!

A gdyby tak  
drzewa zebrać wszystkie  
znad Wisły, znad Odry,  
z Pomorza i Tatr  
– cóż to by był za park!

A gdyby móc jeszcze  
serca zebrać wszystkie.  
Gorące jak czerwień  
i czyste jak biel.  
W jedno.  
Dla niej.  
Czyż serce to  
nie uderzyłoby jak dzwon  
hymnem miłości?

*E. Skarżyńska*

11 listopada 1918 roku był szczęśliwym dniem dla wszystkich Polaków. Właśnie wtedy, po 123 latach niewoli, Polska odzyskała niepodległość. Dlatego ten dzień obchodzimy jako nasze Święto Narodowe. Zapamiętaj tę ważną datę.

## ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

W tym dniu radosnym, w listopadzie,  
Unosząc w górę polską, flagę,  
Dziś na wojskowej defiladzie  
Razem stanęli wnuk i dziadek.

Przyszli tu wielu ludzi spotkać,  
Biel oraz czerwień wiatr rozwiewał.  
Każdy w rodzinie swej miał przodka,  
Który na wojnach krew przelewał...

Za to, by wolni ludzie dumnie  
Żyli w pokoju i w radości.  
Za to, by można było tłumnie  
Świątować Dzień Niepodległości.  
Wolność – to dobro bez zawiści,  
Naród – to wolnych ludzi jedność.  
Polska – to sen, który się ziścił.  
A wszystko to jest – niepodległość.

*M. Przewoźniak*



1. Opowiedz o obchodach Święta Niepodległości w twojej szkole i miejscowości.
2. Co zrobisz, aby wyrazić w tym dniu swoją radość i dumę?
3. Kiedy i jak w Ukrainie obchodzimy Święto Niepodległości?



*Uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie*



*Defilada wojskowa*



*Parada Niepodległości*



1. Komu oddają cześć żołnierze podczas uroczystej odprawy wart?
2. Kto bierze udział w defiladach, a kto w paradach i pochodach?

## KATECHIZM POLSKIEGO DZIECKA

- Kto ty jesteś?
- Polak mały.
- Jaki znak twój?
- Orzeł biały.
- Gdzie ty mieszkasz?
- Między swemi.
- W jakim kraju?
- W polskiej ziemi.
- Czym ta ziemia?
- Mą Ojczyzną.
- Czym zdobyta?
- Krwią i blizną.
- Czy ją kochasz?
- Kocham szczerze.
- A w co wierzysz?
- W Polskę wierzę.
- Coś ty dla niej?
- Wdzięczne dziecię.
- Coś jej winien?
- Oddać życie.



*W. Bełza*



1. Dlaczego autor w tytule wiersza użył słowa „katechizm”, co ono oznacza?
2. Naucz się wiersza na pamięć?

\*\*\*

„– *Kto ty jesteś? – Polak mały*” to słowa znane polskim dzieciom od ponad stu lat.

„Katechizm polskiego dziecka” ukazał się po raz pierwszy we Lwowie w 1900 roku i cały czas jest najbardziej rozpoznawalną książką dla dzieci szerzącą wartości patriotyczne.

## COŚ PODOBNEGO!

Wczoraj wieczorem był bardzo ciekawy film w telewizji. Już od paru dni wiadomo było, że ten film będzie, a jednak nauczyciel Kasi wcale nie wziął tego pod uwagę. Zadał dziesięć przykładów z matematyki. Zadał i już! Kasia od razu na lekcji wstała i poprosiła, żeby tego nie robił, ale pan się tylko uśmiechnął i zapytał:

– A jaki to film?

– O złodziejach.

– Od ilu lat jest dozwolony?

– Od czternastu – powiedziała uczciwie Kasia, bo tak napisali w gazecie.

– To i tak nie powinniście go oglądać – zakończył rozmowę nauczyciel i, chyba na złość, kazał się jeszcze nauczyć wiersza na pamięć.

Dziś Katarzyna przyszła piętnaście minut wcześniej do szkoły, wzięła od Tusi zeszyt i szybko zaczęła przepisywać te nieszczęsne dodawania i odejmowania. I kiedy nadeszła matematyka, wszystkie przykłady były już elegancko „odrobione”.

Kiedy pan powiedział – Kasiu, pokaż zeszyt! – Katarzyna nic nie przeczuwała, nawet się ucieszyła. Ale o wiele za wcześnie. Czerwony ołówek nauczyciela podkreślił prawie wszystkie wyniki, a na zakończenie wpisał nie tylko wielką jedynkę, ale nawet wykrzyknik.

– Coś okropnego – powiedział pan. – Czy ty doprawdy nie wiesz, ile to jest dwa i pięć? Siadaj.

I Kasia usiadła. A po lekcjach, kiedy wreszcie przestała płakać, rzuciła się na Tusię.

– Coś ty narobiła! Głupich słupków nie potrafisz zrobić? Sama bym je zrobiła dobrze!

– Ja? Ja uważałam!

– To możemy sprawdzić!

Prawda leżała pośrodku. Połowę błędów zrobiła Tusia, a resztę już Kasia, zupełnie samodzielnie.

– Ale ja się śpieszyłam – tłumaczyła Katarzyna – a ty odrabiałaś lekcje spokojnie, w domu.

– Wcale nie spokojnie – denerwowała się Tusia – i wcale nie w domu! Robiłam je dziś rano, w szkole! Przyszłam dwadzieścia minut przed tobą!

– Dlaczego? – zdziwiła się Kasia. – Przecież nie oglądałaś tego filmu!

– Oglądałam inny, dla dzieci, w drugim programie!

– To nie mogłaś mnie uprzedzić, że lekcje odrobiłaś byle jak?

– A czy ja ci kazałam ściągać i oszukiwać? – zaperzyła się Tusia.

– Wiesz, nie myślałam, że jesteś taka.

– To teraz będziesz wiedziała! – zawołała Tusia i poszła do domu. Śmiertelnie się obraziła.

*I. Landau*



1. Dlaczego obie dziewczynki „odrabiały” zadania domowe z matematyki w szkole przed lekcjami i co z tego wynikło?
2. Co sądzisz o postępowaniu Kasi? Czy słusznie Tusia obraziła się na Kasię?

## TELEWIZOR

Z telewizorem trzeba rozważnie,  
wybierać to, co naprawdę uczy  
albo to, co śmieszy.

Masz bowiem w sobie własny ekran:  
wyobraźnię.

I ją to właśnie uczyn  
czarodziejką zwykłych rzeczy.

Dzbanek na stole, co światłami pryska,  
autobus w deszczu lśniący niby okoń,  
smuga, którą zwałnia w niebie odrzutowiec.

To są również filmy, dziwne widowiska,  
naciesz nimi oko,  
innym to opowiedz.  
Jedni cię obśmiejają: „Sam widziałem,  
eee tam”.  
Inni się zadziwią: „On chyba poeta”,  
a tyś po prostu fajny jest chłopaczek,  
co lubi trochę mądrzej niż inni popatrzeć.

*F. Grochowiak*



1. O jakich dwóch ekranach mówi autor? Nazwij je.
2. Który ekran jest ważniejszy: ekran telewizora, czy „ekran twojej wyobraźni”. Dlaczego?

## LIST

Zbiegnij do skrzynki na listy – poprosiła mnie mama.

„Pewnie znów ogłasza się jakiś ślusarz albo pizza” – myślałem niechętnie, otwierając naszą przegródkę. W środku były rachunek za telefon i list w zielonej kopercie. Zaadresowany na nasz adres, ale do kogo innego.

– O, list z Ameryki – Krzysiek zajrzał mi przez ramię.

Na znaczku namalowana była Statua Wolności. Były też litery USA.

– To nie dla nas... – Wzruszyłem ramionami i chciałem położyć list na skrzynce, ale Krzysiek złapał mnie za rękę.

– Nie bądź głupi – szepnął mi do ucha. – Tam mogą być dolary.

– Sam nie bądź głupi – zezłościłem się.

– To zostaw. Twoja sprawa... – W głosie Krzyśka było coś takiego, że schowałem list do kieszeni.

Oddałem mamie rachunek, a z listem zamknąłem się w pokoju. Napisał go jakiś Jan o mało czytelnym nazwisku zamieszkały w Chicago\*, do Alicji Gąbczyńskiej. Spróbowałem

\* Chicago – czytaj: Szikago.

zobaczyć pod światło, co jest w kopercie, ale nic nie było widać.

– Co ty robisz? – zdziwił się tata, otwierając drzwi.

Wzruszyłem ramionami i oddałem mu list.

– Był w naszej skrzynce – powiedziałem, siląc się na obojętność.

– Próbowaleś go przeczytać? – zdziwił się znowu. – To jak podglądanie przez dziurkę od klucza. Nie jest ci głupio?

„Jest” – pomyślałem. Zawsze człowiekowi jest głupio, kiedy go się złapie na czymś nieładnym.

– Wydaje mi się, że widziałem to nazwisko na liście lokatorów... – zastanowił się tata. – Chodź, sprawdzimy.

Pani Alicja, jak się okazało, mieszkała dwa piętra pod nami. Bardzo się ucieszyła, kiedy jej oddaliśmy list. Powiedziała, że na niego czekała i że to coś ważnego.

Cały czas zastanawiam się, co by było, gdyby list znalazł się w skrzynce Krzyśka...



A. Onichimowska

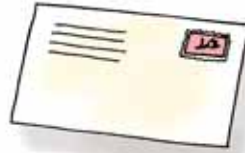


1. Dlaczego list z Ameryki nie trafił do właściwego adresata?
2. Kiedy chłopcu zrobiło się nieprzyjemnie?
3. Jak rozumiesz wyrażenie *tajemnica korespondencji*?
4. Wyobraź sobie, że znajdujesz w swojej skrzynce list, który jest adresowany do kogoś innego. Jak się zachowasz?
5. Gdy piszesz list – pamiętaj! Pisz zwroty grzecznościowe WIELKĄ LITERĄ. Należy podać miejscowość, datę i nagłówek, do kogo ten list jest skierowany (*Cześć Jacek! Kochana Babciu!*). Na końcu listu należy podpisać się swoim imieniem.



## POROZUMIEWAMY SIĘ NA ODLEGŁOŚĆ

Koperta z adresem,  
na znaczku stempelek,  
list to nic takiego,  
a znaczy tak wiele!



List elektroniczny  
wysyłam w internecie,  
bo dziś jest to poczta  
najszybsza na świecie!

Bardzo drogie są rozmowy  
przez telefon komórkowy.  
Gdy w kieszeni pusto jest  
tańszy będzie SMS!



Choć nas dzieli wiele mil,  
coś nas łączy w kilka chwil.  
Dzięką góra, rzeka, las,  
lecz telefon łączy nas!

*St. Karaszewski*



1. Opowiedz, jak ludzie porozumiewają się na odległość.
2. Jakie sposoby porozumiewania się stosujesz i kiedy?
3. Która rymowanka najbardziej ci się podoba? Naucz się jej na pamięć.

\*\*\*

Ten Internet kolorowy, jest naprawdę wprost fajowy!  
Bo w nim jest tak mnóstwo stron, co z całego świata są.

## TEATRZYK CIENI

Pewnego wieczora Krzyś był w domu tylko z małą Kasią. Dzieci nudziły się. Nagle zadzwonił dzwonek. Krzyś zerwał się z krzesła.

– Kto tam? – zapytał, bo rodzice prosili, żeby otwierał tylko znajomym.

– To ja, Wojtek! Jest jeszcze ze mną Ela...

Krzyś otworzył drzwi.

– Co robicie? – zapytali goście.

– Nudzimy się – odpowiedział Krzyś zgodnie z prawdą.

Wojtek uśmiechnął się.

– Razem nie będziemy się już nudzić. Ela ma świetny pomysł! Musimy tylko zgasić górne światło i zapalić lampkę.

– Ale po co? – spytał Krzyś.

– Żebyś mógł być... na przykład zajęczkiem! – odrzekł wesoło Wojtek. – Zaraz was nauczę, jak to się robi.

Wojtek splótł dłonie, poruszył palcami i zawołał:

– Patrzcie!

Na ścianie pojawił się cień zajęczka, który śmiesznie ruszał uszami.

Wkrótce cała czwórka bawiła się w teatrzyk cieni.

– A teraz wytnę z papieru smoka, szewczyka, królową i króla Kraka – powiedziała Ela. – Znacie tę bajkę? Wszyscy ją znali, więc Wojtek poprawił lampkę i powiedział:

– Uwaga! Nasz teatrzyk cieni przedstawi opowieść o wawelskim smoku. Prosimy uprzejmie o wejście na ścianę. Zaczynamy!

*R. Przymus*



1. Przeczytajcie to opowiadanie z podziałem na role. Co wymyśliły dzieci?
2. Czy pomysł Wojtka i Eli jest dobrym sposobem na pokonanie nudy?

## TEATR LALKOWY – idziemy do teatru lalkowego



jawajka



marionetka



kukielka



lalka  
cieniowa



pacynka

Teatr lalek – rodzaj teatru, w którym zamiast aktorów w spektaklach grają lalki animowane przez aktora-lalkarza, najczęściej ukrytego za parawanem, czasem występującego razem z lalką na scenie.



1. Porównaj poszczególne lalki.
2. Który rodzaj lalek najłatwiej wykonać samemu?
3. W miarę możliwości opowiedz o swoich wrażeniach z przedstawienia lalkowego?

## TEATR

(fragment książki *Bon czy ton...*)

– Szybciej! – babcia poganiała Kubę i Bubę. – Bo się spóźnimy!

– Oj-tam, najwyżej pięć minut! – Buba machnęła lekceważąco ręką.

– Do teatru nie wypada się spóźniać! – babcia Joasia zrobiła srogą minę. – Bo przeszkadza to i aktorom, i widzom! I w ogóle jest oznaką... braku szacunku!

Buba wiedziała z doświadczenia, że gdy mowa jest o braku szacunku, lepiej nie dyskutować. Nie dyskutowała więc, tylko pognała w milczeniu za babcią i Kubą do szatni, a stamtąd prosto do sali. Na szczęście spektakl jeszcze się nie zaczął – mimo że przed chwilą przebrzmiał ostatni już dzwonek.

– Tam są nasze miejsca! – krzyknął Kuba i zaczął przepychać się w stronę trzech wolnych siedzeń.

– Kuba!... – jęknęła babcia. – Czego cię uczyłam?

Kuba przystanął w połowie rzędu i popatrzył na nią w zamyśleniu.

– Aaa, no tak! – krzyknął nagle. – Gdy idzie się na swoje miejsce w teatrze, kinie czy gdzieś tam, to należy iść przodem do ludzi siedzących w naszym rzędzie, a nie tyłem! O to chodzi, babciu?

– O to! – warknęła babcia. [...]

Spocona z emocji babcia Joasia dotarła w końcu na swe miejsce i rozsiadła się między Kubą i Bubą.

– A dlaczego nie przywitałaś się z nami? – zapytał niespodziewanie Kuba.

– Słucham, słucham?! – babcia spojrzała na niego z osłupieniem.

– W tej książce od ciebie – wyjaśnił Kuba – wyczytałem, że zajmując miejsce w teatrze czy w filharmonii, wypada skinąć głową sąsiadom. Nie zrobiłaś tego!

– Przecież przyszliśmy tu razem! – babcia czuła, że za chwilę eksploduje.

Rozlegające się wokół syknięcia dały jej do zrozumienia, że powinna być cicho. Nagle, w zapadającej ciemności, usłyszała cichy świdrujący dźwięk.

– Włączyłam alarm w zegarku! – wyjaśniła teatralnym szep-tem Buba. – Żeby ci przypomnieć, babciu, że musisz wyłączyć przed spektaklem komórkę! Wyłączyłaś?

– Odwagi, odwagi, odwagi... – zaczęła mamrotać pod nosem babcia Joasia.

Ale nie trwało to długo, bo po chwili przyszła pani bileterka i kazała jej być cicho...

*G. Kasdepke*



1. O jakich zasadach zachowania się w teatrze jest mowa w opowiadaniu?
2. Komu niezbyt udało się ich przestrzegać? Dlaczego?
3. Jak zachowują się widzowie w teatrze, a jak w kinie? Jakie przygotowania poprzedzają wyjście do teatru?
4. Opowiedz o swoich wrażeniach z przedstawienia teatralnego lub o tym, jak je sobie wyobrażasz.

## ANDRZEJKI

– Babciu, czy możemy sobie powróżyć? Dzisiaj 29 listopada! Babcia spojrzała na swoje trzy wnuczki. Wszystkie trzy miały zarumienione policzki i błyszczące oczy.

– A nie jesteście za małe? – zapytała.

– Oj, babciu! – jęknęły dziewczynki. – Niech nam babcia powróży. Przecież dziś andrzejki...

– Lepiej opowiem wam, jak dawniej sobie wróżono u nas na wsi. Rano dziewczęta biegly do studni, żeby zobaczyć w wodzie swojego przyszłego męża.

– I babcia też zobaczyła?

– Oj, zobaczyłam! – roześmiała się babunia. – Zaglądam do studni, a tu koło mojego odbicia widzę w wodzie... kapuścianą głowę! To bracia zrobili mi taki kawał. Schowali się za studnię,

a kiedy zjrzałam, wysunęli nad cembrowinę główkę kapusty zatkniętą na kiju. Potem wyśmiewali się ze mnie, że będę miała męża z kapuścianą głową.

– Dziadek wcale nie ma kapuścianej głowy! – oburzyła się Hania.

– No pewnie, że nie! – powiedziała babcia. – Więc same widzicie, że te wróżby to tylko żarty.

– Ale jakie ciekawe! – powiedziała Monika.

– Babuniu kochana! Powróż nam woskiem!

– Dobrze. Ja rozpuszczę wosk, a wy nalejcie wody do miski.

Pierwsza lała wosk Hania. Ostrożnie przez ścieżeczkę zdjęła z kuchni ronderek i cienką strużką wylała gorący wosk do zimnej wody.

– Co się ułało? – wszyscy z ciekawością oglądali dziwny kształt. Babcia trzymała zeszytniały wosk tak, aby cień padł na ścianę.

– Kwiat! – wykrzyknęły dziewczynki.

Hani ulał się kwiat, Monice drzewo, a Dorotce – ni to ptak, ni to motyl. Co to może znaczyć? No właśnie, co?



*M. Terlikowska*



1. Jakie znasz wróżby andrzejkowe?
2. Jak wyglądają obrzędy andrzejkowe dziś?

## WIECZÓR ANDRZEJKOWY

Świeca marszczy  
złoty nos.  
Z każdej strony  
kapie воск.  
Cienie tłoczą się co krok,  
już w pokoju straszny tłok!  
Cienie tu  
i cienie tam –  
pewnie przyszyły  
wróżyć nam.  
Już się pchają na firanki  
cienie – czarne wycinanki.  
Już rozsiadły się na ścianach:  
czarny zamek,  
czarna brama.  
I już skrzypią na tapecie  
czarne koła przy karecie.  
Czarny paż  
przed bramą staje,  
czarną różę  
nam podaje.  
Kto ją weźmie?  
Ja czy ty?  
Komu z nas się spełnią sny?

*D. Gellner*



1. Opowiedz, jak w twoim domu lub w szkole spędzacie wieczór andrzejkowy.

ŚNIEŻNA  
ZIMA





## ZIMO, BAW SIĘ Z NAMI!

*Zima:*

Jestem zima, zima biała,  
śnieg wokoło rozsypałam.

*Dziewczynka:*

Nie śpij, kotku, kotku bury!  
Na saneczkach zjedziesz z góry.  
I bałwana ulepimy.  
Nic się, kotku, nie bój zimy.

*Kotek:*

Kotek jeździć ma na sankach?  
Kotek lepić ma bałwanka?  
Gdy śnieżynki z nieba lecą,  
kotek lubi spać na piecu.



*Chłopiec:*

Wszystkie koty – to piecuchy.  
Tylko dzieci – zawsze zuchy!

*Cała klasa:*

My lubimy łyżwy, sanki  
i śnieżynki, i bałwanki!

Zimo, sypnij śnieżynkami!  
Baw się z nami, baw się z nami!

*H. Bechlerowa*



1. Przeczytaj wiersz z podziałem na role.
2. Opowiedz treść wiersza własnymi słowami?
3. Jakie znasz zabawy na śniegu?

## **ZABAWA**

*(fragment)*

Wracaliśmy ze ślizgawki. Cały świat tonął w bieli, tylko dym z komina i wrony były czarne. Dwie usiadły akurat na drogowskazie ustawionym tymczasowo przy naszym nowym osiedlu. Postanowiliśmy je przepędzić. Ulepiliśmy śnieżki i rzucaliśmy w stronę tabliczki z nazwą ulicy. Wkrótce nie było widać napisu spoza zimowej bieli, więc dumni ze swojej zręczności postanowiliśmy iść do domu, gdy nagle z głębi ulicy nadjechało pogotowie ratunkowe. Kierowca wychylił się przez okienko i zawołał:

– Hej, chłopcy! Nie wiecie, gdzie tutaj jest ulica Kwiatowa?

– Nie wiemy – odezwał się Marek w naszym imieniu. – Mieszkamy na tym osiedlu dopiero niedawno i nie znamy wszystkich ulic.

– No właśnie! – westchnął kierowca. – A drogowskaz tak oblepiony śniegiem, że nic nie można przeczytać. Jakieś łobuziaki bawią się w taki niemądry sposób, a tymczasem chory czeka na pomoc.

Zaczerwieniliśmy się. Nie wiedzieliśmy, co odpowiedzieć. Na szczęście nadszedł jakiś mężczyzna i wskazał kierowcy właściwą drogę.

Odetchnęliśmy z ulgą. Potem...

... Potem Krzysiek, najwyższy z nas, powiedział:

– Pomóżcie mi...

Nie musiał nawet wyjaśniać, o co mu chodzi. Obaj z Markiem podsadziliśmy naszego przyjaciela, a on starannie startł rękawiczką z tabliczki ślady naszych mistrzowskich rzutów. [...]

– Teraz nikt nie zabłądzi na naszym osiedlu – odezwał się zadowolony. Uśmiechnęliśmy się i kiwnęliśmy głowami, bo w blasku słońca było widać z daleka wyraźny napis: „ulica Kwiatowa”.

*R. Przymus*



1. Co sądzisz o zimowej zabawie chłopców?
2. Co mogłoby się zdarzyć, gdyby przechodzący mężczyzna nie wskazał kierowcy właściwej drogi?
3. Zaproponuj chłopcom z opowiadania inne zabawy na śniegu.

## 4 grudnia – Święto Górników

Dzień Górnika (Barbórka) – tradycyjne polskie święto górnicze obchodzone 4 grudnia, w dniu św. Barbary, patronki górników. Jak nakazywała tradycja, Barbórka rozpoczynała się poranną mszą. Następnie odbywały się parady orkiestr górniczych, podczas których można było zobaczyć górników w galowych mudnurach.



### W KOPALNI

Górnik świdrem węgiel kruszy,  
z latarenki światło spływa.  
Już wagonik z węglem ruszył,  
winda w górę go porywa.

Jutro węgla bryły czarne  
kolejarze w świat powiozą.  
A pojutrze – piece nasze  
będą grzały na złość mrozom.

*T. Kubiak*

## BAJKA O SKARBNIKU, CO SIĘ W KOPALNI POKAZUJE

(Polska baśń ludowa)

Za dawnych czasów w kopalni węgla otrzymał pewien młody górnik trudne zadanie od sztygara. Sztygar kazał mu rozbić ścianę węglową tak twardą, że żadna skała nie mogła się z nią równać. Długo dumał górnik, jak tu się zabrać do tej roboty, aż wreszcie poczuł głos!

– Może mi po śniadaniu lepsza myśl przyjdzie – powiedział i zaczął się posilać.

Wtem widzi małą myszkę, która przystanęła i świdruje go oczkami. Rzucił jej kąsek. Zjadła chętnie i nie odchodzi, więc dał jej znowu.

– No, a teraz już koniec, więcej nie mam, ale przyjdź, myszko jutro.

Nagle myszka zniknęła, a przed górnikiem stanął malutki krasnoludek, życzliwie uśmiechnięty. Był to Skarbek, duch tej kopalni.

– Ty mi pomogłeś, teraz ja ci pomogę – rzekł, po czym poradził górnikowi, jak wywiercić otwory w węglowej ścianie, żeby ją potem rozsadzić i węgiel wydobyć.

– Przy samym wybuchu już nic ci pomóc nie mogę. Pamiętaj tylko, aby robota była dziś skończona!

I krasnoludek zniknął.

Wziął się górnik z towarzyszami do roboty. Zrobili wszystko do wieczora, tak jak kazał Skarbek. I dobrze się stało, bo ledwo skończyli, cały korytarz podziemny zawalił się z hukiem, a oni uniknęli niechybnej śmierci.



1. Czego dowiedziałeś się o wydobywaniu węgla?
2. Dlaczego Skarbek pomógł górnikowi?

## NA LODOWISKU



Ci dwaj z nudów tutaj przyszli.  
Już im kwitną głupie myśli.



Hej, kolego! To coś złego!  
Lepiej przestań! Nie rób tego!



Taki żart się nie opłaca.  
Sam żartowniś się przewraca.



Bo kto innym ludziom szkodzi  
kiespsko na tym sam wychodzi.

*M. Przewoźniak*



1. Opowiedz o przygodzie na lodowisku.
2. Oceń zachowanie chłopców.
3. Które przysłowie pasuje do tej sytuacji?

*Nie rób drugiemu, co tobie niemiłe.*

*Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie.*

4. Wymyśl inną przygodę, która mogłaby wydarzyć się na lodowisku.

## CZY ŚNIEG JEST CZYSTY

– Jaki śliczny, czysty śnieg! – woła Marek i bierze do ust garstkę śniegu. Śnieg rozpuszcza się w ustach. Naprawdę to nie ma żadnego smaku, ale Marek robi taką minę, jakby mu bardzo smakował. Inne dzieci naśladują Marka i także jedzą śnieg.

Zobaczyła to pani.

– Joasiu, zanim się rozbierzesz, przynieś mi w tej szklance trochę śniegu. Tylko weź jak najczystszy – mówi pani.

– To pani także będzie jadła śnieg? – dziwią się dzieci.

Ale pani nie odpowiada, tylko stawia szklankę ze śniegiem na parapecie.

Pod koniec lekcji pani mówi do Marka:

– Podaj mi szklankę ze śniegiem.

– Proszę pani! – woła Marek – Śnieg się rozpuścił i została taka brudna woda, pełno w niej jakichś paprochów.

– Może ją wypijesz? – pyta pani.

– Przecież jest brudna – mówi zdziwiony Marek.

– Ta woda zrobiła się właśnie ze śniegu, z takiego samego śniegu jak ten, który przed chwilę jadłeś.

– Ja nie wiedziałem, że w tym śniegu tyle było różnych brudów. Fe, już nie będę jadł śniegu, choćby mi się wydawał najczystszy! – otrząsa się Marek.

*S. Szuchowa, H. Zdzitowiecka*



1. W jaki sposób pani przekonała dzieci, żeby nie jadły śniegu?
2. Dlaczego jeszcze nie wolno jeść śniegu?

\*\*\*

Co to za gwiazdeczki odpowiedzcie śmiało,  
które stroją ziemię w sukieneczkę białą?

Jakie to są płatki:  
nie gubią ich kwiatki,  
nie owsiane, nie mydlane,  
dla nart dobre i dla sanek.

# OPOWIEŚĆ O ŚWIĘTYM MIKOŁAJU

Działo się to dawno temu w mieście Mira.



Kiedy się ściemniło...



A rano...



1. Opowiedz o dobrych uczynkach św. Mikołaja.
2. Czy lubisz dostawać prezenty od Mikołaja?

Pewnej nocy...



To już ostatni dom biedaka.

BRZDĘK!



Słysza-  
łeś?

Na pewno  
złodziej!

Co to?



Ten bogacz?!

Przecież to  
Mikołaj!



Po latach  
został  
dobry Mikołaj  
biskupem Miry.

- 3. Kiedy obchodzimy Święto Mikołaja w Polsce, a kiedy w Ukrainie?
- 4. Jak obchodzimy Święto Mikołaja w waszej szkole?



## PREZENT DLA MIKOŁAJA

Ja się tak bardzo,  
bardzo postaram  
i zrobię prezent  
dla Mikołaja.  
Zrobię mu szalik  
piękny i nowy,  
żeby go nosił  
w noce zimowe  
i żeby nie zmarł  
w szyję i w uszy,  
gdy z burej chmury  
śnieg zacznie prószyć.



Niech się ucieszy Mikołaj Święty –  
tak rzadko ktoś mu daje prezenty!

*D. Gellner*



1. Wyobraź sobie, że możesz coś ofiarować Świętemu Mikołajowi. Co by to mogło być?
2. Czy prezentem koniecznie musi być jakaś rzecz? Co jeszcze może sprawić radość?
3. Dla kogo zrobisz upominki gwiazdkowe?

## JAK ZWIERZĘTA SZŁY DO BABULI ZIMY PO CIEPŁE UBRANIE

Odeszła dobra jesień. Głodno, chłodno na świecie. Co tu robić? Siadła sobie babula Zima pod piecem i pierze drze. Aż tu: – Stuk-puk! W lodowe drzwi.

- Kto tam? Czego potrzebuje?
- To ja, wiewiórka rudaska. Proszę bardzo o inne futerko.
- O jakie?

– O jaśniejsze. Bo mię w tym ciemnym z daleka widać na białym śniegu.

Poszukała babuła Zima w swojej zimowej skrzyni. Znalazła zimowe futerko dla wiewiórki.

– Masz. Ubieraj się i zmykaj.

Ubrała się wiewiórka i zmyknęła. Babuła usiadła pod piecem i pierze drze. Aż tu człapie coś wielkiego po śniegu. Stuk-puk! Całą łapą w śniegowy dach lodowego domku. Babuła Zima od razu wiedziała, że to stary Miś z dalekich stron. Wydostała dla niego największy i najcieplejszy kożuch.

– Masz, Misiu, okryj dobrze swoje niedźwiedzie kości. Wróć do lasu i śpij.

– Dziękuję – zamruczał Miś – okryję się po sam nos i będę spał aż do wiosny.

Poszedł. A babuła Zima znów wzięła się do darcia pierza.



*E. Szelburg-Zarembina*



1. Które zwierzęta zmieniają na zimę swe futerka? Dlaczego?
2. Jak spędza zimę niedźwiedź?

## PRZYJACIEL ZZA OKNA

– Puk, puk!

– Kto tam?

– Otwórz, to ja, wróbel!

– A, dzień dobry, co słyhać?

– Bardzo źle! Śniegi takie grube i do tego zawieja.

Jeszczem dzisiaj nic nie jadł. Rano żona moja była w lesie, myślałem, że coś przyniesie. Potem synkowie byli w ogródku – też bez skutku.

O sobie już nie mówię; byłem i za górką, i za tymi topolami dwiema – nigdzie nic nie ma. Myślałem już, że zginę, bo wszystko dziś śnieg zaściela... ale przypomniałem sobie, że mam jeszcze ciebie przyjaciela!

*L. Krzemieniecka*



1. Przeczytajcie tekst z podziałem na role. Zwróćcie uwagę na rymy w wypowiedzi wróbla.
2. Jak mogło się zakończyć to spotkanie?

## **BOŻE NARODZENIE W POLSCE – tradycje świąteczne**

Gdy 24 grudnia wieczorem zaświeci pierwsza gwiazdka, rozpoczyna się wigilijna wieczerza. Zanim zasiądziemy do stołu, przełamujemy się opłatkiem, składając sobie najpiękniejsze życzenia.



Strojenie choinki, które tak lubimy, nie jest starym zwyczajem. Przywędrowało do Polski około 200 lat temu. Na początku ozdabiano choinkę tylko tym, co można było potem zjeść: piernikami, jabłkami i orzechami.

Gwiazdka na czubku choinki przypomina nam gwiazdę betlejemską, która wskazywała Trzem Królom drogę do Betlejem.





Sianko, kładzione pod biały obrus na wigilijnym stole, to pamiątka ubogiego żłóbka, w którym narodziło się Dzieciątko Jezus.

Według tradycji na stole wigilijnym powinno być dwanaście postnych potraw. Najbardziej popularne z nich to: zupa grzybowa, barszcz z uszkami, śledzie, karp, kluski z makiem, piernik i makiwiec.



Po spożyciu wieczerzy nadchodzi czas kolędowania, czyli śpiewania kolęd i pastorałek o narodzeniu Jezusa. Wiele pieśni liczy sobie po kilkaset lat.

O północy z 24 na 25 grudnia w kościołach odprawiana jest pasterka – uroczysta msza święta. Jej nazwa upamiętnia przybycie pasterzy do Betlejem.



1. Jakie znasz zwyczaje związane z Bożym Narodzeniem? Które z nich lubisz najbardziej? Opowiedz o nich.
2. Jak przebiega Wigilia w twoim domu?

## PIERWSZA GWIAZDKA

Zapadał zmierzch. Było zimno i cicho. Cały świat zamarł w oczekiwaniu na pierwszą gwiazdkę. Dzieci przylepiały nosy do okien, drzewa wyciągały w górę swe ramiona, ptaki wzleciały wysoko do nieba – lecz pierwszej gwiazdki jak nie było, tak nie było.

– Może w ogóle się nie pojawi?... – mruzczały bezdomne koty.

– Musi się pojawić! – krzyczały dzieci. – Wystarczy, że nie ma śniegu!...

– Cóż to za święta bez śniegu?... – wzdychali starzy ludzie. A gwiazdki wciąż nie było.

Nagle coś błysnęło.

– Jest! – rozkrzyczały się ptaki.

– Świeci! – zapiszczały ucieszone dzieci.

– Leci! – rozdzierająco miauknęły koty. – Jak to leci?... – zdziwiły się drzewa. – Przecież gwiazdki nie latają...

– Ta leci! – upierały się koty. A gwiazdka rzeczywiście leciała. Była coraz niżej i niżej, pobłyskiwała światłem księżyca, mrugała do wpatrujących się w nią kominów i tańczyła na wietrze.

– Za nią lecą następne! – wrzasnęły koty.

– Śnieg, śnieg pada! – podskakiwały z radości dzieci.

– Oooo, to, to rozumiemy... – kiwali z uznaniem głowami starzy ludzie.

A pierwsza gwiazdka opadła delikatnie na zmarzniętą ziemię, rozejrzała się dookoła i wyszeptwała uśmiechnięta:

– Wszystkiego najlepszego... Już święta!

*G. Kasdepke*



1. Kiedy rozgrywa się akcja opowiadania? Po czym można to poznać?

2. Opowiedz o locie śniegowej gwiazdki.

3. Wymyśl, co mogło wydarzyć się potem.

## DLACZEGO PRZY GRODZIE BYŁ OSIOŁ I WÓŁ

Podczas, gdy Józef i Maryja wędrowali do Betlejem, jeden z aniołów zebrał wszystkie zwierzęta, aby wybrać najbardziej przydatne do niesienia pomocy Świętej Rodzinie w stajence.

Jako pierwszy naturalnie zgłosił się lew.

– Jedyne król zwierząt jest godny służyć Królowi świata – zaryczał. – Stanę u wejścia i rozszarpie wszystkich, którzy zechcą przybliżyć się do Dzieciątka!

– Jesteś zbyt gwałtowny – powiedział anioł.

Zaraz potem zbliżył się lis. Z miną chytrą i niewinną stwierdził:

– Jestem najodpowiedniejszym zwierzęciem. Dla Syna Bożego codziennie rano kraść będę najlepszy miód i świeżutkie mleko. Codziennie przynosić też będę Maryi i Józefowi śliczną kurkę.

– Jesteś zbyt nieuczciwy – powiedział anioł.

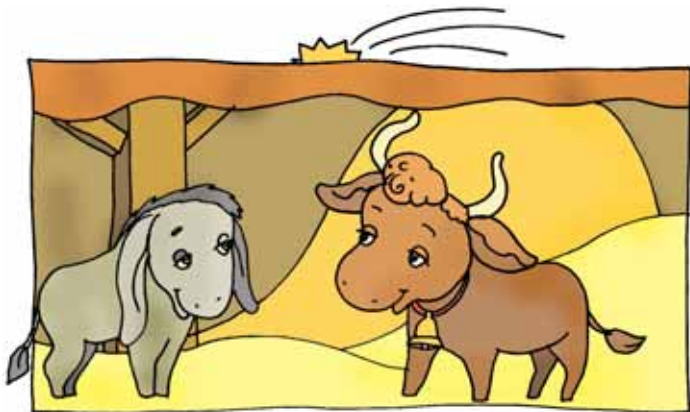
Nadszedł paw, dumny i wspaniały. Rozpostarł swój wspaniały ogon koloru tęczy i stwierdził:

– Przekształcę tę biedną stajenkę w pałac królewski, piękniejszy od pałacu Salomona!

– Jesteś zbyt pyszny – powiedział anioł.

Wiele zwierząt przeszło przed aniołem, każde chwaliło swój dar. Na próżno. Anioł nie mógł znaleźć odpowiedniego. Nagle zobaczył, że osiołek i wół pracują ze spuszczonej głowami na polu wieśniaka, w pobliżu groty.

Anioł przywołał ich.



- A wy nic nie macie do zaofiarowania Dzieciątku?
- Nie – odpowiedział osiołek i smutnie spuścił długie uszy. – Nie nauczyliśmy się niczego poza pokorą i cierpliwością. Ale wół nieśmiało, nie podnosząc nawet oczu, powiedział:
  - Moglibyśmy jednak od czasu do czasu odpędzić muchy naszymi ogonami.
- Anioł uśmiechnął się i powiedział:
  - Wy nadajecie się do żłóbka!

*B. Ferrero*



1. Jakie zwierzęta występują w legendzie? Co proponują?
2. Przeczytajcie legendę z podziałem na role.

## **PRZED WIGILIĄ...**

- Basiu, podaj jeszcze jeden talerz.
- Już nakryłam dla całej rodziny.
- Wiem, córeczko, dziękuję ci, ale gdyby przyszedł ktoś dziś w odwiedziny?... Może jakiś zbłąkany podróżny zechce u nas się ogrzać w pół drogi? Może ktoś, kto na pociąg się spóźnił, śpiesząc do swych bliskich i drogich. Może sąsiad przyjdzie do nas na wieczór? Niech zapomni o troskach i lekach... By nikt dzisiaj samotnym się nie czuł, w każdym domu wolne krzesło czeka!

*T. Szymański*



1. O jakim zwyczaju wigilijnym jest mowa w wierszu?
2. Czy w swoim domu pomagasz nakrywać stół do wieczery wigilijnej.

\*\*\*

Już słycać kolędy. Drzewka pachną wokół....  
Pora na kolację, najważniejszą w roku.

## WIECZÓR WIGILIJNY

Z tego lasu, co za rzeką,  
przyszła dzisiaj do nas  
wyłócona, wysrebrzona  
pięknie przystrojona.

Aż zapada nagle wieczór  
za tym lasem, rzeką.  
Pierwsza gwiazdka się zapala  
w niebie gdzieś daleko.

Biały obrus lśni na stole,  
pod obrusem siano.  
Płoną świece na choince,  
co tu przyszła na noc.

Na talerzu kluski z makiem,  
karp, jak księżyc srebrny.  
Zasiadają wokół stołu  
dziadek z babcią, krewni.

Już się z sobą podzielili  
opłatkiem rodzice.  
Już złożyli wszyscy wszystkim  
moc serdecznych życzeń.





Kiedy mama się dzieliła  
ze mną tym opłatkiem,  
miała w oczach łzy, widziałem,  
Otarła ukradkiem.

Nie wiem, co też mama chciała  
szepnąć mi do ucha:  
bym na drzewach nie darł spodni,  
pani w szkole słuchał...

Niedojrzałych jabłek nie jadł,  
butów też nie brudził...  
Nagle słyszę, mama szepcze:  
– Bądź dobry dla ludzi.

*T. Kubiak*



1. Jakie życzenia składała mama synkowi? Odszukaj odpowiedni fragment wiersza i przepisz go.
2. Odszukaj w wierszu nazwy potraw wigilijnych. Jakie jeszcze inne potrawy ty jadasz podczas Wigilii w twoim domu?
3. Opowiedz, co najbardziej pamiętasz ze świąt Bożego Narodzenia, Wigilii, Gwiazdki.

## NASZA KOLEĘDA

Mali kolędnicy  
idą do stajenki.  
Zabiorą ze sobą  
wesołe piosenki.

Oj, wesoło nam,  
przyszedł do nas Pan.  
Malutki Jezusik  
u boku mamusi.

Damy sobie ręce,  
zatoczymy koło.  
Zanucimy razem  
kolędę wesołą.

*St. Łukasik*



1. Naucz się na pamięć słów dowolnych dwóch kolęd.
2. Spróbuj zakolędować przy choince w domu z rodziną.

## CHOINKA

Wiszą bombki na choince  
całe kolorowe.

Małe pieski, małe kotki,  
gwiazdki purpurowe.

Wiszą szyszki i orzeszki,  
malutkie jabłuszka.

Duże jeże, muchomorki,  
czerwone serduszka.

W blasku lampek  
teraz stoi.

Pięknem nas urzeka.

Przypomina wróżkę z bajki  
i Wigilii czeka.



*St. Karaszewski*



1. Czy bierzesz udział w ozdabianiu choinki?
2. Jakie ozdoby wiszą na choince w twoim domu?

## ŻYCZENIA NOWOROCZNE

Piórem wiecznym, słonecznym,  
ze złotego pierścienia –

Nowy Rok wypisuje  
noworoczne życzenia:

Wszystkim życzę uśmiechu –  
niech od stycznia po grudzień,



przez dwanaście miesięcy,  
uśmiechają się ludzie!

No, a dzieciom?

– Ach, dzieciom

życzę z całą ochotą:

w zimie – śniegu jak srebro,

w lecie – piasku jak złoto!

W domu – szczęścia najwięcej,

w szkole – szóstek najwięcej.

No, i żebyście, dzieci,

miały zdrowe rumieńce!

Piórem wiecznym, słonecznym,

ze złotego promienia –

Nowy Rok takie właśnie

wypisuje życzenia.

M. Terlikowska



1. Wylicz życzenia wymienione w wierszu przez autorkę.
2. Ułóż samodzielnie życzenia z okazji Nowego Roku.

## NOWOROCZNE PODARUNKI

(inscenizacja)

*(Grupka dzieci na scenie. Rozmawiają, grają w klasy itp. Wchodzi Nowy Rok, prowadząc cztery dziewczynki ubrane w kolorowe stroje: biały, zielony, żółty i czerwony. Do ubrań mogą być przyszyte śniegowe gwiazdki, kwiaty, słoneczka i liście wykonane z papieru).*

DZIECI: Pożegnaliśmy rok stary,

Nowy Roczek już jest z nami.

Jakie nam przynosi dary?

Co od niego otrzymamy?

NOWY ROK: Dam wam słońce, dam wam chmurki.

Wszystko niosą moje córki.

*(Pory Roku kolejno się przedstawiają, dygając).*

ZIMA: Zima.

WIOSNA: Wiosna.

LATO: Lato.

JESIEŃ: Jesień.

DZIECI: Każda z nich podarki niesie!

My się Zimy nie boimy.

Jakie dary są od Zimy?

ZIMA: Niosę ciężkie śnieżne chmury,  
będą śniegu całe góry.

Mam w prezencie narty, sanki  
śnieżki, sople i bałwanki.

A na Gwiazdkę dam choinkę  
z jakimś miłym upominkiem.

*(Wręcza dzieciom saneczki, na których leży górka śniegu z waty).*

DZIECI: Wiosno, hej, witamy cię.

Czym obdarzysz mnie?

I mnie?

WIOSNA: Dam krokusy, tulipany,  
młode listki i bociany.



Zimne dni na ciepłe zmienię.

Wszystkie parki zazielenię.

*(Wręcza dzieciom motylki).*

DZIECI: Dziękujemy! Także w lecie  
nie zabraknie darów przecież?

LATO: Nie zabraknie, macie rację.

Podaruję wam wakacje!

Morze, plażę, słońca moc,

długi dzień i krótką noc.

Zapach ziół i pola zbóż.

I to wszystko chyba już.

*(Wręcza dzieciom żółte słoneczko).*

DZIECI: Jesień tuż za latem goni.

Ale czemu na nas dzwoni?

JESIEŃ: Nie zaskoczę chyba was?

Dzwonię, bo do szkoły czas.

Proszę, na drugie śniadanie

owoce wam daję rumiane.

W parkach kolorowo będzie,

rozzucę kasztany, żołędzie,

wielobarwne ześlę liście,

deszcz i katar też, oczywiście. A psik!

*(Wręcza dzieciom dzwonek).*

DZIECI: A psik!

Kataru nie chcemy!

Za prezenty dziękujemy.

PORY ROKU I NOWY ROK: Przybywamy w karnawale,  
a więc bawmy się wspaniale.

DZIECI: Piękne podarunki mamy,  
tańcem Nowy Rok witamy.

*M. Przewoźniak*



1. Jakie dary przygotowały dla dzieci Pory Roku? Odpowiedz, wykorzystując podane wyrazy: *dar, podarek, prezent, podarunek*.
2. Którego „prezentu” dzieci nie chciały przyjąć?
3. Na podstawie tekstu przygotujcie krótką inscenizację lub przeczytajcie utwór z podziałem na role.
4. Przeczytaj przysłowia. Powiedz, jak je rozumiesz.  
*Nowy Rok pogodny, zbiór będzie dorodny.*  
*Nowy Rok jaki, cały rok taki.*  
*Miesiąć styczeń – czas do życzeń.*
5. Wyobraź sobie, że jesteś Nowym Rokiem, a koleżanka (kolega) to Stary Rok. Przedstawcie swoje spotkanie.

## STYCZEŃ

Nowy Rok zawitał wreszcie stary sobie poszedł.  
Co tam rośnie w mrozach stycznia?  
Dzień rośnie po trosze!  
Wróbelkowi serce rośnie, że wiosny doczeka,  
choć jeszcze droga do niej mroźna i daleka.  
Rosną w styczniu zasy śniegu,  
że wóz w nich ugrzęźnie  
a na szybach rosą srebrne liście i gałęzie.  
Więc na inne pory roku, nie patrzy zazdrośnie  
mroźny styczeń: bo w nim także mnóstwo rzeczy rośnie!

### Przysłowia o Nowym Roku

Gdy Nowy Rok w progi, to Stary Rok w nogi.  
Na Nowy Rok przybywa dnia na barani skok.  
Nowy Rok nastaje, każdemu ochoty dodaje.  
    Jaki Nowy Rok taki cały rok.  
    Jak Nowy Rok jasny i chłodny –  
    cały roczek pogodny i płodny.  
Na Nowy Rok pogoda, będzie w polu uroda.

## Zagadki o zimie

Co to jest?  
Czy to jedzie skrzypiący wóz? Nie, to m....  
Czy to obłok wprost z nieba zbiegł?  
Nie to ś....  
Czy to zimowy oddech olbrzyma?  
Nie, to z....

Jaką porę mamy,  
gdy za morzem są bociany?  
W jakiej stołówce  
za każde danie,  
goście dziękują nam  
– ćwierkaniem?

Ze śniegu zrobiony,  
kapelusz na głowie.  
Zgadnij, kto to taki,  
Ja wiem, lecz nie powiem!

Latem było tu boisko,  
a gdy zimą mróz ścisnął,  
wylano wodę czystą,  
to już jest ... .

Co to za gość nowy?  
Powiedz, a nie zwlekaj!  
Gdy zawita do nas,  
to stary ucieka.

Noworocznych wiele życzeń  
niesie dzieciom mroźny ....

Wędruje tędy i owędy,  
roznosi życzenia kolędy,  
o choinkach dla dzieci pamięta,  
o prezentach,  
o głodnych zwierzętach.

Często w nim bywają jeszcze  
mrozy trzaskające.  
Za to jest w calutkim roku  
najkrótszym miesiącem.

## ŚNIEŻYNKI

Małe śnieżynki  
już z nieba lecą,  
chcą radość sprawić  
wszystkim dzieciom.

Szaleją, pędzą,  
wirują, gnają,  
pyszną zabawę  
tam w górze mają.

Każda jest inna,  
każda jest piękna,  
kształtów tych nikt z nas  
nie zapamięta.

Wiatr je porywa,  
z wiatrem tańczą,  
w prawo i w lewo  
w tańcu wirują.

W dół opadają  
jak ptasie piórka,  
będzie z tych gwiazdek  
puchowa górka.

*E. Drzał*





## ZŁA ZIMA

Hu! hu! ha! Nasza zima zła!  
Szczypie w nosy, szczypie w uszy,  
mroźnym śniegiem w oczy prószy,  
wichrem w polu gna!

Nasza zima zła!

Hu! hu! ha! Nasza zima zła!  
Płachta na niej długa, biała,  
w ręku gałąź oszroniała,  
a na plecach drwa...

Nasza zima zła!

Hu! hu! ha! Nasza zima zła!  
A my jej się nie boimy,  
dalej śnieżkiem w plecy zimy,  
niech pamiątkę ma!

Nasza zima zła!

*M. Konopnicka*

## ZIMOWE POGOTOWIE

Już drugi tydzień jestem w leśniczówce. Wokoło las, otulony śniegiem. Przedwczoraj wujek powiedział:

– Jutro od świtu zabawimy się w „leśne pogotowie”!

Wstaliśmy bardzo rano. Kiedy wyruszyliśmy do lasu, był jeszcze mrok.

Wujek pilnie się rozglądał. Nagle coś zauważył, wstrzymał konie i wyskoczył z sań.

– Co się stało? – zaniepokoiłem się. Ale wujek już wracał, dźwigając coś ciężkiego.

– Wpadła, biedula, w zaspę! Pogotowie – w samą porę!

– Ojejku! Sarenka!

– No i widzisz, dla nich zaspę śniegu gorsze od mrozu i

głodu! Nogi mają jak patyki, wpadają w zasy i nie mogą się z nich wygrzebać...

– Prrr!.. Gniade!.. Prrr!.. – Konie stanęły. Wujek wyjął łopatę i długo kopał w śniegu.

– Ojej, co to za namiocik? – zawołałem. Spod śniegu ukazał się daszek z dwóch słomianych mat. – Kto tu mieszka?

– Nie bój się, nie krasnoludki – roześmiał się wujek. – Pod tym daszkiem, na ziemi, nasypujemy ziaren jęczmienia, pszenicy, żyta, kukurydzy!

To poczęstunek dla kuropatw, bażantów, zajęcy i różnych innych zimowych głodomorów! No, ale na nas czas – wracamy do lasu!

Po chwili wjechaliśmy na piękną leśną polanę. Zbliżyliśmy się do paśnika\* i dalej ładować za drabinki siano i owies.

– To dla jeleni, saren i zajęcy – powiedział wujek. – No, a teraz jazda do domu!

*M. Kownacka*

\* paśnik – urządzenie składające się z dwóch drabinek, połączonych ze sobą, na które kładzie się siano dla zwierząt.



1. Powiedz, co chłopiec robił w leśniczówce.
2. Kogo i czym on karmił?



## KARNAWAŁOWY BILET

Tu balony, tam lampiony,  
kolorowych świateł moc!  
Nawet księżyc roztańczony  
do zabawy prosi nas!

Ref. Karnawałowy bilet  
do tańca, do radości,  
karnawałowy bilet  
dla ciebie i dla gości!  
Karnawałowy bilet  
na ten szalony czas,  
karnawałowy bilet  
od ziemi aż do gwiazd!

Bal wesoły, bal nad bale,  
serpentyny łączą nas,  
wszyscy razem roztańczeni,  
bo to karnawału czas!

Ref. Karnawałowy bilet...

*A. Bernat*



1. Zaśpiewaj zwrotki piosenki samodzielnie (solo), a refren z kolegami i koleżankami (w zespole).

## KOTEK

– Zawsze wszystko w ostatniej chwili – narzekała Krysia – Zabawa zaczyna się za dwie godziny, a ja mam tylko czarne rajstopy.

– Przecież kończę wypychać ogon – uspokajał wnuczkę dziadek – mama ci go przyszyje i po krzyku!

– Kiedy mi go przyszyje? Przecież robi czapkę z uszami! Mamo, a co wezmę zamiast bluzki?

– Moją czarną bluzkę. Zbiegła się tak strasznie, że będzie akurat na ciebie.

Krysia wzięła bluzkę w ręce i ponownie wybuchnęła:

– Przecież ona ma guziki! Kto widział kota z guzikami na brzuchu!

– Mogę ci naszyć na guziki pasek.

– Dobrze – zgodziła się Krysia i włożyła rajstopy. Dziadek poprawił na nosie okulary i podszedł do dziewczynki.

– Odwróć się, to ci przyszyję ogon.

Po godzinie strój był właściwie gotowy. Krysia ominęła wszystkie skrawki walające się po podłodze. Przeszła obok dziadka, co ssał pokłuty palec. Uśmiechnęła się do mamy, która zmęczona opadła na fotel – i podeszła do lustra.

– Coś tu jest nie tak – stwierdziła – czegoś temu kotu brakuje.

– Rozumu – odpowiedział brat.

– Cicho! Już wiem. Wąsów! Skąd ja wezmę wąsy? Może tatuś...

Dziewczynka nie skończyła, bo tatuś, który cały czas czytał gazetę, zerwał się nagle z krzesła i krzyknął:

– Nie!

– Chciałam, żebyś coś wymyślił – poprosiła Krysia.

Tatuś uśmiechnął się z ulgą i pogładził swoje piękne wąsy.

A potem wziął kredkę i domalował córce kocie wąsy.



1. Wymień kolejno osoby, które wykonały strój karnawałowy Krysi.
2. Opowiedz o zachowaniu dziewczynki. Jak je oceniasz?
3. Opisz strój Krysi. Zastosuj określenie *czarny* i podane wyrazy: *rajstopy, bluzka, ogon, czapka, wąsy*.
4. Wykonaj maskę karnawałową. Przygotuj: farby plakatowe, kolorowy papier, tasiemkę lub gumkę, klej, nożyczki i taśmę samoprzylepną.

## CZTERY PORY ROKU

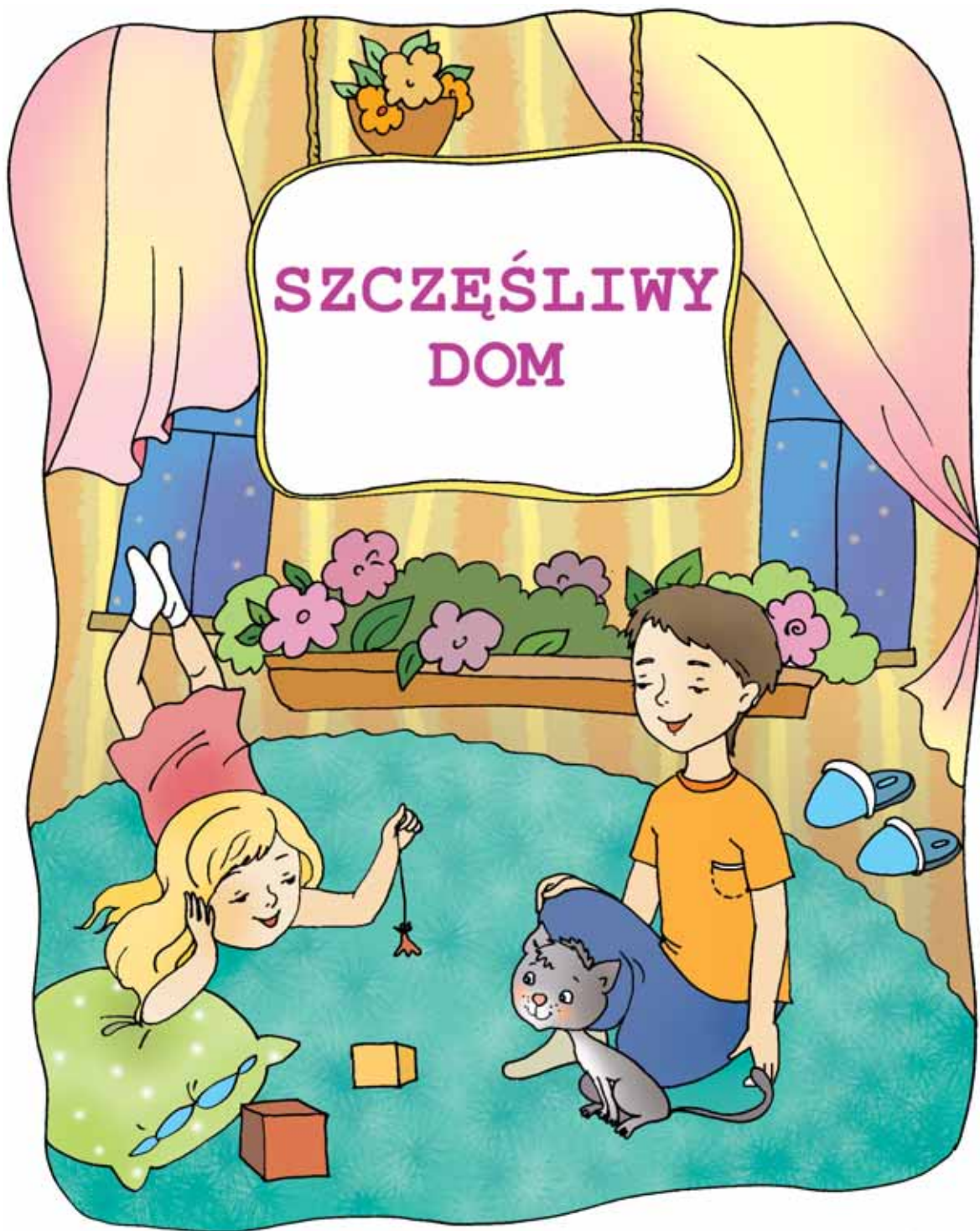
Raz spotkały się u krawca  
Cztery pory roku.  
Każda chce mieć modną suknię  
i wiele uroku.  
Wiosna pragnie uszyć sobie  
Zwiewną suknię w kwiatki.  
Roześmiała się perliście:  
– Stokrotki i bratki! –  
Lato z werwą zakrzyknęło:  
– A moja sukienka  
Ma być jasna, prosta, lniana,  
Pszeniczna i miękka! –  
Jesień prosi przez godzinę,  
Aby jej utkano  
Z wrzosów, rosy, mgieł porannych  
Suknię niesłychaną.  
Zima, patrząc na to chłodno,  
Tak się odezwała:  
– Panie krawcu!  
Czy gotowa jest już suknia biała?  
Proszę jeszcze ją ozdobić  
Brylantami lodu  
I przyprószyć lekko szronem,  
Tu, z samego przodu.  
Krawiec miło się uśmiechnął  
Do czterech pór roku:  
– Każda suknia będzie piękna  
W nadchodzącym roku.

*T. M. Massalska*



1. Opowiedz kolejno, jaką suknię chciała mieć każda pora roku.
2. Co mogłoby się stać w przyrodzie, gdyby pory roku zamieniły się sukniami? Którą porę roku lubisz najbardziej?

SZCZĘŚLIWY  
DOM



## DOM

Dom otwiera swoje cztery ściany  
dla babci, dziadka, tatusia i mamy.  
Dla nas wszystkich i gości, i kota, i psa.  
A mama wszystkim rozdaje uśmiechy  
jak pachnące jabłka, jak słodkie orzechy,  
jak mleko, które rano pijemy co dnia.  
Dom zamyka swoje cztery ściany,  
kiedy w pośpiechu rano wybiegamy...  
Dorośli do pracy, my, dzieci, do szkoły.  
Żeby, gdy wreszcie do domu wracamy,  
znowu nas powitały jego cztery ściany  
i lampa nad stołem, i dywan wesoły.  
I gdy przez okno zagląda już wieczór,  
u nas wciąż jeszcze kwitnące w powietrzu  
kołyszą się uśmiechy...

*Z. Beszczyńska*



1. Dla kogo „dom otwiera swoje cztery ściany”?
2. Jaki nastrój panuje w tym domu? Wybierz odpowiednie określenia:  
*wesoły, serdeczny, ponury, ciepły, przytulny, smutny,  
radosny, pogodny*



## CO SIĘ KOMU KOJARZY

Pani Ela kazała wyjąć bloki i narysować dom.

– Jaki dom? – spytał Marcin dla pewności.

– Niech każdy zdecyduje sam. Zobaczmy, z czym to słowo wam się kojarzy. [...]



Gdy nauczycielka zebrała rysunki, okazało się, że dzieci różnie pojmowały znaczenie słowa *dom*. [...]

Paweł narysował piękny parterowy domek z dużym kominem i czerwonym dachem. Szymek namalował wielki blok. Dom Agaty miał parter i piętro. Marta narysowała igloo – dom z lodu, a Piotrek indiański szałas – wigwam.

Wielkie zdziwienie wywołały rysunki Adasia, Dorotki i Jacka. Pierwszy przedstawiał dziuplę, drugi psią budę, na rysunku Jacka zaś było małe kółeczko odrysowane od słoiczka na klej.

To lisia nora – upierał się Jacek. – Trzeba tylko dorysować las.

Pani z powątpiewaniem pokiwała głową. [...]

Marcin był pewien, że zaskoczy wszystkich i dostanie najlepszą ocenę, bo rysunek udał mu się jak nigdy. [...]

Na Marcinowej kartce był wielki ślimak z rogami, z jedną nogą i wspinał się na rzeźbioną muszlę.





Ślimak miał zdziwioną minę. Nie rozumiał, co robi wśród tych domów, bloków i norek. [...]

Nauczycielka powiedziała:

– Dobrze. Bardzo pomysłowo. [...]

Magda za swój rysunek dostała szóstkę. Na jej rysunku nie było budynku ani namiotu. Nie było nawet ślimaka! Magda narysowała dziewczynkę, chłopca, ich mamę i tatę. Wszyscy siedzieli na słonecznej łące i uśmiechali się do siebie. Gdzie tu jest jakiś dom?

– Zupełnie nie rozumiem, za co ta szóstka? – dumiał Marcin. [...]

*M. Strękowska-Zaremba*



1. Co kolejno narysowały dzieci? Uzasadnij, że dobrze wykonały polecenie nauczycielki.
2. Spróbuj odpowiedzieć na pytanie Marcina z zakończenia.
3. Z czym tobie kojarzy się słowo *dom*?

## SZCZĘŚLIWA RODZINA

Bawiłyśmy się w szczęśliwą rodzinę, ja byłam mamą, Krysia tatusiem, Zosia córeczką, a Beatka synkiem. Brakowało nam babci i dziadka, więc poszłam do Grzesia.

Grzesiek jest moim starszym bratem, ma bardzo jasne włosy, prawie białe, więc na siwego dziadka byłby w sam raz. Kiedy go pytałam, siedział w kuchni i odrabiał lekcje. No więc zapytałam go: – Chcesz być dziadkiem?

– Mam czas – odburknął Grzesiek – nie uważasz?

– Ale coś ty – roześmiałam się. – Ja przecież nie pytam naprawdę, tylko na niby. Bawimy się w szczęśliwą rodzinę i brakuje nam dziadka.

– Jak chcesz mieć szczęśliwą rodzinę, to nie męcz mnie!

– Ale możesz być takim dziadkiem, którego się nie męczy.

– A są tacy dziadkowie? – zdziwił się Grześ i w końcu jednak się zgodził. A babcią została moja mama, która akurat pisała

na maszynie. Kiedy mama przepisuje, to w ogóle nie słyszy, co się do niej mówi, i zawsze odpowiada: „dobrze, dobrze”.

Więc już miałyśmy prawie całą szczęśliwą rodzinę i właśnie kładłyśmy z Krysią nasze kochane dzieci do łóżeczek, kiedy do pokoju wszedł Grzesiek i zaczął grzebać w biurku.

– Dziadziusiu – pisnęła Zosia – czego szukasz?

– Swoich zębów – odpowiedział grubym głosem Grzesiek.

– A po co?

– Ażeby was zjeść!

– Ale ja jestem niesmaczna!

– To od razu widać – zażartował Grześ, a Zośka się obraziła.

– Co widać? – powiedziała już normalnym głosem i wstała z tapczanu. – Co widać, ty białowłosa głuptasio?

– Że jesteś paskudna – odpowiedział Grzesiek, wyjął z szuflady długopis i chciał wyjść, ale Zosia nie jest taka, żeby dała sobie w kaszę dmuchać. Rzuciła się na Grześka i zaczęła go szarpać, a Grzesiek nie chciał jej bić, bo to dziewczyna, więc krzyczał: „Nie bij dziadunia!” Krysią i Beata narobiły wrzasku i było tyle hałasu, że mama usłyszała i przybiegła.

– Co tu się dzieje?! – zawołała.

– Bawimy się w szczęśliwą rodzinę – odpowiedziałam.

Zosia puściła włosy Grześka, a Grzesiek prychnął i poszedł do kuchni.

– To bawcie się trochę ciszej, bo ja mam robotę – powiedziała mama.

Bawiłyśmy się dalej, tylko Krysią wymyśliła, że dziadka nie ma, bo wyjechał w podróż służbową. I tak było lepiej, bo po co zaczepiać Grześka? Z chłopakami nigdy nic nie wiadomo...

*I. Landau*



1. Jaka rodzina – twoim zdaniem – jest rodziną szczęśliwą?
2. Jak najchętniej spędzasz czas ze swoim rodzeństwem?
3. Jak rozumiesz słowa Grześka „w kaszę dmuchać”?

## TEN MÓJ BRAT

Mówi na mnie – „gapa, ciapa,  
ciepłe kluchy i fajtłapa”  
i w dodatku czekoladę  
moją zjadł,  
ten mój brat.



Przez tych braci,  
przez tych braci  
człowiek tylko  
nerwy traci cały czas.  
Więc czym prędzej  
się naradźmy –  
co tu robić  
z tymi braćmi?  
Co tu robić,  
może powie nam ktoś z Was?

Koleżanki mi mówiły,  
że dla innych to jest miły,  
a nade mną to się znęca  
jak ten kat  
ten mój brat.

Gdyby raz pomyślał o tym,  
jakie ja mam z nim kłopoty,  
toby może pozbył się  
tych swoich wad,  
ten mój brat.

*W. Chotomska*



1. Jakie kłopoty sprawia brat z wiersza? Kto o tym mówi?
2. Udziel rady zmartwionej dziewczynce.

## NIE MA JAK SIOSTRA

Kto na drutach zrobił szalik,  
żeby cię nie zawiął wiatr?  
Kto nad tobą się użali,  
kiedy ci dokuczy świat?

Kto pożyczy ci na kino,  
gdy w kieszeni widać dno?  
Tylko siostra, tylko ona,  
tylko siostra, no bo kto?

Nie ma jak siostra,  
nie ma jak siostra,  
zaklinam się na własne piegi,  
a jak rodzonej siostry nie masz,  
to pożycz siostrę od kolegi.

Komu lody zafundujesz?  
Z kim umówisz się na mecz?  
Kogo schowasz pod wiatrówkę,  
kiedy będzie padał deszcz?

Z kim na basen pójdziesz w lecie,  
z kim obejrzysz nowy film,  
z kim zatańczysz w dyskotecce,  
no, wiadomo przecież, z kim...

*W. Chotomska*



1. Uzasadnij tytuł wiersza. Podaj przykłady z tekstu.
2. Opowiedz na podstawie własnych doświadczeń, w jaki sposób rodzeństwo może spędzać ze sobą czas.

## DOMOWE PORZĄDKI

– Sam słyszałem, jak zapewnialiście mamę, że może spokojnie jechać na tę konferencję – denerwował się tato. – W domu miało być wszystko na medal. I co? Gołąbki, które wystarczyło lekko podgrzać – spalone na węgiel, w łazience – krajobraz jak po przejściu huraganu, w przedpokoju – kałuża, bo nikt nie pamiętał, że trzeba wyprowadzić psa...

– Ja wychodzę z nim po południu – odparowała Gosia.

– A ja rano miałem strasznie ważny mecz i musiałem być wcześniej w szkole – tłumaczył się Maciek.

Tacie opadły ręce i nie wiadomo, co by było, gdyby niespodziewanie nie odezwał się dzwonek.

W drzwiach stała babcia Honorata, nie bez przyczyny zwana w rodzinie „generałem”.

– A cóż to za skwaszone miny? – zaczęła od progu.

– Spaliliśmy mamine gołąbki – pociągnął nosem Maciek.

– W takim razie ubieraj się, skarbie, i biegnij do sklepu po ser. Nauczę was, jak się robi pierogi.

– Ruskie? – ożywiła się Gosia.

– Ma się rozumieć!

Po chwili cała rodzinka chodziła jak w zegarku: tato odkurzał podłogę, Gosia szorowała przypalony garnek, a babcia

zagniała ciasto. Dla Maćka została łazienka (i słusznie, bo to on czyścił zabłocone buty nad wanną).

– To chyba nowy rekord! – zdumiał się tato, gdy po godzinie mieszkanie było posprzątane, a pierogi dymiły na misce.



- Po prostu masz zdolne dzieci – uśmiechnęła się babcia.
- Doprawdy? – wyrwało się tacie. Maciek z Gosią spuścili głowy.
- Czy opowiadałam wam już, jak to wasz tato z wujkiem Marcinem chcieli mi zrobić niespodziankę i ugotować obiad? – przerwała milczenie babcia.
- Ależ to było chyba ze sto lat temu – chrząknął zakłopotany ojciec.
- Wsypali do garnka cały ryż, jaki był w domu, nalali do niego zimnej wody... – ciągnęła babcia.
- A może... może poszlibyśmy do kina? – tato za wszelką cenę próbował przerwać fascynującą opowieść.
- Niestona, przypalona bryja zajęła cztery garnki – śmiała się babcia.
- Wyglądało to strasznie, ale nie gniewałam się na nich, bo wiedziałam, że chcieli mi pomóc. Z czasem nauczyli się wszystkiego. I wy też się nauczycie. A teraz pozmywajcie talerze i...
- I sprawdźcie, co ciekawego grają w kinach – dokończył z szelmowskim uśmiechem Maciek.

*E. Stadtmüller*



1. Jak wyglądało mieszkanie podczas nieobecności mamy? Dlaczego?
2. Uzasadnij, że określenie *generał* pasowało do babci Honoraty. Przeczytaj odpowiednie fragmenty opowiadania.
3. Jak tata i jego brat próbowali przed laty pomóc swojej mamie? Dlaczego babcia opowiedziała dzieciom tę historię?
4. Opowiedz, jak dzielcie się obowiązkami w twojej rodzinie?



## ŚWIĘTO SERC

– Gniewam się! – zawołała obrażona Kasia i wybiegła z ogródka Basi.

A potem pomaszzerowała uliczką osiedla mrużąc pod nosem:

– Już nigdy, nigdy z nią się nie pogodzę!.. – Tupnęła przy tym głośno bucikami na znak, że to postanowienie jest nieodwołalne!

Basia nie była jednak zbyt zmartwiona groźba koleżanki. Przecież za tydzień będzie

ŚWIĘTO SERC: A w tym wesołym radosnym dniu nikt na nikogo nie potrafi się gniewać. Przeciwnie. Dawny amerykański

zwyczaj każe przyjaciółom, krewnym i znajomym posyłać pocztą bileciki z wizerunkiem serca i wręczać sobie wzajemnie drobne upominki.

Basia jeszcze nie wie, co podaruje Kasi. Może serduszko z ciasta, ozdobione słodkimi migdałami? Albo aksamitną poduszczkę do igieł – w kształcie serca? A

może po prostu wymaluje czerwone serduszko na kartonie i zwinięty rulon przewiąże wstążeczką?

Ale i Kasia zaczyna już myśleć o upominku. Bo 14 lutego trzeba zrobić komuś coś dobrego, a ci, co się gniewają, koniecznie muszą się pogodzić.

*H. Zielińska*

\*\*\*

Najlepsze życzonka, pięknego w życiu słonka, smutków małych jak biedronka i szczęścia wielkiego jak smok!

## O tym powinieneś wiedzieć!

### RODZINA



Twoja **mama** i twój **tata**  
to twoi **rodzice**.



Twoja **siostra** i **brat**  
To twoje **rodzeństwo**.



**Tata** mamy i **tata** taty  
to twoi **dziadkowie**.



**Mama** mamy i **mama** taty  
to twoje **babcie**.



**Siostra** mamy lub taty  
to twoja **ciocia**.



**Brat** mamy to twój **wujek**,  
a **brat** taty to twój **stryjek**.



**Dzieci** wujka lub cioci  
to twoi **kuzyni** lub **kuzynki**.



\*\*\*

Jak razem się nazywa:  
babcia i prababcia siwa,  
dziadek szpakowaty  
i dzieci – obok mamy i taty?



To jest zagadka łatwa  
i prosta: kim jest dla ciebie  
twojej mamy siostra?





## NASI KOCHANI BABCIA I DZIADEK

Gdy babcia i dziadek idą na spacer,  
nie idą sami.

Bardzo się cieszą, że mogą w parku  
wędrować z nami.

Są uśmiechnięci i czasu mają  
zawsze tak wiele,  
jakby w tygodniu codziennie były  
same niedziele.

Ref. Babciu, dziadku, poczekajcie, zaraz przybiegniemy.

Na ławeczce pod kasztanem razem usiądziemy.

Opowiecie, co tam słyhać na szerokim świecie.

Jak zrozumieć trudne sprawy, wy najlepiej wiecie.

Babcia i dziadek! Są zawsze blisko.

Tak nas kochają, że wszystkie siły

i czas swój cały nam poświęcają.

A kiedy mamy jakieś kłopoty albo zmartwienie,

możemy zawsze liczyć na pomoc i pocieszenie.

Ref. Babciu, dziadku, poczekajcie...

*E. Buczyńska*



## BABCIA TEŻ CZŁOWIEK

Kiedy Maciek i Kasia wrócili ze szkoły do domu, zastali babcię leżącą na kanapie. Z kuchni nie dolatywały żadne smakowite zapachy, w garnkach nic nie bulgotało i, co gorsze, mieszkanie nie było sprzątnięte.

– Źle się czujesz, babciu? – zapytała przerażona Kasia.

– Przeciwnie, czuję się świetnie – powiedziała starsza pani.

– Więc co się stało?

– Nic się nie stało. Weź, Kasiu, szczotkę i pozamiataj, a ty, Maćku, powycieraj kurz.

– A co z obiadem? – zapytał Maciek.

– Albo sobie ugotujecie – powiedziała beztróska babcia – albo dam wam pieniądze i pójdziecie do baru mlecznego. Rodzice dziś zjedzą obiad na mieście.

– A ty?

– Ja już zjadłam jajecznicę.

– A nie mogłabyś nam też zrobić?

– Mogłabym, ale nie zrobię.

– To już lepiej pójdziemy do baru – skrzywiła się Kasia i dzieci zabrały się do sprzątnięcia.

A babcia czytała sobie książkę. Po pół godzinie zawołała Kasię i Maćka i wręczyła im pieniądze. Maciek wytrzeszczył oczy, spojrzał na banknoty i wykrztusił:

– Przecież to o wiele za dużo!

– W sam raz – uśmiechnęła się babcia – bo musicie jeszcze zrobić zakupy.



Wcale dziś nie wychodziłam, więc nie ma na jutro nic do chleba ani jarzyn. Weźcie siatki i kupcie, co trzeba.

– Dobrze – powiedziała oszołomiona Kasia – ale powiedz, nie jesteś chora?

– Już wam mówiłam, że nie!

– Ale może zadzwonić po lekarza...

– Mówię wam, że nic mi nie jest. Idźcie już i dajcie mi spokojnie poczytać.

Dzieci spojrzały na siebie, wzięły siatki i pieniądze i wyszły z mieszkania. Od razu na klatce schodowej Maciek złapał Kasię za rękaw.

– Jak myślisz – zapytał – co się dzieje?

– Pojęcia nie mam. Może babcia chce nas ukarać?

– Za co?

– Nie wiem.

– Właśnie. Babcia przecież zawsze mówi, jak ma do nas jakiś żal. Zresztą co to za kara? Przecież chętnie zjem coś w barze.

– A może... może babci jednak coś jest?

– Nic nie rozumiem – głowił się Maciek.

– Babcia od rana leży sobie na kanapie i czyta książkę...

Nie sprzątnęła, nie zrobiła zakupów, obiadu nie ugotowała! Jak żyję, nie zdarzyło się nic podobnego! Musi być jednak chora.

– Kiedy nie jest.

Obiad w barze mlecznym nie bardzo dzieciom smakował. Cały czas myślały o dziwnym postępowaniu babci. Rozmawiały o tym przy zupie i przy naleśnikach w barze, i w sklepie, i w aptece, gdzie kupiły na wszelki wypadek krople na serce dla babci. Rozważały przy tym wszystkie możliwości, a było ich aż osiem.

*1. Babcia jest jednak chora, ale nie chce nikogo martwić.*

*2. Babcia chce ich jednak ukarać, chociaż nie wiadomo za co.*

3. *Babcia już ich nie kocha, chociaż to niemożliwe.*

4. *Babcia dostała jakiś list i tak się zdenerwowała, że nie może nic robić.*

5. *Babcia zrobiła obiad, ale jakiś tajemniczy gość go zjadł.*

6. *Babcia zrobiła obiad, ale się spalił i babci wstyd się przyznać.*

7. *Babcię ktoś zahipnotyzował i jest inna niż zwykle.*

8. *Ta pani, która leży na kanapie, to jest ktoś inny, a babcię porwali porywacze.*

Ten ostatni punkt to był pomysł Kasi, Maciek tylko postukał się w czoło. Ale na wszelki wypadek po powrocie do domu przyjrzał się dobrze starszej pani. To była stanowczo babcia.

– Kupiliście wszystko? – zapytała.

– Tak – odpowiedziała Kasia i nagle wybuchnęła płaczem. – Babciu! – łkała. – Babciu, powiedz nam, co się stało? Dlaczego jesteś taka dziwna? Co to za tajemnica?!

Starsza pani, przerażona, zerwała się z kanapy na równe nogi.

– Ależ dzieci! – zawołała. – O co wam chodzi? O to, że raz spokojnie poleżałam i poczytałam książkę? Nie zajęłam się dziś gospodarstwem, bo zwyczajnie nie miałam ochoty, a wiedziałam, że możecie mnie wyręczyć! Co w tym takiego dziwnego?

Kasia i Maciek długo nie mogli babci uwierzyć. Nie miała ochoty? Była zmęczona? Coś podobnego!

*I. Landau*



1. Czym dzieci się zaniepokoiły?
2. Kto wie, jaka była przyczyna dziwnego postępowania babci?
3. Dlaczego dzieci nie mogły uwierzyć wyjaśnieniom babci?
4. Podziel tekst na fragmenty i nazwij je.

## CYGANECZKA

Była sobie Cyganeczka. Miała czerwone buciki i czerwony bębenek. I bardzo lubiła tańcować.

Prosi ją młodsza siostrzyczka:

– Zaszyj mi sukienkę.

Ale ona nie ma czasu. Fik, mik – z bębenkiem tańczy.

Prosi ją ojciec, Cygan wąsaty, co właśnie wrócił z pracy:

– Weź świecący garnuszek, ugotuj mi cygańskiej zupki.

Ale ona nie ma czasu. Fik, mik – z bębenkiem tańczy.

Mówi babka, stara Cyganka, co ma kolczyki i chustkę w kwiaty:

– Idzie wieczór. Umyj braciszka i zaśpiewaj mu do snu cygańską piosenkę.

Ale Cyganeczka nie słucha. Skacze, tylko jej się kiwa czupryna. Tańcowała, tańcowała, aż upadła i stłukła kolano. Teraz siedzi i płacze:

– Oj, oj, oj!

Wtedy przybiegła siostrzyczka i przyniosła jej białą chusteczkę.

Przyszedł ojciec, umył i obwiązał kolano.

Przydreptał mały braciszek i łapkami pokochał ją za szyję, żeby mniej bolało.

Cyganeczka spojrzała na wszystkich dokoła i bardzo się zawstydziła.

A potem troszkę kulejąc poszła po świecący garnuszek i ugotowała ojcu zupki.

Siadł ojciec do jedzenia, rusza wąsami, cieszy się:

– Mam dobrą córkę. Pyszna zupa!

Wyjęła Cyganeczka igłę z szuflady i migu, migu – zaszyła siostrze sukienkę.

A siostrzyczka śmieje się:

– Dziękuję ci! – mówi. – Ślicznie zaszyła.

Wreszcie wzięła Cyganeiczka wielką, białą miskę w czerwone kwiaty i nalała do niej dużo, dużo wody.

– Daj łapki, braciszku! Będzie mycie.

Idzie miesięczek po niebie i dziwi się, kto tak cienko śpiewa. A to mała Cyganeiczka śpiewa do snu swemu braciszкови najśliczniejszą cygańską piosenkę.

*A. Świrszczyńska*



1. Kto należał do rodziny Cyganeiczki?
2. Kto i o co prosił Cyganeiczkę?
3. W jakich okolicznościach dziewczynka stłukła kolano?
4. Co wpłynęło na zmianę jej postępowania?



## OJCZYŻNA

Ojczyzna nasza to wieś i miasto,  
i las, co szumi piosnką o zmroku.  
Obłok i słońce, co świeci jasno,  
zboże, co w polu rośnie wysoko.

Ojczyzna nasza to dom i szkoła,  
i szara wstęga drogi za domem,  
i wszystko, wszystko, co jest dokoła,  
tak bliskie sercu, drogie, znajome.

To mowa, którą od dziecka znamy,  
to ludzie, których nic nie pokona.  
Gorącym sercem ciebie kochamy,  
nasza Ojczyżno, ziemio rodzona!

*Cz. Janczarski*



1. Co dla ciebie znaczy słowo Ojczyżna?
2. Jak autor wyraża swoją miłość do ojczystego kraju?

## PIEŚŃ O OJCZYŻNIE

...Jak to się stało? Z trudem znaleziona, O, Matko Ojczyżno! Długie drogi do nas...	Kiedy Cię nie było, puste ściany gniotły, w domu było zimno i rozpacz pod oknem.
--	---

O, Matko Ojczyżno,  
nigdy nas nie odchodź  
i zachowaj Pierwsze Imię Twoje  
– WOLNOŚĆ.

*T. Chudy*

## KIJÓW

Kijów jest stolicą Ukrainy. Leży nad piękną rzeką Dniepr. Jest to stare, zabytkowe miasto.

Najładniejszą ulicą jest szeroki, z kasztanowymi alejami Chreszczatyk.

Dzisiejszy Kijów oczarowuje nas pięknem złotych kopuł cerkiewnych, architekturą budynków i mostów.

W Kijowie znajdują się najwyższe władze państwowe Ukrainy oraz jest dużo wyższych uczelni i zakładów przemysłowych.

Chcąc zachwycić się urokiem miasta możemy wybrać się na wycieczkę po Dnieprze.



\*\*\*

Ojczyzna jest wspólną rodzicielką nas wszystkich.

Drodzy są rodzice, dzieci, krewni, domownicy, ale miłość  
wszystkiego zawarła w sobie ojczyzna.



## DAWNA STOLICA POLSKI – KRAKÓW

Kraków jest miastem zabytkowym. Leży nad rzeką Wisłą. Jest tu dużo muzeów, w których możemy obejrzeć eksponaty ukazujące obraz życia ludności w dawnych czasach.

Piękna jest Starówka, gdzie znajdują się Sukiennice i kościół Mariacki, a w pobliżu na wzgórzu jest Wawel. Możemy spacerować przepięknymi plantami, które ozieleniają Starówkę.

### CZY TO KRAKÓW?

Z Mariackiej wieży  
na srebrnej trąbce.  
Co to za koncert?  
A pod Wawelem  
do jamy ścieżka.  
Kto w jamie mieszkał?  
Kogut na Rynku  
macha skrzydłami.  
Kto jeździł na nim?  
Konno z buławą,  
z brodą do pasa.  
Któż to tak hasa?  
U czapki pióro  
i wiatr w sukmanie.  
Co to za taniec?  
Ten Wawel, Rynek,  
gołębi dwieście,  
w jakim to mieście?

*J. Kierst*



1. Czytaj głośno zwrotki wiersza. Po każdej zwrotce udzielaj właściwej odpowiedzi.

## PODRÓŻ WZDŁUŻ WISŁY

Na brzegu Syrenka  
miasta swego broni.  
Tarczą się oślania  
i miecz trzyma w dłoni.

Dalej – Stare Miasto –  
barwne kamieniczki,  
zbiegają ku Wiśle  
wąziutkie uliczki.

Zamek, a przed zamkiem  
na szczycie kolumny  
stoi sam król Zygmunt,  
z miasta swego dumny.

Więc jakie to miasto,  
gdzie wciąż mieszka sława?  
To nasza stolica,  
a zwie się .....

*E. Śnieżkowska-Bielak*



## TRADYCJE LUDOWE UKRAINY



Dawna tradycja to ozdabianie haftem odzieży. Taką odzież ubierali nasi pradziadkowie na święta i na wesela. Teraz te stroje możemy zobaczyć w muzeach etnograficznych, skansenach, gdzie oprócz nich zapoznamy się z wystrojem wnętrza wiejskiej chaty, narzędziami i sprzętem używanym w dawnych czasach. We Lwowie znajduje się skansen, gdzie wśród pięknej przyrody, pod otwartym niebem zostały umieszczone stare chaty, studnie, wiatraki, ule, cerkwie i inne zabytki dawnego budownictwa.



## BOGACTWO REGIONALNYCH STROJÓW LUDOWYCH NA TERENIE POLSKI

Bogaty i barwny jest strój krakowski: hafty i naszyca, kora-  
le i cekiny\*, wstążki i koronki, a u chłopców czapka z pawimi  
piórami. Łowicki strój tkany jest w różnokolorowe pasy. Dziej-  
czynki wyglądają w swych strojach, jak duże lalki. Region ten  
znany jest z kolorowych wycinanek.

Górale mają artystyczne zamiłowania. Chętnie grają i tań-  
czą. Lubią rzeźbić w drewnie, słyną też z malowania na szkle i  
haftów na kożuszkach i spodniach.

Obecnie mieszkańcy wsi ubierają się tak jak ludzie w mie-  
ście i tylko w niektórych regionach Polski wkładają czasem  
dawne stroje. Stroje takie można zobaczyć na występach ze-  
społów ludowych.



\*cekiny – mała, zwykle okrągła, błyszcząca kolorowa blaszka,  
używana do ozdabiania strojów.

## UŚMIECH LWOWA

Jest miasto w naszej ziemi... W tego miasta bramie  
lew stoi, więc go nigdy żadna moc nie złamie.  
Od wieków jest to miasto zamknięte na zamek,  
co zawsze jest otwarty, bez klucza i klamek.  
Nad rzeką owe miasto w wielkiej, rośnie chwale,  
lecz choć jest w nim ta rzeka, nie ma rzeki wcale!

Ze wzgórz schodzą do rzeki parki i ogrody,  
lecz nie mogą się napić, bo w nim nie ma wody.  
Skoro dworzec opuścisz, do pierwszej idź mety:  
tam, gdzie stoi wyniosły dom świętej Elżbiety.

Potem szewca odnajdziesz, co z chorągwią w dłoni,  
choć ciągle nieruchomy, jednak wroga goni.  
Pokłoń mu się z szacunkiem, a on ci w te pędy,  
powie, co masz uczynić, dokąd iść, którądy.

Z góry spojrzij na miasto, co w dali wyrasta,  
bo w życiu piękniejszego nie widziałeś miasta!  
Niech patrzy twoje serce, a nie tylko głowa,  
a może zdołasz ujrzeć dumną duszę Lwowa!

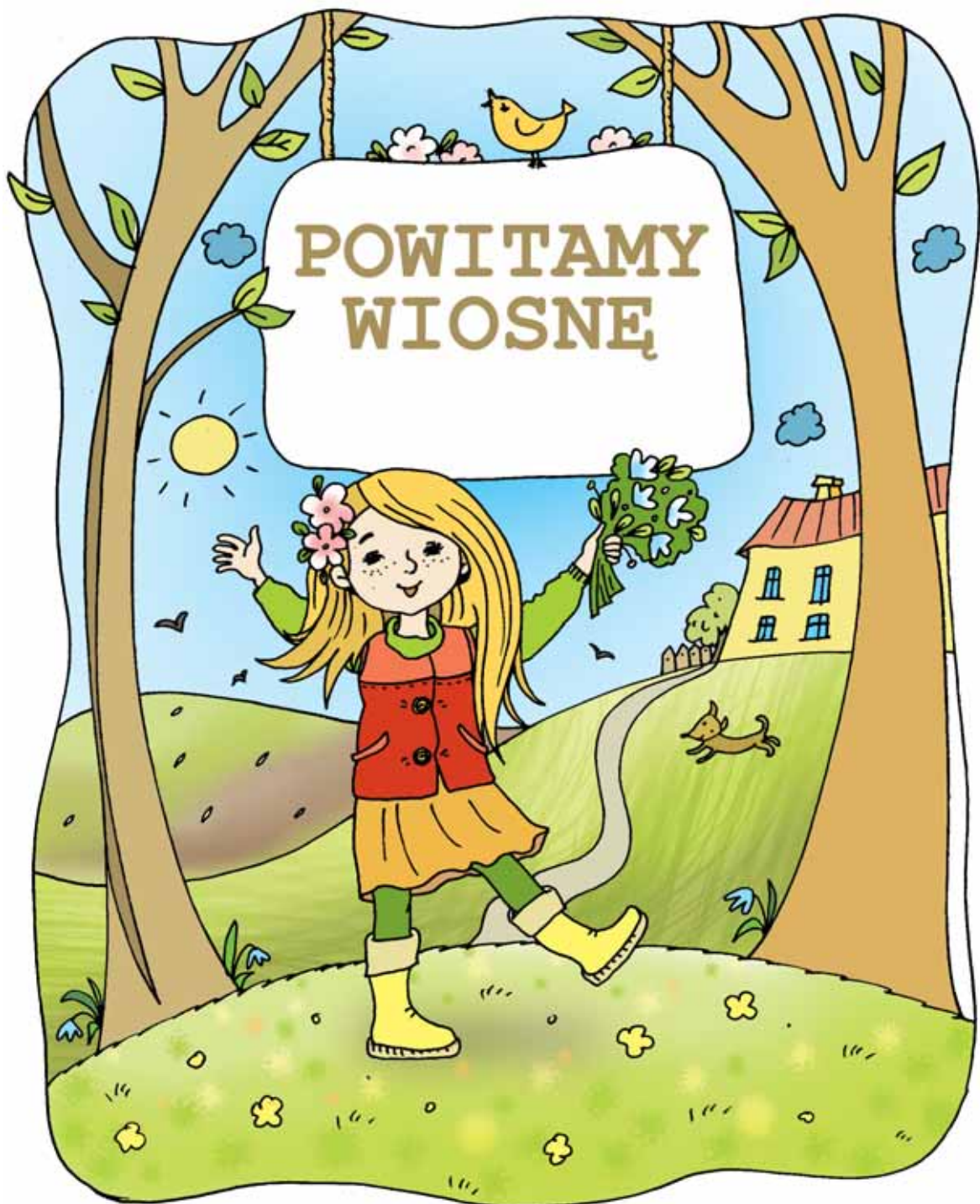
*K. Makuszyński*



1. O jakim mieście mówi się w wierszu?
2. Czy Lwów kiedyś leżał nad rzeką i jaką?
3. Z jakiej góry możemy obejrzeć panoramę miasta?



POWITAMY  
WIOSNĘ



## Przysłowia o wiosnie

Po lutym marzec spieszy, koniec zimy wszystkich cieszy.

Kto w marcu zasieje, ten się na wiosnę śmieje.

Choć już w kwietniu słońko grzeje, nieraz pole śnieg zawieje.

Jak przygrzeje słońko, przyjdzie kwiecień łąką.

Grzmot w maju nie szkodzi, sad dobrze obrodzi.

Maj zieleni łąki, drzewa, już i ptaszek w polu śpiewa.

Witaj nam maiczku, ze słowiczkiem w gaiczku.

## Zagadki o wiosnie

Jak się nazywa ta pora roku,  
Gdy się zielenić zaczyna wokół?  
Skowronek nad polem śpiewa,  
Kwiaty w sadach kwitną na drzewach.

Czarno-biały fraczek  
Buciki czerwone.  
Umykają żaby  
Gdy idzie w ich stronę.

Chodzi polem słońko  
Po zielonym życie.  
Nad polem, nad łąką  
Śpiewa ktoś w błękiecie.

Z gniazdka pod belką  
Strzyży ogonek,  
Frr... ktoś wyleciał ... zatoczył kółko,  
Jak strzała wraca tu, w naszą stronę.  
Dzieci wołają: Witaj ... !  
Nie chodzą, lecz skaczą,  
nad stawem mieszkają.  
Gdy wieczór zapadnie, na głosy kumkają.

## PIERWSZY DZIEŃ WIOSNY

Weźmiemy snopek słomy  
i barwną chusteczkę.  
Ustroimy kukłę,  
pannę Marzaneckę.  
Poniesiemy ją wysoko,  
nad łąką.  
– Nie dokuczysz, Marzaneczko,  
skowronkom.  
Poniesiemy ją daleko  
przez pole...  
Poniesiemy ją ze śpiewem,  
ku wodzie.  
Taki zwyczaj, kiedy zima odchodzi.



*J. Jałowiec*



1. Opowiedz, jak dzieci żegnały zimę?
2. Z czego można wykonać kukłę zwaną Marzanną?
2. Czy w twojej klasie znany jest ten zwyczaj?

## WIOSNA IDZIE

Wiosna idzie, co to będzie?  
Jeszcze tyle śniegu wszędzie.  
I na dachu i na płotku,  
w polu, w lesie i w ogródku.

Wiosna idzie nie ma strachu!  
Zaraz zniknie śnieżek z dachu.  
Już na pola i na łąki  
lecą gońce jej, skowronki.  
Lecą do nas wiosny gońce,  
ciepły wietrzy, ptaki, słońce!

*M. Terlikowska*



## SZUKAMY WIOSNY

– Joasiu! Joasiu! Chodź prędeż! – woła Terenia.

– Co się stało?

– Chodź, pokażę ci wiosnę!

Pobiegły do pobliskiego parku. Drzewa były jeszcze nagie i szare, w cieniu leżał brudny, topniejący śnieg, ale słońce świeciło jasno i sikorki świergotały wesoło na krzakach.

– Gdzie jest wiosna? – spytała zawiedziona Joasia. – Przecież sikorki były tu przez całą zimę...

– Ale nie śpiewały tak wesoło, tylko popiskiwały cichutko: tit, tit, tit... – przypomniała Terenia i pociągnęła koleżankę dalej. – Zobacz!

Z boku rósł duży krzak leszczyny. Z nagich gałęzek zwisały wiotkie, delikatne bazie, z których sypał się złocisty pyłek.

– Kwitnie! – ucieszyła się Joasia. – To już naprawdę wiosna idzie. Poszukajmy jej jeszcze gdzie indziej.

Znalazły ją w szarych pąkach wierzbowych nad stawem, w delikatnych kielkach trawy wysuwających się tu i ówdzie spod zeschniętych liści.

Nagle Joasia przyklękała pod krzakami i pochyliła się nad czymś. Terenia podbiegła i teraz ona wykrzyknęła głośno:

– Jakie śliczne!

Z ziemi wyrastały mocne, jędrne, zielone listki, a spomiędzy nich mały, delikatny, biały dzwoneczek złożony z trzech dłuższych płatków i trzech krótszych, zielono obrzeżonych.

– Przebiśnieg! Pierwszy kwiatek wiosny!

– Przebiśnieg – powtórzyła Terenia. – Jaka to ładna nazwa. To tak, jakby on się przez śnieg przebijał do słońca.

– Bo tak jest. On wcale nie boi się zimna i naprawdę nieraz wyrasta spod śniegu.

– Szkoda, że w parku nie można zrywać kwiatów – martwiła się Terenia. – Zerwałabym go i zaniósła do domu. Ale może przebiśniegi są też i w naszym lesie?

– Tych w lesie też nie wolno zrywać! – zawołała Joasia. – Bo przebiśniegów jest coraz mniej i mogą zupełnie wyginąć.

– To musimy pilnować, żeby ich nikt nie zrywał – oświadczyła Terenia. – Powiemy o tym innym dzieciom, żeby i one pilnowały przebiśniegów. Przecież to pierwsze kwiaty wiosny!

*H. Zdzitowiecka*



1. Jak wygląda park na przedwiośnie?

2. Przeczytaj ostatni akapit. Jak można nazwać Joasię i Terenię?



## PIERWSZY KWIAT WIOSNY

Przebiśniegi białe  
pierwsze zakwitają,  
zieloną łodyżką  
śniegi przebijają.

Śnieg wokół topnieje.  
Kwiatuszek się chwieje,  
wiosna go wołała,  
sukienkę mu dała!

*St. Kossuth*

## ZIELONY SEN

Jeszcze zimno,  
jeszcze biało,  
jeszcze smutno  
kraczą wrony,  
ale już  
znajoma wierzba  
miała w nocy  
sen zielony.

Sen zielony  
jak liść  
świeży,  
jak soczysta  
pierwsza trawa!  
Kto nie wierzy,  
niech nie wierzy,  
ale dla mnie  
jasna sprawa!

Choć uśpiona  
jeszcze ziemia  
i tak skąpy  
promień słońca,  
to już wiosna  
z wiatrem leci,  
z zielonego  
świata końca!

*J. Hockuba*



1. Kiedy wierzbie przyśnił się zielony sen?
2. Jaki sen mógłby przyśnić się innym roślinom na wiosnę?

## BAŚŃ O PIERWSZYM SKOWRONKU

Działo się to dawno, dawno temu...

Wiejską drogą jechała na przejażdżkę pani bogata, piękna i dumna.

Tuż przed wioską zastąpił jej drogę stary Jędrzej, chłop w połatanej sukmanie, szarej jak pień przydrożnej topoli. Do nóg jej się nisko pokłonił i prosi:

– Miłościwa pani, stodoła mi spłonęła, użyczcie mi ziarna na siew, bo inaczej z głodu umrzeć przyjdzie...

Pani niecierpliwie targnęła wodze wierzchowca.

– Czy to ja burzę na twoją stodołę nastąpiłam? Ruszaj stąd i nie zagradzaj mi drogi!

Jeszcze niżej chłop się skłonił. Chwycił garść ziemi i mówi:

– Zmiłuj się, dostojna pani! Dopomóż biednemu. W twoich spichrzach więcej zboża niż piasku na drodze. Daj mi choć trochę, choćby tyle, co w mojej garści tej ziemi, która ziarna woła, bo czas najwyższy siać.



Uśmiechnęła się pani złośliwie.

– Ziemia woła, powiadasz? Ano, jak to wołanie usłyszę, wtedy może znajdzie się ziarno.

Pochylił Jędrzej głowę na te okrutne słowa. Do serca, które mu omal nie pękło od żalu, garstkę ziemi przycisnął.

– Nie obsieję cię, ziemio-żywicielko. Nic nie wzruszy serca twardszego niż kamień!

Aż tu czuje Jędrzej, że garstka ziemi, co ją w rękę trzymał, miękka się jakaś staje i jakby ciepła, że się lekko, lekuško porusza... Zdumiał się wielce i dłoń otworzył.

Cóż to? Z jego spracowanej garści wyfrunął ptaszek. Mały, szary jak grudka ziemi. Poszybował prosto w obłoki. Ledwie go można było dojrzeć na słonecznym niebie. I nagle spod obłoków rozległa się pieśń, jakiej dotąd jeszcze nikt nie słyszał. Pieśń szerokich pól i słońca, pieśń ziemi czekającej siewu. Zastłuchała się w tę melodię dumna pani. Zły uśmiech zniknął z jej twarzy.

– Chodź ze mną, gospodarzu – rzekła cichym głosem – dostaniesz ziarna, ile tylko zechcesz.

*Z. Chmurowa*



1. O jakiej porze roku odbywa się akcja baśni?
2. Co wzruszyło nieczułą panią?
3. Dlaczego to jest baśń? Co w niej nie mogło zdarzyć się naprawdę?

## WYWIAD Z WIOSNĄ

– **Witamy Panią serdecznie. Jest Pani bardzo punktualna...**

– Tak. Przybywam zawsze 21 marca, kiedy to dzień i noc mają tę samą długość, czyli po 12 godzin. Słońce już mocno ogrzewa naszą część planety. Potem dni robią się coraz dłuższe, a noce krótsze. Dlatego mogę wiele zmienić w przyrodzie. Drzewa zaczynają wypuszczać młode listki, kwitną kwiaty...

– A nie martwi się Pani, że rośliny albo zwierzęta przegapią Pani przyście? Skąd na przykład żaby czy niedźwiedzie, które zasypiają na zimę, wiedzą, kiedy wstać?



– To proste. Ich ciała reagują we śnie na temperaturę i wilgoć. Gdy tylko robi się cieplej, gdy topnieje śnieg – zimowe śpiochy wstają.

– **A rośliny? Czy mają takie same „budziki”?**

– Niektóre tak – na przykład trawy i zboża. Ich nasiona kiełkują pod wpływem wilgoci i ciepła. A krzewy i drzewa po prostu mnie widzą.

– **Widzą?! Przecież nie mają oczu!**

– A właśnie, że mają! W niektórych roślinach jest specjalna substancja, która odróżnia światło dnia od ciemności nocy i liczy „jasne” godziny. Kiedy tych godzin jest dostatecznie dużo, rośliny zaczynają się zielenić i kwitnąć.

– **Gdy Pani przychodzi, drzewa zakwitają, a ptaki zaczynają śpiewać. Dlaczego na wiosnę ten ptasi chór jest taki głośny?**

– Ptaki śpiewają głównie po to, żeby zaznaczyć swój teren, odpędzić od niego konkurentów i zbudować gniazdo. A poza tym – ptaki po prostu się cieszą z mojego nadejścia i chcą to wszystkim powiedzieć.

– **I trudno im się dziwić! Wszyscy się cieszą. My, ludzie, też. Dziękujemy serdecznie za rozmowę i za to, że Pani już z nami jest!**

Ł. Klesyk



1. Który fragment wywiadu podobał ci się najbardziej? Odszukaj go w tekście.
2. O co chciałbyś zapytać wiosnę?

## NIE MA JAK W DOMU

Bocian nie sójka: lubi podróże.  
Zimą wyjeżdża nawet na dłużej –  
zwiedza zamorskich ptaków podwórka  
i gdzieś w tropikach wygrzewa piórka.

Lecz wnet zaczyna tęsknić za domem...  
Pakuje plecak, zabiera żonę  
i odrzutowcem do Polski wraca.  
A tu bociana już czeka praca.

Gniazdo wymaga remontu pilnie,  
bocian więc gniazdo naprawia zwinnie –  
gałązki znosi i dziury łąta,  
firanki szyje, do zduna\* łąta...  
– Pięknie tu będzie – klekocze rad –  
gdy bocianiątka przyjdą na świat!

Bocianie dzieci – to jasne przecież –  
nie mogą wzrastać w dalekim świecie!  
Tam urodzone i wychowane  
miałyby owe dzieci bocianie  
(czy to dziewczynki, czy boćki-chłopcy)  
zamorski paszport i akcent obcy!

Dlatego boćkom, rodem znad Wisły,  
nie w głowie takie dziwne pomysły...  
Bocian po polsku gada: „kle, kle”,  
bo język *zulu* w dziobie brzmi źle,  
polską wieś kocha i polskie miasta...  
On jest Polakiem. Koniec i basta!

*A. Frączek*

\* zdun – rzemieślnik budujący piec.





1. Wyjaśnij tytuł wiersza. Dokończ znane przysłowie: *Wszędzie dobrze, ale...*
2. Naucz się pięknie czytać ostatnią strofę wiersza.
3. Dlaczego bociana nazywamy zwiastunem wiosny?
4. Opowiedz własnymi słowami treść wiersza.

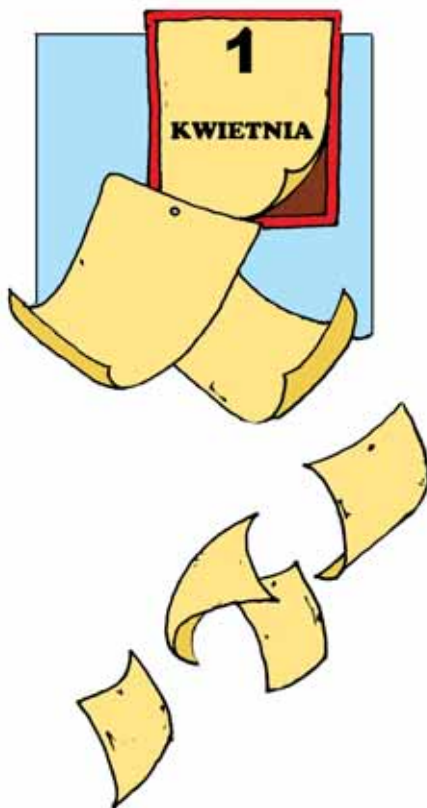
## PRIMA APRILIS

Jest taki dzień raz w roku  
niezwykły i wspaniały,  
gdy można oszukiwać  
i robić psie kawały...

Okłamać wszystkich wkóło,  
wykiwać własną babcie  
i nikt się nie pogniewa,  
i wszyscy będą śmiać się!

Ja wcale nie żartuję,  
to prawda!  
Słowo zucha!  
Ten dzień to 1 kwietnia,  
po prostu  
Dzień Kłamczucha.

*N. Usenko*



1. Nadaj własną nazwę dniowi 1 kwietnia.
2. Powiedz, czy lubisz prima aprilis. Dlaczego?

\*\*\*

Prima aprilis, dzień żartów – obyczaj związany z pierwszym dniem kwietnia, obchodzony w wielu krajach świata. Polega on na robieniu żartów, celowym wprowadzaniu w błąd, kłamaniu, konkurowaniu w próbach sprawienia, by inni uwierzyli w coś nieprawdziwego.



## KOLOROWE BAZIE

W Wielkanocny dzień do domu  
przyszły białe bazy w gości,  
by pisankom po kryjomu  
kolorów zazdrościć.

Bo ich nie pomalowano,  
nikt o baziach nie pamiętał,  
choć też pragną na Wielkanoc  
przywdziać strój od święta.

Nie chcą się już dłużej bielić,  
chcą w zieleni żyć, w purpurze!  
Czyż są gorsze aniżeli  
zwykłe jajko kurze?

Aż z lusterka przyfrunęła  
malusieńka, śmieszna tęcza.  
Zaraz wzięła się do dzieła,  
by je poupiększać.

Ubarwiła każdą bażkę  
mała tęcza uśmiechnięta!  
I dopiero wtedy właśnie  
zaczęły się Święta.

*J. Ficowski*



1. Czego zazdrościły bazy pisankom? Jaka znalazła się na to rada?
2. Jak przystraja się wielkanocny stół w twoim domu?
3. Opowiedz o znanych ci sposobach ozdabiania pisanek. Który z nich lubisz najbardziej?

\*\*\*

Zobaczysz je wiosną, gdy na wierzbach rosną.  
Srebrne futra mają. Jak się nazywają?

## PISANKI

Dzieci obsiadły stół i malują pisanki:  
pierwsza ma kreski,  
druga – kółka złote,  
trzecia – drobne kwiaty,  
czwarta – dużo kropek,  
piąta – srebrne gwiazdki,  
szósta – znów zygzaki,  
siódma – barwne kwiaty jak astry lub maki,  
ósma – wąskie szlaczki z zieloniutkich listków,  
dziewiąta – największa – ma już prawie wszystko:  
i kropki, i zygzaki, i pasczków wiele,  
i czerwień, i złoto, i błękit, i zieleń,  
i piękne gwiazdy na jajku ktoś posiał,  
dumne były z niego Hania i Małgosia.

*St. Aleksandrzak*



1. Co to są pisanki?
2. Opowiedz, jak dzieci malowały pisanki?

\*\*\*

Co to jest: kolorowe, malowane,  
i kraszone i pisane – na Wielkanoc darowane.

## WIELKANOC

Wśród pisanek i strojnych palemek,  
wśród święconek w koszach wiklinowych  
zmartwychwstanie Jezusa na ziemi  
przypomina baranek cukrowy.

Nowe życie w przyrodzie nastaje,  
czego jajko symbolem jest trwałym.  
Jajkiem więc się dzielimy nawzajem,  
bo tak każe obyczaj prastary.

A życzenia składamy najmiłsze,  
takie szczerze i takie serdeczne.  
Nie zapomnij ich złożyć najbliższym.  
Niech uśmiechy zakwitną świąteczne.

*M. Przewoźniak*



1. Jak pomagasz w świątecznych przygotowaniach?
2. Opisz stół wielkanocny.
3. Jakie są twoje ulubione potrawy wielkanocne?

## WIELKANOCNY STÓŁ

Nasz stół wielkanocny  
haftowany w kwiaty.  
W borówkowej zieleni  
listeczków skrzydlatych  
lukrowana baba  
rozpycha się na nim,  
a przy babie –  
mazurek w owoce przybrany.  
Palmy – pachną jak łąka  
w samym środku lata.  
Siada mama przy stole,  
a przy mamie – tata.  
I my.

Wiosna na nas  
zza firanek zerca,  
a pstrokate pisanki  
chcą tańczyć oberka.  
Wpuśćmy wiosnę.  
Niech słońcem  
zabłyśnie nad stołem  
w wielkanocne świętowanie  
jak wiosna wesole!



*E. Skarżyńska*

## O WIELKANOCNYM STOLE

W dawnych czasach wielkanocny stół wyglądał zupełnie inaczej niż dzisiaj.

Pewien dworzanin opisał świąteczny stół, który widział w pałacu bogatego mieszczanina.

„Stół był okrągły i tak ogromny, że mogło przy nim usiąść ze sto osób. Obok kiełbas, pieczonych w całości prosiąt i kolorowych jaj ułożonych na srebrnych misach, stały tam srebrne łożeczki pełne owoców usmażonych w cukrze.

Między nimi ustawiono duże figury z ciasta, przedstawiające różne śmieszne scenki.

Dużo miejsca zajmował wielki kołacz (gdyby go postawić, byłby wyższy od twego taty!), czyli placek, ozdobiony figurami z ciasta, przedstawiającymi dwunastu apostołów otaczających postać Pana Jezusa.

Inne, mniejsze ciasta także przyciągały wzrok. Każdy placek wyobrażał jakąś scenkę. W środku jednego z nich widać było sadzawkę wypełnioną białym miodem. Wychylały się z niej rybki i piękne nimfy, do których strzelał z łuku mały amerek.

W samym centrum stał baranek z masła. Był on wielkości żywej owieczki, a oczy zrobiono mu z prawdziwych brylantów”.

*E. Korulska*



1. Czym różni się stół wielkanocny w dawnych czasach od stołu wielkanocnego w twoim domu?
2. Dlaczego lubisz Wielkanoc?
3. Opowiedz o tym, jak w twoim domu obchodzone są Święta Wielkanocne. Pomogą ci w tym następujące wyrazy:  
*palma, koszyczek, święconka, baranek, pisanki, kraszanki, bazie, jajka, zajaczek, kurczątko, żytko, rzeżucha, baba, mazurki, stół, obrus;*  
*malujemy, święcimy, ozdabiamy, barwimy, pieczemy, siejemy, nakrywamy, dzielimy się;*  
*kolorowa, wiklinowy, cukrowy, wesole, ozdobne, czekoladowy, puchate, żółte, zielone, wysoka, smakowite, pachnące, świąteczny.*

Tradycyjnie w Poniedziałek Wielkanocny chłopcy oblewają dziewczęta wodą lub perfumami w niewielkiej ilości, wykrzykując „Śmigus – dyngus!”



## ŚMIGUS

Panienczka mała rano dzisiaj wstała.  
Śmigus! Śmigus! Dyngus! Dyngus!  
Bo się wody bała.  
Panienczka mała w kątek się schowała!  
Śmigus! Śmigus! Dyngus! Dyngus!  
Bo się wody bała.  
Panienczka mała sukienkę zmaczała:  
Śmigus! Śmigus! Dyngus! Dyngus!  
Bo się wody bała.

*M. Konopnicka*

Dawniej chłopcy wycinali z kartonu lub drewna kogutka, kolorowali go i umieszczali na wózku. Chodzili z nim od domu do domu śpiewając i życząc gospodarzom zdrowia i udanego urodzaju. W nagrodę otrzymywali słodczyce i inne przysmaki.

Istniał także zwyczaj chodzenia z gaikiem-maikiem. Były to zielone gałęzie przystrojone kolorowymi wstążkami.

## FRUWAJĄCE DRZEWKO

Była przerwa, ale my, chłopcy, nie chcieliśmy wyjść z klasy. Dyżurne – Jadzia i Ela – starały się wypędzić nas na korytarz, ale bez skutku. Skakaliśmy przez ławki i puszczałyśmy papierowe gołębie i strzały. Było ich mnóstwo. Bawiliśmy się wspólnie, aż tu nasza pani weszła na lekcje. Jeden z „ptaszków” usiadł jej na ramieniu. Zdrętwiliśmy ze strachu. Pani pokiwała głową i powiedziała:

– Zbierzcie wszystkie te strzały i gołębie. Połóżcie je na stole...

– Teraz dostaniecie za swoje... Aha! – powiedziała Ela.

Ale pani nie krzyczała na nas, tylko zapytała:

– Co widzicie przede mną?

Dziewczynki natychmiast zawołały:

– To są strzały, gołębie i samoloty. Chłopaki wrywają kartki z zeszytów. Mają już takie cieniutkie, że aż strach...

Pani potaknęła głową i odezwała się zamyślona:

– A ja widzę przed sobą zielone fruujące drzewko... Zdziwiliśmy się. Pani chyba żartowała. Ale nasza pani dokończyła:

– Tak, widzę zielone drzewko rosnące w lesie. Dawało ono cień. Śpiewały na nim ptaki. Z niego powstał ten papier. Teraz będzie musiało zginąć inne, jakaś sosna albo świerk... Szkoda, że nie wszyscy o tym pamiętają...

Popatrzyliśmy na siebie. Wiedzieliśmy już, że w naszej klasie nie będzie więcej fruujących drzewek.



*R. Przymus*



1. Wyjaśnij tytuł opowiadania. Przeczytaj odpowiedni fragment tekstu.
2. Podaj inne przykłady marnowania papieru.
3. Co można zrobić w klasie i w domu, by ginęło mniej drzew?

## 22 KWIETNIA – MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ ZIEMI

Szczególnie w tym dniu ludzie z całego świata zastanawiają się, jak chronić i szanować swój wspólny dom – Planetę Ziemię.

Myślą o tym artyści, tworząc obrazy, plakaty, pieśni o obronie przyrody, czystości wód i powietrza.

Myślą o tym naukowcy – ekologowie.

Ekologia to nauka, która radzi, jak w tym ziemskim domu mieszkać, żeby był piękny, zdrowy i długo służył wszystkim ludziom. Pamiętaj! Ty też jesteś mieszkańcem Ziemi.

Ziemi nie można niszczyć, bo nie ma we Wszechświecie innego miejsca dla ludzi.

Zacznij od dzisiaj myśleć o Ziemi jak o własnym domu. Ty też możesz coś zrobić dla niej. Stosuj małą ekologię. Na przykład:

Policz, ile jest w twoim mieszkaniu żarówek i urządzeń zużywających prąd elektryczny (pralka, lodówka, telewizor, co jeszcze?). Prąd powstaje ze spalania węgla w wielkich elektrowniach. Niestety dymy i odpady z tych elektrowni niszczą powietrze i ziemię. Trzeba oszczędzać prąd, żeby było jak najmniej odpadów. A więc wyłączaj niepotrzebne światło!

Chronisz w ten sposób Ziemię i oszczędzasz własne pieniądze. Oszczędzaj papier. Zeszyty zapisuj do końca. Zbieraj makulaturę. Nawet jeśli nie dostaniesz za nią pieniędzy, przyczynisz się w ten sposób do ochrony bogactwa ziemi – lasów!

\*\*\*

Ziemi nasza, Ziemi miła  
Tyś nas wszystkich wykarmiła,  
Twe powietrze, lasy, wody,  
To największa Twa uroda.  
Więc człowieku, pilnuj srodze,  
By nie padło wszystko w trwodze,  
Bo gdy zniszczysz wszystko wszędzie  
To i ciebie też nie będzie.



## PLAMA

W pewnym mieście poszła fama\*,  
że w jeziorze pływa plama,  
jakby mała było tego –  
plama nie wiadomo czego!  
Zewsząd zbiegli się ludziska,  
by obejrzyć plamę z bliska.  
– Moja kumo\*\*! Zobacz sama!  
Ale plama! Ale plama!  
– Bijcie w dzwony i tam-tamy!  
Trzeba pozbyć się tej plamy!!!  
– Niech nikt plamy nie dotyka!  
– Poczekajcie na chemika!

\*fama – pogłoska;

\*\*kuma – potocznie:  
sąsiadka



Przybył chemik, plamę zbadał  
i zdumiony tak powiada:  
– Na najdłuższy włos z mej brody!  
Toż to plama czystej wody...  
W świecie gdzieś, jak głosi fama,  
pływa sobie mała plama.  
I podobno są dowody,  
że to plama czystej wody.

*M. Strzałkowska*



1. Czym była dziwna plama? W jaki sposób powstała?
2. Jak można temu zaradzić?
3. Przeczytajcie wiersz z podziałem na role.
4. Wyobraź sobie Ziemię bez czystej wody. Opowiedz o tym.



## W DZIEŃ TRZECIEGO MAJA

Świeci słońko majowe,  
Biją dzwony w kościele,  
Na dziedzińcu zamkowym  
Przygrywają kapele.

Łzy radości jak perły  
Błyszczą w oczach kochanych  
Gdy król czyta orędzie\*:  
Równe w prawach są stany!

Na królewskim fotelu  
Króla Stasia cień siada  
I jak niegdyś przed laty  
Rozpoczyna się Rada.

Chorągiewki z bibułki  
Weźcie w rączki swe, dzieci,  
I krzyknijcie wesoło:  
Niechaj żyje Maj Trzeci!



Z. Jegliński

\* orędzie – uroczysta odezwa do narodu



1. O jakim święcie mówi ten wiersz?
2. Kiedy obchodzimy Dzień Konstytucji w Ukrainie?
3. Jak święto 3 Maja obchodzimy w naszej szkole?

## W MAJU KWITNIE CAŁY SAD

(fragment)

W maju kwitnie cały sad.

Białe płatki liczy wiatr.

A dokoła biało, biało,  
jakby śniegu napadało.

Białe płatki liczy wiatr. [...]

Wyrzał z budki mały szpak.

Pogwizduje sobie tak:



– Miło mieszkać na jabłoni

i owady w locie gonić.

– Pogwizduje sobie szpak. [...]

B. Lewandowska



1. Jak zmienia się w maju przyroda w sadzie?
2. Co robią ptaki na wiosnę?
3. Jaka pogoda bywa w maju?

## MAJ

Maj jest piękny  
jak świat bajek.  
Słońce w maju  
wcześnie wstaje.

A na kwiatach  
w stu kolorach  
pszczoły brzęczą  
do wieczora.

Sieje nutki  
nasz skowronek  
Dni są złote  
i zielone.

*W. Domeradzki*

1. Opowiedz o majowej łące.
2. Naucz się wiersza na pamięć.

## NIECIERPLIWY MOTYL

Czy wiecie, jaki motyl jest najbardziej niecierpliwy ze wszystkich?

Bielinek kapustnik. Jest biały, ale wcale nie przypomina kapusty. A dlaczego jest najbardziej niecierpliwy?

Gdy Bóg stworzył już świat, wziął do ręki farby, pędzle i kazał ustawić się w rzędzie wszystkim motylom. Motyle podchodziły do niego kolejno, a Bóg malował je w najrozmaitsze wzorki. Wszystkie stały spokojnie, poza jednym, który przestępował z nogi na nogę i wypytywał, dlaczego to tak długo trwa.

– Nie można by trochę szybciej?! – pokrzykiwał, patrząc tęsknym wzrokiem na ukwieconą łąkę.

Ale Bóg go nie słyszał, a inne motyle gotowe były stać choćby i sto lat, byleby tylko być piękne...

Bielinek coraz bardziej się niecierpliwił.

– No i po co te kolory? – zastanawiał się głośno.

– Czy dzięki nim można lepiej latać?... Nie. Czy dzięki nim będę ładniejszy od kwiatów?... Nie. Czy kolor biały jest gorszy od innych?... – Tu zastanowił się chwilę...

– Nie! – I nie czekając na swoją kolej, poleciał nad łąkę.  
Od tamtej pory wszystkie bielinki są białe. I wszystkie są  
bardzo, bardzo niecierpliwe...

G. Kasdepke



1. Opowiedz na podstawie tekstu, dlaczego bielinek nie jest kolorowy.
2. Odegrajcie scenkę: *Malowanie motyli*.
3. Ułóż baśń o wybranym owadzie. Przedstaw ją w klasie.

## ŻYCZENIA DLA MAMY

Dam ci, Mamo, słońca promień,  
dam ci, Mamo, szczęścia chwilkę,  
czarodziejski dam ci domek,  
bukiet kwiatów wraz z motylkiem

Może bilet dam ci złoty  
do krainy szczęśliwości,  
gdzie trosk nie ma, a kłopoty  
zamieniają się w radości.

Chcę byś była uśmiechnięta  
i przenigdy nie płakała,  
a w dni zwykłe i od święta  
zawsze, Mamo, mnie kochała!

Oddam nawet swego misia,  
by cię rozweselił trochę...  
Cztery słowa dam ci dzisiaj:  
– Bardzo cię, Mamusiu, Kocham!

L. Ogińska



1. Naucz się na pamięć tego wiersza.
2. Powiedz go mamie w dniu jej święta.
3. Wykonaj prezent na Dzień Mamy.

## TAJEMNICZA MAMA

Mama Michała jest inżynierem, można ją czasem zobaczyć przy budowie nowego domu. Mama Wojtka i Basi pracuje w pralni, mama Magdy leczy chore dzieci, a mama Eli... No, właśnie, nie można wcale dogadać się z Elą, czym jest jej mama.

– W zeszłym tygodniu była pilotem w samolocie – powiedziała Ela.

– I latała? – krzyknęli chłopcy.

– Nie – pokręciła głową Ela – wcale nie latała.

Dziwny jakiś samolot, który nigdzie nie lata.

– A może w tym tygodniu polecą? – zapytali jeszcze.

– W tym tygodniu? Skąd? Teraz mama jest nauczycielką.

Zdziwili się, ale nic nie powiedzieli. A po jakimś czasie okazało się, że mama Eli już nie jest nauczycielką, tylko pielęgniarką w szpitalu.

– Ojej! – nie mogli tego pojąć w klasie. – Twoja mama, Elu, strasznie często zmienia pracę.

Ela roześmiała się:

– Wcale nie, ale moja mama może być wszystkim.

– Nieprawda – orzekli chłopcy. – Zmyślasz i tyle.

– Pewnie, że zmyśla – dodały dziewczynki.

Kiedyś oglądali razem książki z obrazkami. Obrazki były śliczne, na jednym – królowa z bajki w zielonej sukni, w koronie złotej na głowie...

– O! – zawołała Ela. – Moja mama ma też taką!

Teraz już wszyscy popukali się w czoło, patrząc na Elę. Zaczęli



się klócić. Całe szczęście, że pani właśnie nadeszła. Powiedziała, że wszyscy, cała klasa, pójdą jutro do teatru. Więc zamiast dalszej kłótni wybuchła radość i zapomnieli o Eli.

Przedstawienie w teatrze – coś naprawdę pięknego! A najwięcej podobała się wszystkim królowa...

– Taka śliczna, taka dobra – zachwycaly się dziewczynki.

Ela uśmiechała się bardzo zadowolona.

– Zawsze jest bardzo dobra – powiedziała nagle.

– Zawsze? Skąd wiesz? Znasz aktorkę, która grała królową?

– To moja mama – wyjaśniła po prostu Ela.



1. Kim była mama Eli? Gdzie dzieci z nią się spotkały?

2. Opowiedz o swojej mamie.

## KSIĘGA DOMU

Będzie tam twój śmiech  
i lalki łąza, i złoty lew,  
co węże deszczu połyka za firanką,  
i wiatr stukający w rynny,  
i tajemnicza podróż windy o północy,  
i mleka groźny syk,  
i odkurzacza marsz po dywanie,  
i pocałunki mamy,  
i bajka taty na dobranoc...  
Powoli strona za stroną, rodzi się  
na Księga Domu.

*St. Grabowski*



1. Jak myślisz, czy księga, o której jest mowa w wierszu, podobna jest do zwykłej książki? Czy istnieje ona naprawdę, czy wyobraźni?

COŚ  
CIEKAWEGO  
PRZECZYTAM



## W BIBLIOTECE

Kto zwiedzić chce krainę bajek,  
nie musi jechać w obce kraje  
za góry, lasy, rzeki.  
Wystarczy wbiec po kilku schodkach,  
uchylić drzwi i wejść do środka  
SZKOLNEJ BIBLIOTEKI.

*B. Lewandowska*

## BIBLIOTECZKA

– W bibliotece nie ma „Karolci” – skarży się Maciek. – Ktoś ją wypożyczył i nie oddaje...

– Mam dwie takie książki w domu, mogę ci jedną przynieść – obiecuje Małgosia.

– Właśnie chciałam podarować ją do biblioteki...

– A może założymy naszą własną, klasową biblioteczkę? – proponuje pani.

– Super! – zapalają się do pomysłu Madzia z Kingą.

– To ja przyniosę „Opowiadania z doliny Muminków” – postanawia Piotrek.

– A ja „Baśnie” braci Grimm – dołączą się Karolina.

– Czy pisemka dla dzieci też można? – pyta Kasia.

– Widzę, że szykuje się całkiem spory księgozbiór i czytelnia czasopism na dodatek – uśmiecha się pani – brakuje tylko... bibliotekarza.

*E. Stadtmüller*



1. Co nauczycielka zaproponowała dzieciom? Jak zareagowała klasa? Powiedz, co sądzisz o tym pomysle.
2. Przeczytaj pięknie wypowiedzi zawierające tytuły książek.
3. Wymień książki, które lubisz. Kto jest ich autorem? Zachęć koleżanki i kolegów do ich przeczytania.
4. Opowiedz, jak należy postępować, aby książki wyglądały jak nowe.

## WIELKI SKARB

Mam przyjaciela – wielki skarb,  
największą radość w świecie.  
Któż to? Aha, nie powiem, nie...  
Z łatwością odgadniecie.  
Chciałbym z nim przebyć cały dzień,  
lecz mi nie daje niania.  
– Ej, Jurku, chodź, na spacer czas,  
dość już tego czytania!  
Tak, książka to przyjaciel mój –  
przyjaciel prawie żywy.  
On opowiada cudów moc,  
o świecie prawi dziwy.(...)  
Więc cieszę się, że książkę mam.  
Och, czytać pragnę wiele!  
Nie niszczę ich, bo książki me  
– najlepsi przyjaciele.

*B.S. Kossuth*





## O PEWNYM GRZESIU

Obok książek do swej teczki  
wcisnął Grzesio dwie bułeczki.  
żadnej w papier nie zawinął,  
bo mu nagle papier zginął.

Dzień był ciepły, w teczce ciasno,  
wyłynęło z bułek masło.  
I na książkach gęsty tłuszcz  
zrobił tysiąc plam – i już.

Gdy to ujrzał Grześ, to zbladł:  
– Co ja teraz będę jadł?!  
Rzekł mu Tomek: – To jest jasne.  
Książki, Grzesiu, książki z masłem!

*J. Małek*



1. Na czym polega żart w tym wierszu?
2. Jak oceniasz Grzesia?

## BAJKA ISKIERKI



Z popielnika na Wojtusia  
iskiereczka mruga:  
– Chodź, chodź... bajkę ci opowiem.  
Bajka będzie dłu...ga!  
Była sobie Baba Jaga,  
miała chatkę z masła.  
A w tej chatce same dziwy.  
Pssst... iskierka zgasła...

*J. Porazińska*



1. Ten wierszyk znały już twoje prababcie i twoi pradziadkowie. Naucz się go na pamięć. Zapytaj mamę i tatę, jakie imiona mieli twoi pradziadkowie.
2. Na świecie jest dużo bajek. Zaczynają się tak: *Za górami, za lasami... Było to bardzo, bardzo dawno... W dalekiej krainie... Był sobie... A jak się zaczyna twoja ulubiona bajka? Jaki ma tytuł?*

## WOJSKO PAWEŁKA

Dziadek zrobił półkę. A kiedy półka wisiała już na ścianie, przyzwał Pawełka.

– Na tej półce poustawiasz swoje książki. I te, które dostałeś na urodziny. Mieszkają w nich twoi dobrzy przyjaciele: Jacek, Wacek i Pankracek, Waluś i Tereska, Kopciuszek, Plastuś, dzielny Wojtek i dzieci z Bullerbyn. A czy wiesz, że kiedy te książki ustawisz jedna przy drugiej, to będzie z tego prawdziwe wojsko?

– Wojsko? – roześmiał się Pawełek. – A przed kim czy przed czym to wojsko może mnie bronić?

– Przed wielkim wrogiem, przed nudą, mój drogi wnuczku – odpowiedział dziadek.

*K. Fecher*

*Tłum. T. Fangrat*



1. Co dziadek zaproponował wnuczku?
2. Wymień bohaterów książek, które lubisz?

## ACH, JAK KUSI!...

Starszy brat książki znosi.  
A gdy uzbiera się ich stosik,  
z sosnowej deski  
robi kolejną półkę.  
– Braciszku,  
w deskach skrył się zapach lasu.  
Ach! Jak pachnie  
leśną polaną...  
– A w książkach – wiedza.  
Ach, jak kusi  
wstawać mądrzejszym  
co rano!

*St. Grabowski*

## KTO MOCNIEJSZY?

(bajka ludowa)

Skowronek śpiewał swoją najcudniejszą pieśń dla słońca. Przelatywał właśnie wiatr. Nie podobało mu się, że ptaszek chwali słońce.



– Dlaczego chwalisz tylko słońce, a nie wspominasz słowem o księżycu, deszczu, wicherze i mrozie?

– Słońce jest potężne, słońce jest dobre ...

– Co tam twoje słońce... Ja jestem mocniejszy. Zaraz się o tym możesz przekonać.

Poleciał wiatr w górę, zostawiając zdziwionego skowronka. Zatrzymał się i gniewnym głosem wołał do słońca:

– Podobno jesteś silniejszy ode mnie? Słońce milczało.

– Ja gnam potężne statki na morzach i, jeśli zechcę, topię je jak łupiny, łamię najpotężniejsze drzewa, niszczę domy... A ty? Słońce milczało.

– Nikt się nie oprze mej sile, nikt mnie nie wstrzyma w pędzie... Powiedz, kto jest z nas mocniejszy.

A wtedy słońce roześmiało się dobrodusznie i odrzekło krótko:

– Ja, mój dumny wietrze...

– Coooo? – oburzył się wiatr. – To nieprawda! Możemy się zaraz założyć.

– Zgoda... – odpowiedziało słońce;

– Widzisz drzewa rosnące w polu? – wołał wiatr. – Kto szybciej ułamię najgrubsze z nich, będzie zwycięzcą.



- Szkoda drzew, niech rosną na pożytek człowiekowi.
- Wybieram inny zakład. Po morzu płyną statki. Widzisz?
- Widzę...
- Kto z nas szybciej zatopi jeden z nich w morskiej głębinie?
- Na statkach są ludzie, towary...– sprzeciwiło się słońce.
- Więc ty wybieraj! – wołał rozgniewany już na dobre wiatr.
- Spójrz, pełną drogą idzie jakiś człowiek.
- Widzę... – świstał wiatr. – Uniosę go

z sobą, rozbiję. A ty?

– Poczekaj, po co go krzywdzić. Człowiek ma palto, kto z nas mu je zdejmie, ten będzie zwycięzcą. Zgoda?

– Zgoda.

Dopał dalekiego wędrowca wiatr. Dmuchał ze wszystkich stron, szarpał... Człowiek otulił się paltem i szedł uparcie naprzód. Kilka razy przypuszczał wiatr coraz gwałtowniejsze ataki, ale nie zdołał człowiekowi zdjąć płaszcza.

– Spróbuj ty! – rzekł do słońca.

A słońce z najmiłym uśmiechem odpowiedziało mu:

– Dobrze! – i śmiało się dalej. Na dworze zrobiło się ciepłej.

– Dlaczego nie zdejmujesz człowiekowi palta? – szczydził wiatr.

Słońce śmiało się coraz serdeczniej, a od tego śmiechu świat cały poweselał. Zrobiło się gorąco. Przystanął wędrowiec, otarł pot z czoła i zdjął palto. Zdziwiony wiatr świsnął przeciągle:

– Słońce zwyciężyło ...– i pognał dalej.

A skowronek w błękitnie śpiewał przerwaną piosenkę.



1. Opowiedz, w jaki sposób słońce udowodniło, że jest silniejsze od wiatru. Powiedz, jakie propozycje wiatru odrzucało i dlaczego.

## MOJE ULUBIONE KSIĄŻKI I CZASOPISMA

1. Powiedz, co czytasz lub przeglądasz najchętniej? Jakie książki czy gazety pragnąłbyś mieć u siebie w domu? Wyjaśnij, dlaczego?

2. Opowiedz o książce, która ci się najbardziej podoba. Wyjaśnij, dlaczego? Skorzystaj z wyrażeń pomocniczych:

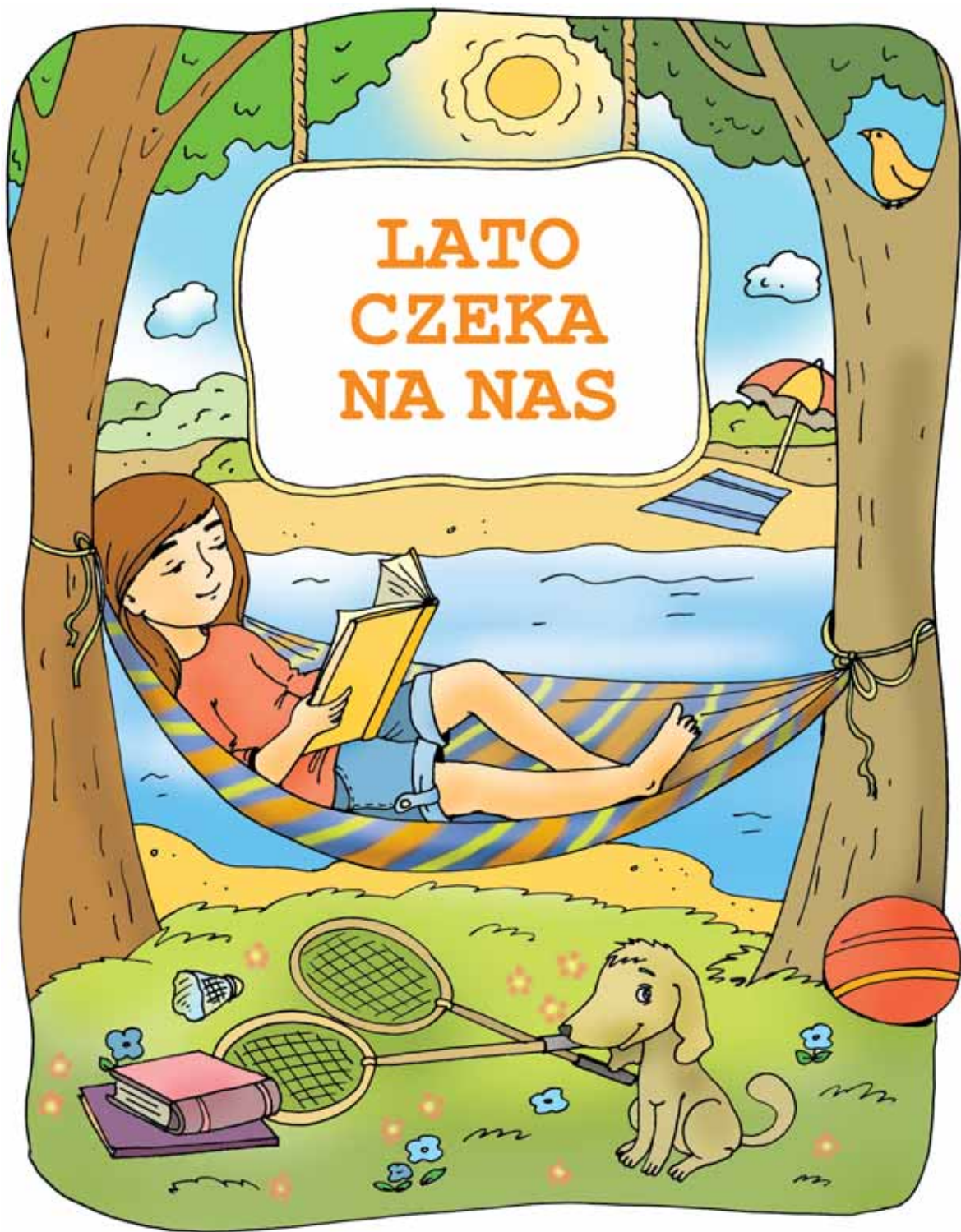
- książka nosi (ma) tytuł, tytuł książki brzmi ... ,
- autorem książki jest, napisał ją ... ,
- książkę ilustrował, ilustratorem książki jest ... ,
- książkę wydało wydawnictwo, które nazywa się ... ,
- treścią książki jest, książka opowiada o, opisuje przygody, są w niej, znajdują się w niej ... ,
- książka ma (piękną, ciekawą, ładną, brzydką) szatę graficzną, jest kolorowa ... ,
- jest mało interesująca, ciekawa, podoba mi się (nie podoba), ponieważ ... .

## KSIĄŻKA CZEKA

Książka nas uczy, książka cieszy,  
czasem zadziwi nas niemało  
albo po prostu tak rozśmieszy,  
jakby się dobry żart słyszało.  
Książka też mądrze nam doradza  
różne wskazówki, wzory daje.  
Książka w szeroki świat wprowadza,  
dalekie z nami zwiedza kraje.  
Lubimy książkę – przyjaciółkę.  
Wiesz co ci powiem? Nie odwlekaj.  
Masz trochę czasu? Spójrz na półkę,  
sięgnij po książkę! Książka czeka!

*H. Łochocka*

LATO  
CZEKA  
NA NAS



## Przysłowia o lecie

Kto latem pracuje, zimą głodu nie poczuje.

Kto w lecie próżnuje, w zimie nędzę czuje.

Od czerwca dużo zależy, czy żniwa będą jak należy.

Czerwiec na maju zwykle się wzoruje,  
jego pluchy, pogody, często naśladuje.

Upały lipcowe wróżą mrozy styczniowe.

Sierpień, ten spoczynku nie chce dać,  
bo każe orać i siać.

## Zagadki o lecie

Wysyłają ją do nieba, po kawałek chleba...

Znacie takiego konika,  
który zawsze w trawie cyka?

Tu cytrynek, tam paż królowej,  
wszędzie piękne, kolorowe.

Lekko wnoszą się nad łąką,  
gdy tylko zaświeci słońko.

Czy wiesz, jak ta pora roku zwana jest wśród ludzi,  
gdy słońko późno spać idzie, a wcześniej się budzi?

Co to za muzykant,  
co wśród kwiatów bzyka?

Jaki to miesiąc zamyka szkoły  
i daje dzieciom urlop wesoły?

Miliony ich w polu letni wiatr kolebie.  
Gdy dojrzeją, będzie ziarno,  
z ziarna chleb dla ciebie.

## WAKACJE

Już czerwiec  
otwiera lata bramy,  
a tam  
czeka na nas  
las:  
w chłodnym mroku  
lśnią słońca polany  
i strumyk  
na kamykach gra.

Już czeka  
piaszczysta plaża  
i morskiej wody  
smak.  
Czekają nas  
dalekie drogi  
i bujna zieleń łąki,  
po prostu –  
cały świat!



Jeszcze tylko  
spakować marzenia,  
kupić bilet  
i do pociągu wsiąść!  
Szkoła  
na nas zaczeka!  
Wrócimy  
do niej we wrześniu  
z daleka –  
z gór,  
znad morza,  
stamtąd  
i stąd.



*J. Hockuba*



1. Co oznacza zwrot: „czerwiec otwiera lata bramy”?
2. Jakie miejsca wakacyjne czekają na dzieci?



## WALCZYK SZCZĘŚLIWYCH DZIECI

(fragment)

Znam wyspę na morzu, gdzie dzieci mieszkają.  
Są bardzo szczęśliwe, kłopotów nie mają.  
Są silne i zdrowe, i pełne radości.  
I nie ma tam gniewu ni złości.

Ref. To walczyk na piasku. Muszelki, bursztyny.  
I słońce, i morze. Chłopaki, dziewczyny.  
To walczyk leciutki jak ptaków fruwanie.  
Radosne na „trzy” wirowanie.

Znam pewną planetę ogromną i piękną,  
Gdzie dzieci codziennie z latawcem gdzieś biegną.  
Bo bardzo by chciały polecieć nad chmury,  
A słońce uśmiecha się z góry.

Ref. To walczyk pod niebem. Różowe latawce.  
Chłopaki, dziewczyny. Zabawy i tańce.  
To walczyk leciutki jak ptaków fruwanie.  
Radosne na „trzy” wirowanie. [...]

*E. Buczyńska*



1. Jaki nastrój dostrzegamy w słowach piosenki?
2. Opowiedz treść wiersza?



## WALCZYK POD AKACJĄ

W pewnym mieście Akacjowo  
nie ma nudy, daję słowo,  
wszyscy mili, roześmiani,  
nigdzie smutku ani-ani.  
A dlaczego? A dlatego,  
że zakwitły już akacje,  
wszystkim wokół powróżyły  
wiele szczęścia na wakacje!



Ref. Biało-zielone akacje,  
w biało-zielone grasz,  
biało-zielone wakacje  
tu w Akacjowie masz.  
Biało-zielone akacje  
kwitnące, pachnące aż...  
aż zatańczyły wakacje,  
walc pod akacją czy znasz?

W Akacjowie pod akacją  
jedną, drugą i piętnastą  
wiatr zaszumił walca z gracją\*,  
zatańczyło całe miasto.  
Przyjeżdżajcie w nasze strony,  
nikt nie będzie zawiedziony,  
tu najmiłą jest atrakcją  
wspólny walczyk pod akacją.

\* z gracją – z wdziękiem.

Ref. Biało-zielone akacje...

*A. Bernat*



1. Opowiedz własnymi słowami treść?
2. Czy wiesz, kiedy kwitną akacje i dlaczego autorka wspomina o wakacjach?

\*\*\*

Zaczynają się wakacje, bo już zakwitły...

## LATO, LATO, CO TY NA TO?...

*Na scenie Dzieci i Lato. Lato ubrane w wianek z kwiatów i kłosów zboża.*

LATO: Jestem Lato, ciepłe Lato,  
z malowanym koszem,  
a w tym koszu dobre rzeczy  
w darze wam przynoszę.  
Poziomkami was częstuję,  
(częstuje na niby)  
miodem i agrestem.  
Sztuk też uczę rozmaitych,  
bo od tego jestem.

CHŁOPIEC I: Więc mnie naucz pływać, Lato,  
bardzo wdzięczny będę za to.

DZIECI: (chórem)

Lato, Lato, co ty na to?

LATO: (wykonując ruchy pływaka)

Wodę w rzece ci ogrzeję,  
na to możesz liczyć.  
Lecz pamiętaj: kto chce pływać,  
musi pilnie ćwiczyć.  
Nie wypływaj sam daleko,  
bo woda zdradliwa.  
Bądź odważny, lecz ostrożny –  
wtedy będziesz pływał.  
(chłopiec ćwiczy pływanie)

DZIEWCZYNKI I:

Lato kochane, Lato gorące,  
pomóż mi szukać ziółek na łące.  
Gdy mi w szukaniu trochę pomożesz,  
to piękny zielnik z ziółek ułożę.



DZIECI: (*chórem*)

Lato, Lato co ty na to?

LATO: (*udaje, że coś zrywa*)

Szukaj ziółek w ranki letnie,  
zanim kosa trawę zetnie.

Lecz pamiętaj, moja miła,  
abyś łąki nie niszczyła:  
krowa zła jest niesłuchanie,  
gdy ktoś depcze jej śniadanie.

CHŁOPIEC II: Niech Lato na mnie się nie gniewa...

Bo ja... ja chciałbym łązić po drzewach...

DZIECI: (*chórem*)

Lato, Lato, co ty na to?

LATO: (*mówi wykonując ruchy gimnastyczne*)

Kto się chce na drzewa wspinać –  
raz, dwa, trzy,  
musi giętki być jak trzcina –  
raz, dwa, trzy.

Gdy poćwiczysz tak przez miesiąc –  
raz, dwa, trzy,  
na dąb wejdiesz i na jesion –  
raz, dwa, trzy.

(*chłopiec udaje, że wszedł na drzewo*)

Lecz oszczędzaj drzewa cienkie –  
raz, dwa, trzy.  
Złamiesz drzewko, no i rękę –  
raz, dwa, trzy.

(*chłopiec przewraca się*)

DZIECI: (*chórem*)

Góry i lasy, morze i rzeka...  
Tyle radości dziś na nas czeka.  
Tyle radości daje nam Lato,  
więc je serdecznie kochamy za to.

*M. Terlikowska*

## WAKACYJNE RADY

Głowa nie jest od parady  
I służyć ci musi dalej.  
Dbaj więc o nią i osłaniaj,  
Kiedy słońce pali.  
Płynie w rzece woda,  
Chłodna, bystra, czysta.  
Tylko przy dorosłych  
Z kąpeli korzystaj.  
Jagody nieznane  
Gdy zobaczysz w borze,

Nie zrywaj! Nie zjadaj,  
Bo zatruć się możesz.  
Urządzamy grzybobranie.  
Jaka rada stąd wynika?  
Gdy jakiegoś grzyba nie znasz,  
Nie wkładaj do koszyka.  
Biegać boso – przyjemnie,  
Ale ważna rada:  
Idąc na wycieczkę  
Dobre buty wkładaj!

W. Badalska

### Propozycje lektur dla klasy trzeciej:

J.Guro *Wakacyjna przygoda*  
J.Tuwim *Słoń Trąbalski*  
M. Krüger *Karolcia*  
E.Szelburg-Zarembina *Idzie niebo ciemną nocą*  
A.C.Centkiewiczowie *Zaczarowana zagroda*  
J.Grabowski *Puc, Bursztyn i goście*  
A.A.Milne *Kubuś Puchatek*  
J.Porazińska *Szewczyk Dratewka*  
S.Michałkow *Nie płacz, Koziółku*  
H.Ch.Andersen *Dzieci elfów*  
H.Łowting *Doktor Dolittle i jego zwierzęta*  
Ch.Perrault *Bajki*

## SPIS TREŚCI

<b><i>Drogi Przyjacielu!</i></b> .....	4
CZYTANKA DRUGOKLASISTY .....	4
TAJEMNICE CZYTELNIKA .....	4
<b>Wesoła, szkoła</b> .....	<b>5</b>
DZIEŃ DOBRY, SZKOŁO! <i>T. KUBIAK</i> .....	6
WAKACYJNE ZAGADKI <i>F. Kobryńczuk</i> .....	7
MAGDA I PAWEŁ WRACAJĄ Z WAKACJI <i>K. Kowaliszyn</i> .....	8
JESTEM JUŻ W DRUGIEJ KLASIE <i>Według É. Janikowszky Tłum. S. Pęksa</i> .....	10
W DRODZE DO SZKOŁY <i>M. Buczkówna</i> .....	11
ŚWIATŁA NA SKRZYŻOWANIU <i>W. Faber Według W. Anielewskiej</i> .....	12
ZASADY ZACHOWANIA NA DRODZE <i>M. Przewoźniak</i> .....	13
TYLKO NA ZIELONYM! <i>E. Stadtmüller</i> .....	14
SZYBKO! <i>D. Wawiłow</i> .....	15
NIESPODZIANKA <i>St. Aleksandrzak</i> .....	16
NOWY KOLEGA <i>M. Jaworczakowa</i> .....	19
NO TO CO? <i>I. Landau</i> .....	20
PRZYSŁOWIA O KOLEŻENSTWIE I O SZKOLE .....	20
SZKOLNE ZAGADKI .....	21
NA PRZERWIE <i>M. Lorek</i> .....	22
WSZYSCY MNIE LUBIĄ <i>E. Skarżyńska</i> .....	22
WYJĄTKOWY DYŻUR <i>M. Przewoźniak</i> .....	23
ZAGINIONA AZALIA <i>E. Stadtmüller</i> .....	24
„WIEWIÓRKA” <i>W. Osuchowska-Orłowska</i> .....	25
MOJA KOLEŻANKA <i>A. Przemyska</i> .....	26
ZGUBA <i>W. Michalski</i> .....	27
W ŚWIĘTO NASZEJ PANI <i>I. Kwintowa</i> .....	29
PIOSENKA DLA NASZEJ PANI <i>T. Kubiak</i> .....	30
<b>Zawitała jesień</b> .....	<b>31</b>
ZAGADKI O JESIENI .....	32
JESIENNE PRZYSŁOWIA .....	33
ZŁOTA JESIEŃ W OGRODZIE .....	33
JESIEŃ U FRYZJERA <i>D. Gellnerowa</i> .....	34
NIESPODZIEWANY GOŚĆ .....	35
NA STRAGANIE <i>J. Brzechwa</i> .....	36
O ZIELONYM JEŻU <i>H. Bechlerowa</i> .....	37
JĄ SIĘ BAWIĘ DOSKONAŁE! <i>M. Strzałkowska</i> .....	38
O WIETRZE, KTÓRY CHCIAŁ BYĆ FRYZJEREM <i>G. Kasdepke</i> .....	39
OPOWIADANIE O JESIENNYM LIŚCIU <i>A. Syguła-Bogda</i> .....	41
JESIEŃ <i>J. Czechowicz</i> .....	43
PORA WESOŁA <i>M. Głogowski</i> .....	44
JESIENNA NUTA <i>M. Jaworczakowa</i> .....	45
SEN DRZEWA <i>U. Koziół</i> .....	46
DLA TYCH KTÓRZY ODESZLI <i>D. Gellnerowa</i> .....	47
DZIEŃ ZADUSZNY <i>H. Łochocka</i> .....	47
JESIENNA BAŚŃ <i>St. Aleksandrzak</i> .....	48
DLA OJCZYZNY <i>E. Skarżyńska</i> .....	49
ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI <i>M. Przewoźniak</i> .....	49
KATECHIZM POLSKIEGO DZIECKA <i>W. Belza</i> .....	51
COŚ PODOBNEGO! <i>I. Landau</i> .....	52

TELEWIZOR <i>F. Grochowiak</i> .....	53
LIST <i>A. Onichimowska</i> .....	54
POROZUMIEWAMY SIĘ NA ODLEGŁOŚĆ <i>St. Karaszewski</i> .....	56
TEATRZYK CIENI <i>R. Przymus</i> .....	57
TEATR LALKOWY – IDZIEMY DO TEATRU LALKOWEGO.....	58
TEATR <i>G. Kasdepke</i> .....	59
ANDRZEJKI <i>M. Terlikowska</i> .....	60
WIECZÓR ANDRZEJKOWY <i>D. Gellner</i> .....	62
<b>Śnieżna zima</b> .....	<b>63</b>
ZIMO, BAW SIĘ Z NAMI! <i>H. Bechlerowa</i> .....	64
ZABAWA <i>R. Przymus</i> .....	65
BAJKA O SKARBNIKU, CO SIĘ W KOPALNI POKAZUJE.....	67
NA LODOWISKU <i>M. Przewoźniak</i> .....	68
CZY ŚNIEG JEST CZYSTY <i>S. Szuchowa, H. Zdzitowiecka</i> .....	69
OPOWIEŚĆ O ŚWIĘTYM MIKOŁAJU.....	70
PREZENT DLA MIKOŁAJA <i>D. Gellner</i> .....	72
JAK ZWIERZĘTA SZŁY DO BABULI ZIMY PO CIEPŁE UBRANIE <i>E. Szelburg-Zarembina</i> ....	72
PRZYJACIEL ZZA OKNA <i>L. Krzemieniecka</i> .....	73
BOŻE NARODZENIE W POLSCE – TRADYCJE ŚWIĄTECZNE.....	74
PIERWSZA GWIAZDKA <i>G. Kasdepke</i> .....	76
DLACZEGO PRZY GROCIE BYŁ OSIOŁ I WÓŁ <i>B. Ferrero</i> .....	77
PRZED WIGILIĄ <i>T. Szymański</i> .....	78
WIECZÓR WIGILIJNY <i>T. Kubiak</i> .....	79
NASZA KOŁĘDA <i>St. Łukasik</i> .....	80
CHOINKA <i>St. Karaszewski</i> .....	81
ŻYCZENIA NOWOROCZNE <i>Maria Terlikowska</i> .....	81
NOWOROCZNE PODARUNKI <i>M. Przewoźniak</i> .....	82
PRZYSŁOWIA O NOWYM ROKU.....	85
ZAGADKI O ZIMIE <i>E. Drzał</i> .....	86
ŚNIEŻYNKI <i>E. Drzał</i> .....	87
ZŁA ZIMA <i>M. Konopnicka</i> .....	88
ZIMOWE POGOTOWIE <i>M. Kownacka</i> .....	88
KARNAWAŁOWY BILET <i>A. Bernat</i> .....	90
KOTEK.....	90
CZTERY PORY ROKU <i>T. M. Massalska</i> .....	92
<b>Szczęśliwy dom</b> .....	<b>93</b>
DOM <i>Z. Beszczyńska</i> .....	94
CO SIĘ KOMU KOJARZY <i>M. Strękowska-Zaremba</i> .....	95
SZCZĘŚLIWA RODZINA <i>I. Landau</i> .....	96
TEN MÓJ BRAT <i>W. Chotomska</i> .....	98
NIE MA JAK SIOSTRA <i>W. Chotomska</i> .....	99
DOMOWE PORZĄDKI <i>E. Stadtmüller</i> .....	100
ŚWIĘTO SERC <i>H. Zielińska</i> .....	102
O TYM POWINIENES WIEDZIEĆ! RODZINA.....	103
NASI KOCHANI BABCIA I DZIADEK <i>E. Buczyńska</i> .....	104
BABCIA TEŻ CZŁOWIEK <i>I. Landau</i> .....	105
CYGANECZKA <i>A. Świrszczyńska</i> .....	108
OJCZYŻNA <i>Cz. Janczarski</i> .....	110
PIEŚŃ O OJCZYŻNIE <i>T. Chudy</i> .....	110
KIJÓW.....	111
DAWNA STOLICA POLSKI – KRAKÓW.....	112
CZY TO KRAKÓW? <i>J. Kierst</i> .....	112

PODRÓŻ WZDŁUŻ WISŁY <i>E. Śnieżkowska-Bielak</i> .....	113
TRADYCJE LUDOWE UKRAINY.....	114
BOGACTWO REGIONALNYCH STROJÓW LUDOWYCH NA TERENIE POLSKI.....	115
UŚMIECH LWOWA <i>K. Makuszyński</i> .....	116
<b>Powitamy wiosnę</b> .....	<b>117</b>
PRZYSŁOWIA O WIOŚNIE.....	118
ZAGADKI O WIOŚNIE.....	118
PIERWSZY DZIEŃ WIOSNY <i>J. Jałowiec</i> .....	119
WIOSNA IDZIE <i>M. Terlikowska</i> .....	119
WIOSNA <i>D. Wawitów</i> .....	119
SZUKAMY WIOSNY <i>H. Zdzitowiecka</i> .....	120
PIERWSZY KWIAT WIOSNY <i>St. Kossuch</i> .....	121
ZIELONY SEN <i>J. Hockuba</i> .....	122
BAŚŃ O PIERWSZYM SKOWRONKU <i>Z. Chmurowa</i> .....	123
WYWIAD Z WIOSNĄ <i>Ł. Klesyk</i> .....	125
NIE MA JAK W DOMU <i>A. Frączek</i> .....	126
PRIMA APRILIS <i>N. Usenko</i> .....	127
KOLOROWE BAZIE <i>J. Ficowski</i> .....	128
PISANKI <i>St. Aleksandrzak</i> .....	129
WIELKANOC <i>M. Przewoźniak</i> .....	129
WIELKANOCNY STÓŁ <i>E. Skarżyńska</i> .....	130
O WIELKANOCNYM STOLE <i>E. Korulska</i> .....	131
ŚMIGUS <i>M. Konopnicka</i> .....	132
FRUWAJĄCE DRZEWKO <i>R. Przymus</i> .....	133
22 KWIEŃNIA – MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ ZIEMI.....	134
PLAMA <i>M. Strzałkowska</i> .....	135
W DZIEŃ TRZECIEGO MAJA <i>Z. Jegliński</i> .....	136
W MAJU KWITNIE CAŁY SAD <i>B. Lewandowska</i> .....	136
MAJ <i>W. Domeradzki</i> .....	137
NIECIERPLIWY MOTYL <i>G. Kasdepke</i> .....	138
ŻYCZENIA DLA MAMY <i>L. Ogińska</i> .....	138
TAJEMNICZA MAMA.....	139
KSIĘGA DOMU <i>St. Grabowski</i> .....	140
<b>Coś ciekawego przeczytam</b> .....	<b>141</b>
W BIBLIOTECE <i>B. Lewandowska</i> .....	142
BIBLIOTECZKA <i>E. Stadtmüller</i> .....	142
WIELKI SKARB <i>B.S. Kossuth</i> .....	143
O PEWNYM GRZESIU <i>J. Małek</i> .....	144
BAJKA ISKIERKI <i>J. Porazińska</i> .....	144
WOJSKO PAWEŁKA <i>K. Fecher</i> .....	145
ACH, JAK KUSI!... <i>St. Grabowski</i> .....	145
KTO MOCNIEJSZY?.....	146
MOJE ULUBIONE KSIĄŻKI I CZASOPISMA.....	148
KSIĄŻKA CZEKA <i>H. Łochocka</i> .....	148
<b>Lato czeka na nas</b> .....	<b>149</b>
ZAGADKI O LECIE. PRZYSŁOWIA O LECIE.....	150
WAKACJE <i>J. Hockuba</i> .....	151
WALCZYK SZCZĘŚLIWYCH DZIECI <i>E. Buczyńska</i> .....	152
WALCZYK POD AKACJĄ <i>A. Bernat</i> .....	153
LATO, LATO, CO TY NA TO? <i>M. Terlikowska</i> .....	154
WAKACYJNE RADY <i>W. Badalska</i> .....	156
PROPOZYCJE LEKTUR DLA KLASY TRZECIEJ:.....	157



Навчальне видання

ЛЕБЕДЬ Регіна Клеменсівна  
ІВАНИЦЬКА Едіта Володимирівна  
СЛОБОДЯНА Ірина Адольфівна

## ЛІТЕРАТУРНЕ ЧИТАННЯ

Польська мова для загальноосвітніх навчальних закладів  
з навчанням польською мовою

2 клас

*Рекомендовано Міністерством освіти і науки, молоді та спорту України*

Видано за рахунок державних коштів. Продаж заборонено

Польською мовою

Редактор О.М. Бойцун  
Художнє оформлення М.С. Шутурма  
Художній редактор І.Б. Шутурма

Формат 70x100<sup>1</sup>/<sub>16</sub>. Папір офс.  
Офс. друк. Гарн. Arial. Умовн. друк. арк. 13,00. Обл.-вид. арк. 10,71.  
Тираж 246 пр. Вид. №85. Зам. 257-12

Державне підприємство  
„Всеукраїнське спеціалізоване видавництво „Світ”  
79008 м. Львів, вул. Галицька, 21  
Свідоцтво суб'єкта видавничої справи серія ДК 2980 від 19.09.2007.  
[www.svit.gov.ua](http://www.svit.gov.ua)

Надруковано з готових діапозитивів  
на ПРАТ „Львівська книжкова фабрика „Атлас”  
79005 Львів, вул. Зелена, 20  
Свідоцтво держ. реєстру: серія ДК № 1110 від 08.11.2002